

Dziś miłosierdzia
światu potrzeba

11

Bóg dobry...
aż tak!

12

Miłosierdzie
konkret Ewangelii

15

Miłosierdzie
Boga w dziełach Jego

18

**MIESIĘCZNIK
ARCHIDIECEZJI
BIAŁOSTOCKIEJ**
kwiecień 2015 nr 4(56) r. 6
cena 3,00 zł (w tym 8% VAT)

www.dm.archibial.pl

drogi **MIŁOSIERDZIA**



Miłosierni jak On



KSIĘGARNIA

Św. Jerzego

**ALBY KOMUNIJNE + WIANKI
RÓŻAŃCE + TOREBKI + RĘKAWICZKI
ŚWIECE + PAMIĄTKI + BIBLIE
ZAPROSZENIA + MODLITEWNIKI**

**od poniedziałku do piątku 9.00-18.00
soboty 9.00-14.00**

Białystok, ul. Kościelna 1
tel. 85 665 24 44, 602 461 402

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
www.ksiegarnia-katolicka.pl



BIURO PIELGRZYMKOWE

ul. ks. Adama Abramowicza 1 (obok kościoła św. Rocha),
15-871 Białystok, czynne: pn-pt 9.00-16.00, sob. 10.00-12.00
tel.: +48 85 674 59 24, +48 888 17 96 17, e-mail: bppax@tlen.pl, www.bppax.pl



KWIECIEŃ 17-19 Częstochowa, Gidle, Licheń (3 dni) – 300 zł; **25.04-03.05 Włochy** – Rzym, Asyż, Cascia (św. Rita), San Giovanni Rotondo, Monte San Angelo, Rimini, Manoppello, Loreto (9 dni) – 1790zł; **29.04-03.05 Praga i Sanktuaria Śląska** – 5 dni – 750 zł w programie: Trzebnica, Wrocław, Kudowa, Wambierzyce, Bardo Śląskie

MAJ 9-16 Paryż – Wersal – Lisieux – Mont Saint Michel – Kolonia (8 dni) – 1850zł; **21-24 Zamki Moraw i Wiedeń** (4 dni) – 690zł; **23-30 Zamki i Sanktuaria Bawarii** (8 dni) – 1990 zł

CZERWIEC 11-14 Kraków, Zakopane, Wadowice – Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Dom Jana Pawła II (4 dni) – 500zł; **18-21 Sanktuaria Wybrzeża Gdańskiego** (4 dni) – 500 zł; **27.06-6.07 Medjugorje, Chorwacja, Czarnogóra** – Split, Trogir, Jeziora Plitwickie, Mostar, Dubrownik, Sarajewo, Budva, Kotar (10 dni) – 1900zł

LIPIEC 8-12 Bieszczady (5 dni) – 790zł; **15-19 Litwa, Łotwa, Estonia** (5 dni) – 850zł; **17-26 Alpejskie Sanktuaria Maryjne** – Oropa, La Salette, Einsiedlen, Madonna della Corona, Melk (10 dni) – 2250 zł; **23-25 Częstochowa, Gidle, Licheń** (3 dni) – 300zł

SIERPIEŃ 5-9 Budapeszt i Eger (5 dni) – 800 zł; **12-22 Włochy** – Rzym, San Giovanni Rotondo, Cascia (św. Rita), Padwa, Wenecja, Monte Cassino, Manoppello, Lanciano, Loreto, Rimini (cały dzień nad morzem) (11 dni) – 1990 zł; **14-23 Fatima, Santiago de Compostela, Lizbona** (10 dni, samolotem) – 3800 zł; **16-23 Liban** – św. Charbel (8 dni, samolotem PLL LOT bez przesiadek) – 4690 zł koszt całkowity

WRZESIEŃ 10-26 Sanktuaria Europy – Paryż, Lourdes, Santiago de Compostela, Fatima, Lizbona, Madryt, Saragossa, Montserrat, Barcelona, Monaco, Monte Carlo, Madonna della Corona, Costa Brava (2 dni wypoczynku) (17 dni) – 3490 zł

Ogłoszenia i reklamy

w „Drogach Miłosierdzia”

tel. 85 665 24 25, e-mail: dm@archibial.pl

„Chrystus zmartwychwstał – prawdziwie zmartwychwstał”. Prawda ta ożywiła Apostołów i do dziś wlewa życie uczniom Chrystusowym.

Życze Czytelnikom „Drog Miłosierdzia” nadziei i zapału w pokonywaniu codziennych trudności i radości w dążeniu do nieba.

Arcybiskup Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

Od Redakcji

Jestem dumny, że mieszkam w Mieście Miłosierdzia

ks. Jarosław Jabłoński

Gdy przed sześciu laty tworzyliśmy Białostocki Szlak pielgrzymkowo-turystyczny „Śladami bł. ks. Michała Sopoćki”, musiałem go przemierzyć pieszo ze stoperem i urządzeniem GPS w rękę, aby opisać w kilometrach odległości między poszczególnymi miejscami oraz obliczyć czas potrzebny na ich pokonanie.

Zajął mi to blisko pięć godzin, nie dlatego, że trasa jest aż tak długa, to raptem 9 km, ale ponieważ należało wszystko skrupulatnie zanotować, gdyż dane i opisy miały się znaleźć w przygotowywanej publikacji oraz mapie dla pielgrzymów. Przede wszystkim jednak starałem się choć na chwilę zatrzymać w każdym z miejsc. Oglądałem je, sprawdzając przygotowane wcześniej opisy, weryfikowałem punkty, gdzie miały zawisnąć tablice opisujące szlak, i wreszcie spotykałem często sceptycznych wówczas proboszczów i opiekunów, bądź właścicieli miejsc na szlaku. Muszę jednak przyznać, że przede wszystkim sam doszukiwałem się śladów ks. Michała. Oczami wyobraźni, poprzez usłyszane świadectwa starszych osób, które go pamiętały, wyobrażałem sobie, jak przechodził przez ulice, place, skrzyżowania. Zastanawiałem się, z której strony przychodził do katedry, do kościoła św. Rocha, do kaplicy przy ul. Orzeszkowej, kościoła św. Wojciecha, Najświętszego Serca Jezusa, z domu przy ul. Złotej, skąd szedł do kaplicy przy ul. Poleskiej...

Kiedyś usłyszałem takie zdanie, że „czasu nie da się zatrzymać, ale świętość tak”. Nie wiem czy dobrze je zrozumiałem. Wciąż odnoszę je do świętych, którzy chodzili ulicami mojego miasta, jak ks. Michał czy Matka Bolesława Lament.

Wierzę, że nasi święci, a wśród nich Błogosławiony Miłosierdzia wstawia się za tymi, którzy mieszkają w jego mieście, którzy przemierzają drogi, którymi on chodził, którzy modlą się w świątyniach, w których on, pomimo wielu trudności, mówił o Bogu miłosiernym. Wciąż też odkrywam i poznaję to, co głosił przez całe życie, a co streszcza się w zawołaniu – „Jezu, ufam Tobie!”. I gdy sam, od czasu do czasu, zazwyczaj wieczorem, wyruszam na białostocki Szlak ks. Sopoćki, wiedząc, że przemierza go tylu białostoczan i przyjezdnych, choć często nie jest to nagłaśniane, za każdym razem doznaję olśnienia, że chodzę po śladach Świętego, że uczę się od niego tego, co Jan Paweł II, inny święty, który również był w naszym mieście, nazwał „wyobraźnią miłosierdzia”.

Ostatnio pomyślałem, że jakże pięknie byłoby, gdyby każdy z nas mógł świadomie powiedzieć: mieszkam w Mieście Miłosierdzia, moje miasto, to Miasto Miłosierdzia. Świadomie, gdyż miłosierdzie przeżywane, praktykowane i doświadczane, jest jak lekarstwo na nasze „chore” czasy, a wręcz antidotum na zło, które jest w nas i wokół nas; a pięknie dlatego, że miłosierdzie, choć jest przymiotem Boga, jest jednocześnie ciągłą propozycją wygrania życia dla człowieka – „Bądźcie miłosierni – mówi Pan – jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6, 36).

Jestem więc dumny, że mogę tu żyć i stawać się człowiekiem miłosierdzia w Mieście Miłosierdzia. Tęgo życzę w Święta Paschalne i Niedzielę Miłosierdzia wszystkim naszym Czytelnikom!

Drogi Miłosierdzia – Miesięcznik Archidiecezji Białostockiej

Redaktor naczelny: ks. Jarosław JABŁOŃSKI,
z-ca redaktora naczelnego: Teresa MARGAŃSKA, sekretarz redakcji: Zbigniew ŁASZCZ
Zespół redakcyjny: Anna IWANOWSKA, Elżbieta KOZŁOWSKA-ŚWIĄTKOWSKA (redakcja i korekta),
Zbigniew ŁASZCZ (redakcja techniczna)

Wydawca: Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku Z.H.P.U. Dynamis,
ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Druk: LIBRA-PRINT Daniel Puławski, Łomża, Al. Legionów 114B, tel./fax 86 473 77 84

Adres redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok, tel. 85 665 24 25, 85 665 24 18

e-mail: dm@archibial.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania i zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam.

W numerze

- 8** PYTANIA DO KSIĘDZA
- 10** ŚWIĘCI ARCHIDIECEZJI
Najświętsza Maryja Panna
Królowa Rodzin
- 10** Z PAMIĘTNIKA PROBOSZCZA
Stadion – Teatr – Świątynia
- 11** MIŁOSIERNI JAK ON
Bardziej niż chleba – dziś miłosierdzia
światu potrzeba
Miłosierdzie Boże
Bóg dobry... aż tak!
Miłosierdzie konkret Ewangelii
Wychowanie do miłosierdzia
- 18** MIASTO MIŁOSIERDZIA
Miłosierdzie Boga w dziełach Jego
bł. Michała Sopoćki
- 20** O EUCHARYSTII
Eucharystia a sakrament
pojednania
- 21** LITURGIA – PIĘKNO CHWALENIA
PANA
Wielki i Święty Tydzień
- 22** ŻYC PISMEM ŚWIĘTYM
Tak zwany *List do Efezjan (I)*
- 24** WARTO WIEDZIEĆ
Pogrzeb chrześcijański
- 26** MŁODZI W KOŚCIELE
Diecezjalne Dni Młodzieży 2015
Gdzie jest moje powołanie?
Serca gotowe!
- 28** POWSZEDNIE – NIEPOWSZEDNIE
Inwestycje sakralne w Archidiecezji
za czasów posługi Arcybiskupa
Szymeckiego
- 30** Z ARCHIDIECEZJI
Centrum Wystawienniczo-
Konferencyjne Archidiecezji
Białostockiej
- 31** ARCHIDIECEZJALNA CARITAS
Samarytanin
- 32** WAŻNE ROCZNICE
Cudowne ocalenie. 70. rocznica
wyzwolenia obozu w Dachau
- 34** ŚWIADECTWA O WIERZE
Jesteśmy bliżej Boga
- 35** W BLASKU PIĘKNA
W Tobie, przez Ciebie, przy Tobie
- 35** OSTRYM PIÓREM
Miłosierdzie Boże to nie lewacki
„tolerancizm” dla tak zwanych
„różnorodności”
- 36** ZE SKARBKA PRZYSŁÓW POLSKICH
Przysłowia o kwietniu...
...i o kwietnej niedzieli

Uroczystości ku czci św. Kazimierza



4 marca br. w kościele pw. św. Kazimierza w Białymstoku odbyły się uroczystości patronalne Metropolii Białostockiej. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Edward Ozorowski. Koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymek, bp Henryk Ciereszko, oraz biskupi łomżyńscy – Janusz Stepnowski, Tadeusz Bronakowski i bp Senior Stanisław Stefanek. W homilii bp Tadeusz Pikus z Drohiczyzna podkreślał, że „zarówno historia jak i współczesność pokazują, że Kościół potrzebuje nie tyle reformatorów, co ludzi mądrych i świętych”. W uroczystości wraz z parafianami uczestniczyli członkowie Białostockiej Kapituły Metropolitalnej, profesorowie i alumni białostockiego seminarium, parlamentarzyści, przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz bractwa kurkowe. Obecni byli związkowcy „Solidarności”, kombatanzi, harcerze i uczniowie wraz z pocztami sztandarowymi.

Modlitwa w 26. rocznicę ocalenia Białegostoku

9 marca 2015 r. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego białostoczanie zgromadzili się



na Mszy św. dziękczynnej w 26. rocznicę ocalenia miasta po katastrofie kolejowej pociągu przewożącego chlor. Eucharystii przewodniczył abp Edward Ozorowski. Obchody, w których wzięło udział kilkuset białostoczan rozpoczęły się od złożenia kwiatów i ekumenicznej modlitwy przy Krzyżu-pomniku przy ul. Poleskiej. Obecni byli przedstawiciele władz, parlamentarzysty, służby mundurowe, harcerze i uczniowie szkół oraz poczty sztandarowe. Spod pomnika uczestnicy uroczystości przeszli do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, odprawiając nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Mieszkańcy Białegostoku uważają, że uniknięcie katastrofy to cud przypisywany Miłosierdziu Bożemu i wstawiennictwu bł. ks. Michała Sopoćki.

Abp Edward Ozorowski z wizytą w Bielefeld

15 marca br. abp Edward Ozorowski odwiedził parafię Polskiej Misji Katolickiej w Bielefeld w Niemczech. Metropolita Białostocki udzielił tam sakramentu bierzmowania 54-osobowej grupie młodzieży. Kościół pw. św. Bonifacego, którego proboszczem od czternastu lat jest kapłan Archidiecezji Białostockiej ks. Krzysztof Romanowski, zgromadził ponadtyśięczną rzeszę para-



fian. Tego samego dnia abp E. Ozorowski odprawił także Mszę św. w kościele pw. św. Elżbiety w Paderborn, stolicy miejscowej archidiecezji.

Otwarcie i poświęcenie Centrum Wystawienniczo- Konferencyjnego

17 marca br. abp Edward Ozorowski uroczystie otworzył i poświęcił gmach nowej instytucji Archidiecezji Białostockiej, jaką jest Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne w Białymstoku. Jego celem jest uzupełnienie i przedłużenie oferty Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego oraz innych placówek kulturalnych. W uroczystości uczestniczyli abp Senior Stanisław Szymek, bp Henryk Ciereszko, władze województwa podlaskiego, profesorowie seminarium



wiejskim oraz konieczność głębszego zaangażowania w tematykę rodzinną.

■ 22 marca, w piątą niedzielę Wielkiego Postu, Kościół w Polsce obchodził Dzień Modlitwy o Pokój na Ukrainie. Taką decyzję podjęli biskupi zgromadzeni na 368. zebraniu plenarnym KEP. Pasterze Kościoła w Polsce zwrócili się również z prośbą do polskich parafii o nawiązanie bezpośrednich kontaktów z parafiami na Ukrainie: rzymsko- i greckokatolickimi. „Niech partnerskie relacje między parafiami owocują wzajemnymi odwiedzinami i pomocą, według lokalnych możliwości” – zaapelowali biskupi.

■ 25 marca, w dniu Zwiastowania Pańskiego, w którym obchodzimy również Dzień Świętości Życia, wierni modlili się o poszanowanie życia od poczęcia do naturalnej śmierci oraz podejmowali Duchową Adopcję Dziecka Poczętego, która polega na codziennej modlitwie w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w tonie matki oraz w intencji jego rodziców. Dzień Świętości Życia został ustanowiony przez Episkopat w 1998 r.

duchownego, białostoccy proboszczowie, siostry zakonne oraz zaproszeni goście. Otwarcie Centrum towarzyszył wernisaż wystawy pt. „Wymaluj obraz z podpisem – Jezuu ufam Tobie”, która przedstawia najbardziej znane wizerunki Jezusa Miłosiernego.

Dzień Imienin Arcybiskupa Metropolity



18 marca 2015 r., w dniu swoich imienin, Metropolita Białostocki przewodniczył wieczornej Mszy św. w białostockiej archikatedrze, dziękując wiernym za okazywaną mu na co dzień życzliwość, wsparcie i dar modlitwy. Mszę św. koncelebrowali abp Senior Stanisław Szymek, bp Henryk Ciereszko oraz liczni kapłani. Świętynie wypełnili wierni, wśród których byli alumni Wyższego Seminarium Duchownego, siostry zakonne, przedstawiciele władz, służb mundurowych oraz bractw kurkowych. W godzinach przedpołudniowych życzenia Arcybiskupowi Metropolicie złożyli m.in. pracownicy Kurii Metropolitalnej, przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń działających w Archidiecezji, nauczyciele i uczniowie szkół katolickich, służby mundurowe, władze miasta oraz mieszkańcy Stolicy Podlaskiej. Z życzeniami imienninowymi przybyli

także biskupi z Łomży, Drohiczyzna, Ełku i Olsztyna.

Miejska Młodzieżowa Droga Krzyżowa



27 marca br., już po raz 20., w piątek poprzedzający Niedzielę Palmową tysiące mieszkańców Białegostoku uczestniczyło w Drodze Krzyżowej ulicami miasta. Wiodła od archikatedry do kościoła pw. św. Rocha. Nabożeństwu pasyjnemu przewodniczył Metropolita Białostocki abp Edward Ozorowski. W tym roku, w ramach przygotowania do Świątyni Dni Młodzieży Kraków 2016, Miejską Drogę Krzyżową prowadziła młodzież z Archidiecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży „Betania”. Młodym, którzy nieśli duży, kilkumetrowy krzyż towarzyszyli z pochodniami żołnierze z 18 Pułku Rozpoznawczego w Białymstoku oraz harcerze. Na zakończenie Metropolita Białostocki wszystkim uczestnikom nabożeństwa udzielił pasterskiego błogosławieństwa.

Diecezjalny Dzień Młodzieży

W Niedzielę Palmową, 29 marca br., abp Edward Ozorowski przewodniczył uro-

czystej Mszy św. w archikatedrze. Była ona punktem kulminacyjnym trzydniowych obchodów diecezjalnych Świątyni Dni Młodzieży. Uroczystości rozpoczęły się na placu przed archikatedrą, gdzie odbył się koncert muzyki chrześcijańskiej rozstrzygnięty został także konkurs na najpiękniejszą palmę. Liturgii Niedzieli Palmowej przewodniczył bp Henryk Ciereszko, który poświęcił przyniesione palmy. W ramach diecezjalnych obchodów Świątyni Dni Młodzieży, zorganizowanych przez Diecezjalne Duszpasterstwo Młodzieży „Betania”, w sobotę od godzin porannych odbywało się spotkanie w Zespole Szkół Katolickich przy ul. Kościelnej 1. Popro-



wadzili je raperzy Jacek i Piotr z zespołu „Wyrwani z niewoli”, a swoim świadectwem wiary podzielił się perkusista Witek Wilk. Biskup Ciereszko przewodniczył sobotniej wieczornej Eucharystii w archikatedrze, poprzedzającej Misterium Męki Pańskiej pt. „Męka Pańska na gitarę, perkusję i piasek”.

Więcej informacji, zdjęcia i materiały filmowe na stronie internetowej Archidiecezji Białostockiej www.archibial.pl

Kościół w Polsce

■ 11 marca w Warszawie rozpoczęło się zebranie plenarne Episkopatu Polski. Obrady dotyczyły nierozzerwalności sakramentu małżeństwa oraz kwestii Komunii Świętej osób rozwiedzionych. W czasie dwudniowych obrad został zaprezentowany projekt listu o prześladowaniach chrześcijan. Biskupi zwiedzili też Muzeum Historii Żydów Polskich oraz wspólnie odprawili Mszę św. w przeddzień drugiej rocznicy wyboru papieża Franciszka na Stolicę Piotrową.

■ 12 marca biskupi przeanalizowali problem „Spowiedzi furtkowej” – czyli synkretycznej praktyki łączącej sakramentalną spowiedź z bardzo rozbudowanym rachunkiem sumienia, modlitwą o uwolnienie i elementami psychoterapii. „Spowiedź furtkowa” opiera się na założeniu, że niektóre czyny z życia penitenta, a nawet jego przodków, otwierają „furtki” złemu duchowi, a „Spowiedź furtkowa” ma te „furtki” zamknąć. Biskupi podjęli decyzję o zakazie stosowania tej praktyki.

■ 16 marca prymas Czech kard. Dominik Duka, dominikanin, otrzymał doktorat honoris

causa Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie. Uroczystość nadania honorowego doktoratu kard. Duce odbyła się z udziałem Episkopatu Polski, rektorów warszawskich uczelni wyższych i przedstawicieli ambasady Republiki Czeskiej w Polsce. Zdaniem kard. Dominika Duki, przyznanie mu doktoratu honoris causa nie jest uhonorowaniem jego osobistych zasług, lecz wyrazem pomocy i życzliwości Kościoła w Polsce dla Kościoła w Czechach. Jest to także wyraz troski o odnowę Kościoła katolickiego w Republice Czeskiej.

■ W dniach 16-17 marca delegaci ze wszystkich polskich diecezji zapoznawali się ze szczegółami programu kolejnego roku duszpasterskiego pod hasłem: „Nowe życie w Chrystusie”, którego celem jest pogłębienie tożsamości chrześcijańskiej Polaków. Program towarzyszyć będzie obchodom 1050-lecia Chrztu Polski. Tematem spotkania były także przygotowania do Świątyni Dni Młodzieży i spodziewanej wizyty Ojca Świętego w Polsce, IV Krajowego Kongresu Misyjnego, Kongresu Nowej Ewangelizacji, tym razem poświęconemu ewangelizacji w środowisku

Stolica Apostolska

■ 5 marca Franciszek zatwierdził wybór nowego przewodniczącego Katolickiej Federacji Biblijnej, skupiającej stowarzyszenia biblijne ze 129 państw. Został nim filipiński kardynał Luis Antonio Tagle. 57-letni hierarcha jest teologiem, był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej przy Kongregacji Nauki Wiary.

■ 13 marca, w kazaniu podczas nabożeństwa pokutnego papież Franciszek zapowiedział, że od 8 grudnia br. do 20 listopada 2016 trwać będzie w Kościele katolickim Rok Miłosierdzia. Ojciec Święty przewodniczył w Bazyleje Świętego Piotra nabożeństwu, które było połączone z aktem pojednania licznych penitentów oraz ze spowiedzią i rozgrzeszeniem indywidualnym. „Rok Miłosierdzia chcemy przeżywać w świetle słów Pana: «Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny»” – oświadczył papież.

■ Prezenty, jakie otrzymał Franciszek, będzie można wygrać na loterii, zorganizowanej już po raz drugi przez Gubernatorat Państwa Watykańskiego we współpracy z papieskim jałmużnikiem, abp. Konradem Krajewskim.

Uzyskanymi z niej pieniędzmi Ojciec Święty zamierza pomóc bezdomnym i potrzebującym. Bilet na loterię kosztuje 10 euro. Pierwsza edycja loterii cieszyła się ogromną popularnością. Wzięło w niej udział kilka tysięcy osób i udało się zebrać „znaczącą kwotę”, którą Franciszek przeznaczył na dzieła charytatywne. Na liście nagród znalazły się m.in. fiat Panda, rowery, kapelusze panama, kamera wideo, ekspres do kawy, rama do obrazu i srebrne pióro.

■ 18 marca Ojciec Święty przyjął na audyencji prefekta Kongregacji Spraw Kanonicznych kard. Angelo Amato i upoważnił tę dykasterię do opublikowania dekretu o cudzie oraz siedmiu dekretów o heroicznosci cnót. Dekret o cudzie dotyczy uzdrowienia za wstawiennictwem rodziców św. Teresy z Lisieux, beatyfikowanych w 2008 r., Zelii i Ludwika Martin. Natomiast wśród dekretów o heroicznosci cnót jeden dotyczy Polki, Matki Wincenty Jadwigi Jaroszewskiej.

■ 19 marca minęły dwa lata od rozpoczęcia pontyfikatu papieża Franciszka. Jednym z głównych zamierzeń jego pontyfikatu jest reforma Kurii Rzymskiej. Stale obecny w na-

uczaniu Ojca Świętego jest apel o Kościół ubogi i dla ubogich – troska o ludzi ubogich, prześladowanych, wykluczonych, ofiary niewolnictwa, migrantów i bezrobotnych. Inną ważną kwestią społeczną podejmowaną przez papieża Franciszka jest ekologia.

■ Od 30 lat Niedziela Palmowa jest obchodzona w Kościele jako Świątyni Dzień Młodzieży, a pomysłodawcą tej inicjatywy był św. Jan Paweł II. Papież Franciszek nawiązał do tego przed południową modlitwą maryjną, zachęcając młodzież całego świata do kontynuowania tej pielgrzymki, która w przyszłym roku zaprowadzi ją do Krakowa. „Droży młodzi, zachęcam was do kontynuowania waszej drogi, zarówno w diecezjach, jak i w pielgrzymce poprzez kontynenty, która zaprowadzi was w przyszłym roku do Krakowa, ojczyzny Świętego Jana Pawła II, inicjatora Świątyni Dni Młodzieży – mówił Papież. – Temat tego wielkiego spotkania: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7) dobrze wpisuje się w Rok Święty Miłosierdzia. Pozwólcie napelnąć się czułością Ojca, by szerzyć ją wokół siebie!”.

1. **WIELKA ŚRODA** – Iz 50, 4-9a; Mt 26, 14-25
2. **WIELKI CZWARTEK** – Msza Krzyżma: Iz 61, 1-3a.6a.8b-9; Ap 1, 4-8; Łk 4, 16-21; Msza św. Wieczery Pańskiej – Wj 12, 1-8.11-14; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 1-15
3. **WIELKI PIĄTEK MĘKI PAŃSKIEJ** – Liturgia Męki Pańskiej: Iz 52, 13-53, 12; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; J 18, 1-19, 42
4. **WIELKA SOBOTA**
5. **NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO** – Wigilia Paschalna w Wielką Noc: przynajmniej trzy czytania ze Starego Testamentu, Rz 6, 3-11; Mk 16, 1-8; Msza w dniu Zmartwychwstania: Dz 10, 34a.37-43; Kol 3, 1-4 albo 1 Kor 5, 6b-8; J 20, 1-9; w czasie Mszy wieczornej może być: Łk 24, 13-35
6. **PONIEDZIAŁEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2, 14.22-32; Mt 28, 8-15
7. **WTOREK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 2, 36-41; J 20, 11-18
8. **ŚRODA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3, 1-10; Łk 24, 13-35
9. **CZWARTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 3, 11-26; Łk 24, 35-48
10. **PIĄTEK W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4, 1-12; J 21, 1-14
11. **SOBOTA W OKTAWIE WIELKANOCY** – Dz 4, 13-21; Mk 16, 9-15
12. **3 NIEDZIELA WIELKANOCNA CZYLI MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** – Dz 4, 32-35; 1 J 5, 1-6; J 20, 19-31
13. **Poniedziałek** – Dz 4, 23-31; J 3, 1-8
14. **Wtorek** – Dz 4, 32-37; J 3, 7-15
15. **Środa** – Dz 5, 17-26; J 3, 16-21
16. **Czwartek** – Dz 5, 27-33; J 3, 31-36
17. **Piątek** – Dz 5, 34-42; J 6, 1-15
18. **Sobota** – Dz 6, 1-7; J 6, 16-21
19. **3 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 3, 13-15.17-19; 1 J 2, 1-5a; Łk 24, 35-48
20. **Poniedziałek** – Dz 6, 8-15; J 6, 22-29
21. **Wtorek** – Dz 7, 51-59; 8, 1; J 6, 30-35
22. **Środa** – Dz 8, 1b-8; J 6, 35-40
23. **Czwartek – UROCZYŚCIE ŚW. WOJCIECHA, BP. MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA POLSKI** – Dz 1, 3-8; Flp 1, 20c-30; J 12, 24-26
24. **Piątek – UROCZYŚCIE ŚW. JERZEGO, MĘCZENNIKA, GŁÓWNEGO PATRONA ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ** – Ap 21, 5-7; Rz 5, 1-5; Łk 9, 23-26
25. **Sobota – ŚWIĘTO ŚW. MARKA EWANGELISTY** – 1 P 5, 5b-14; Mk 16, 15-20
26. **4 NIEDZIELA WIELKANOCNA** – Dz 4, 8-12; 1 J 3, 1-2; J 10, 11-18
27. **Poniedziałek** – Dz 11, 1-18; J 10, 1-10
28. **Wtorek** – Dz 11, 19-26; J 10, 22-30
29. **Środa – ŚWIĘTO ŚW. KATARZYNY SIENIEŃSKIEJ DZIEWICY I DR. KOŚCIOŁA, PATRONKI EUROPY** – 1 J 1, 5-2, 2; Mt 11, 25-30
30. **Czwartek** – Dz 13, 13-25; J 13, 16-20

Teksty rozważań do niedzielnych *Ewangelii* przygotował ks. Tadeusz Golecki, duszpasterz, misjonarz, poeta, pracujący w diecezji Chur w Szwajcarii.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

Wśród wielu dyscyplin sportowych wielkim zainteresowaniem cieszy się widowiskowa konkurencja lekkoatletyczna, rozgrywana poza stadionem na dystansie 42 km i 195 metrów, zwana maratonem. Nazwa jej wywodzi się od legendarnego biegu greckiego wojownika-posłańca Filippidesa, który po zwycięstwie Greków nad Persami (490 p.n.e.) przebiegł trasę Maraton – Ateny, by obwieścić zwycięstwo i poinformować Ateńczyków, że płynie ku nim flota perska, po czym padł martwy z wycieńczenia.

Czytanie ewangeliczne Niedzieli Wielkanocnej też opowiada o wielkim pośpiechu, a nawet biegu, najpierw Marii Magdaleny, a potem dwóch Apostołów Piotra i Jana. Ich metą jest grób Jezusa. Jest on pusty, a więc różny niż wszystkie dotychczas i dlatego staje się miejscem odnalezioną nadziei. To właśnie tam odnajdują oni spełnienie się słów Pana i to właśnie tam ich wiara dochodzi do punktu zwrotnego: „Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma,

które mówi, że On ma powstać z martwych” (J 20,9). Od tej chwili staną się żarliwymi świadkami Zmartwychwstałego Chrystusa, głosząc światu radosną nowinę o Jego zwycięstwie nad śmiercią i złem.

„Śmierć zwarła się z życiem i w boju, o dziwo, Choć poległ Wódz życia, króluje dziś żywy” (sekwencja).

To jest podstawa naszej wiary i niezmienny powód naszej radości. Dlatego też „w tym dniu wspaniałym wszyscy się weselmy” (Psalm responsoryjny).

Pewnie i nasz Wielkanocny Poranek jest naznaczony pośpiechem (biegiem), by zdążyć na Rezurekcję, by nie spóźnić się na uroczyste spotkanie ze Zmartwychwstałym w Eucharystii, wszak

„Zwycięzca śmierci, piekła i szatana, Wychodzi z grobu dnia trzeciego z rana”.

„Wielkanocne Alleluja jest okrzykiem triumfu z powodu Zmartwychwstania Chrystusa oraz wezwaniem, byśmy z nim zmartwychwstali. To jest pobudka wojenna do walki duchowej – do otrząśnięcia się, do odrodzenia, do coraz głębszego udziału w Zmartwychwstaniu Zbawiciela” (bł. ks. M. Sopoćko, *Dziennik*).

Ewangelia w obrazach

Eugène Burnand, *Uczniowie Piotr i Jan biegnący do Grobu w poranek Zmartwychwstania*, 1898, Musée d'Orsay, Paryż

Eugène BURNAND (1850-1921) – szwajcarski malarz, studiował malarstwo w Genewie i w Paryżu, do Francji sprowadził się na stałe wraz z żoną i ośmiorgiem dzieci (miał dwie pary bliźniąt). Był człowiekiem głęboko wierzącym i często malował obrazy o tematyce religijnej. W XIX w., w czasach bardzo agresywnego ateizmu Burnand swoją twórczość traktował jako postannictwo i sposób nowej ewangelizacji. Jego realistyczne obrazy krytykowane były przez współczesne mu środowisko malarskie reprezentujące sztukę tzw. nowoczesną – jako zbyt „fotograficzne”. W rzeczywistości styl jego malarstwa dziś można nazwać nie fotograficznym, a filmowym, na długo przed powstaniem filmu jako dzieła sztuki. Obraz *Uczniowie Piotr i Jan biegnący do Grobu w poranek Zmartwychwstania* jest najslynniejszym dziełem Burnanda i najbardziej niezwykłym przedstawieniem Zmartwychwstania, chociaż nawet nie występuje na nim postać Pana Jezusa. Obraz przedstawia dynamiczną, niemalże filmową scenę: błądzący świt i dwaj uczniowie z rozwianymi włosami, z burzą uczuć malującej się na twarzach. Nie widać ich szybkich kroków, (przedstawieni są do połowy), ale zdaje się, że słychać ich zdyszane oddechy i chrzęst żwiru pod nogami. Co zastaną w Grobie?... opr. AK



2 niedziela wielkanocna

Rzeczywistość dzisiejszej niedzieli można wyrazić dwoma słowami: wątpliwość i ufność. Ta pierwsza ma na imię św. Tomasz. Co roku stajemy z nim w Wieczerniku, by wsłuchać się w głos Jezusa: „Uwierzyłeś, bo Mnie ujrzawsz; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Wszystkie nasze zwątpienia, rozterki, wahania i niewiarę przyniesimy do Zmartwychwstałego, by znaleźć się w blasku Jego błogosławieństwa, by zaczerpnąć sił do wiary w Jego zwycięstwo i w Jego obecność w naszym życiu.

Z drugiej strony chcemy wyznać też nasze zawierzenie i za św. Faustyną powtarzać: „Jezu, ufam Tobie”. „Jezus Chrystus jest Tym, który przyszedł przez wodę i krew, i Ducha, nie tylko w wodzie, lecz w wodzie i we krwi” (1 J 5,5). Na obrazie, namalowanym według mistycznych doznań Świętej, ta zbawcza rzeczywistość przedstawiona jest promieniami wychodzącymi spod szaty na piersi Jezusa. „...Te dwa promienie oznaczają krew i wodę – błądzący promień oznacza wodę, która usprawiedliwia dusze; czerwony promień oznacza krew, która jest życiem dusz...” (św. Faustyna, *Dzienniczek* 299).

Nasze życie znaczone jest niepewnością i wiarą. Każdy dzień to wiele pytań i wiele niewiadomych. Bycie chrześcijaninem jest wyzwaniem i zaproszeniem do mocniejszej wiary w Miłosierdzie Boga.

„Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat s. Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu.

Konieczne jest jednak, aby ludzkość, podobnie jak niegdyś Apostołowie, przyjęła dziś w wieczerniku dziejów Chrystusa zmartwychwstałego, który pokazuje rany po ukrzyżowaniu i powtarza: Pokój wam! Trzeba, aby ludzkość pozwoliła się ogarnąć i przeniknąć Duchowi Świętemu, którego daje jej zmartwychwstały Chrystus. To Duch leczy rany serca, obala mury odgradzające nas od Boga i od siebie nawzajem, pozwala znów cieszyć się miłością Ojca i zarazem braterską jednością” (Jan Paweł II, 30.04.2000).

Intencje Apostolstwa Modlitwy na kwiecień 2015

3 niedziela wielkanocna

Prawie na pamięć znali wszystkie prorocstwa, spędzili z Jezusem trzy lata, słyszeli wiele Jego nauk, widzieli tyle Jego cudów, ale gdy przyszło co do czego, to nie uwierzyli w Jego Zmartwychwstanie. „Zatrwożonym i wylękląm zdawało się, że widzą ducha” (Łk 24, 37). Potrzeba zatem było Bożej interwencji, by rozwiać wszelkie wątpliwości i oświecić ich umysł. „Jezus rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzolimy»” (Łk 24, 44). Wystarczył mały gest przełamania i jedzenia ryby (przypomnij cud rozmnożenia chleba i ryb na pustkowiu), by pamięć historyczna przeszłych wydarzeń została przywołana terazniejszością. I właśnie wtedy Jezus powie do swoich uczniów: „Wy jesteście świadkami tego”. Zaczyna się „czas Kościoła”. W jęz. greckim (a w nim napisana jest *Ewangelia wg św. Łukasza*) słowo „świadectwo” – *martireo* oznacza także męczeństwo. Historia chrześcijaństwa wielokrotnie naznaczona jest krwią wyznawców. Nasze czasy nie są w tym odosobnione. Świadectwo chrześcijan dokonuje się jednak najczęściej w codzienności, przeżywanej przez każdego z nas w swoim środowisku. Odkryć misterną obecność Jezusa i przyjąć Go w życiu to zadanie, które daje nam Bóg.

Jezus Chrystus zmartwychwstały jest z nami i daje się rozpoznać w Łamaniu Chleba, w Eucharystii. To w ten prosty sposób uobecnia Go Kościół, a jednocześnie On, na przestrzeni wieków, uobecnia się w Kościele i zaprasza wszystkich do komunii ze sobą. „Zgódź się więc, aby zmartwychwstały Jezus wszedł w twoje życie, przyjmij Go jak przyjaciela, z ufnością: On jest życiem! Jeśli dotąd byłeś od Niego daleko, zrób mały krok – przyjmie cię z otwartymi ramionami. Jeśli jesteś obojętny – zaryzykuj: nie rozczaruj się. Jeśli zdaje ci się, że trudno za Nim iść, nie lękaj się, powierz się Jemu, bądź pewien, że On jest blisko ciebie, jest z tobą i obdarzy cię pokojem, którego szukasz, i siłą, by żyć tak, jak On chce” (Papież Franciszek, 30.03.2013).

„Panie Jezu, daj nam zrozumieć Pisma, niech pała nasze serce, gdy do nas mówisz” (Łk 24,32).

INTENCJA OGÓLNA

Aby ludzie nauczyli się szanować świat stworzony i strzec go jako dar Boży.

4 niedziela wielkanocna

Przeżywamy okres wielkanocny, a mimo to dzisiejsza *Ewangelia* nie mówi o Zmartwychwstaniu, a o pasterzu. Ta zmiana tematu jest jednak pozorna.

Jedna z pieśni pasyjnych, śpiewana szczególnie podczas Triduum Paschalnego, ma następujący refren:

„Odszedł Pasterz nasz, co ukochał lud.
O Jezu dzięki Ci, za Twej męki trud”.

Słowa te wyrażają to, czego dokonał i o czym mówił Jezus: „Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce” (J 10,11). Ale to oddanie życia ma wymiar paschalny, wszak misja Dobrego Pasterza nie kończy się wraz z Jego śmiercią. „Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać” (J 10,17-18). Światło Zmartwychwstania każe nam odczytać na nowo te słowa Ewangelii. Jezus dobrovolnie ofiarował się na śmierć krzyżową, by ochronić swoją owczarnię od śmierci wiecznej. Powiedział: „Życie moje oddaję za owce” (J 10,15). „Oto w tym miejscu jesteśmy bezpośrednio wprowadzeni w sam środek, na szczyt tajemnicy objawienia Pana Boga jako Pasterza swego ludu. Tym centrum i szczytem jest Jezus, dokładniej ten Jezus, który umiera na krzyżu i powstaje z grobu dnia trzeciego, powstaje wraz z całą ludzkością, i w ten sposób włącza nas, każdego człowieka, w swoje przejście ze śmierci do życia. To wydarzenie – Pascha Chrystusa – w którym dokonuje się w pełni i ostatecznie dzieło pasterskie Pana Boga, jest wydarzeniem ofiarnym; stąd też Dobry Pasterz i Najwyższy Kapłan spotykają się w osobie Jezusa, który za nas oddał życie” (Benedykt XVI, 29.04.2012).

Biskup św. Augustyn, żyjący w IV w., mówił: „Choć lękam się tego, kim jestem dla was, pociesza mnie to, kim jestem z wami. Dla was jestem biskupem, z wami jestem chrześcijaninem”. (*Mowy*, 340, 1). Słowa te w pełni oddają duchowy sens dzisiejszej niedzieli, zwanej Niedzielą Dobrego Pasterza. Jest to dzień uwrażliwienia naszej odpowiedzialności za dobro Kościoła, a z tym się wiąże refleksja i modlitwa o nowe powołania w Owczarni Chrystusowej.

INTENCJA EWANGELIZACYJNA

Aby prześladowani chrześcijanie odczuwali pocieszającą obecność zmartwychwstałego Pana i solidarność całego Kościoła.

Na pytania nadesłane przez Czytelników odpowiada ks. dr Marian Strankowski, duszpasterz, patolog i filolog klasyczny, prefekt alumnów Seminarium Duchownego w Białymstoku. „Pytania do księdza” można wysyłać na adres e-mailowy: dm@archibial.pl lub na adres pocztowy Redakcji: ul. Kościelna 1, 15-087 Białystok

Czy wegetarianizm jest grzechem?

Mój kolega jest wegetarianinem. Wypływa to nie tyle ze względów zdrowotnych, ale z jego przekonania ideologicznego. Cały czas mówi, że jest przeciwny agresji i zabijaniu. Sądzi, że człowiek nie może sobie rościć prawa do zabijania zwierząt, które w jakimś stopniu są przecież z nami spokrewnione. Wiem, że w religiach Wschodu wegetarianizm często łączy się z wiarą w reinkarnację, która jest oczywiście całkowicie sprzeczna z chrześcijaństwem. Mój kolega szuka jednak oparcia dla swoich przekonań w Biblii. Czy to nie jest nadużycie? Czy tak rozumiany wegetarianizm nie jest grzechem?

Marcin

Łaciński przymiotnik *vegetarius* oznacza roślinny. Wegetarianizm (jarstwo) „jest dietą polegającą na wyłączeniu spożywania mięsa oraz wszystkich lub niektórych produktów pochodzenia zwierzęcego” (zob. EK, t. 20, Lublin 2014, kol. 340). W zależności od przyjętych ograniczeń rozróżnia się: laktowegetarianizm (spożywanie nabiału z wyjątkiem jaj), owowegetarianizm (jedzenie jaj z wyjątkiem produktów mlecznych), laktoowoowegetarianizm (konsumowanie nabiału i jaj), weganizm (odżywianie się wyłącznie pokarmami pochodzenia roślinnego), witarianizm (spożywanie produktów roślinnych nieprzetworzonych przemysłowo), frutarianizm (jedzenie wyłącznie owoców).

Z praktyką wegetarianizmu łączy się często przekonania światopoglądowe, religijne i etyczne. Jarstwo znane było starożytnym Grekom, praktykowali go również niektórzy wczesnochrześcijańscy mnisi. *Pismo Święte* nie zakazuje spożywania pokarmów mięsnych, ani nie nakazuje wegetarianizmu, dlatego nie znajdziemy w Biblii oparcia dla tego typu przekonań. Warto w tym kontekście przytoczyć dwa teksty ze *Starego Testamentu*. Bóg kieruje do pierwszych ludzi słowa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi na ziemi” (Rdz 1, 28). Drugi tekst zawiera słowa skierowane do Noego i jego synów: „Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię. Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo podobne niech się was boi i lęka. Wszystko, co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władani-

nie. Wszystko co się porusza i żyje, jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, dają wam wszystko” (Rdz 9, 3). Oba teksty wskazują na fakt, że Bóg powierzył ludziom władzę nad światem roślinnym i zwierzęcym. Pierwszy pośrednio, a drugi w sposób bezpośredni mówi, że w zamiśle Bożym spożywanie pokarmu ze zwierząt jest dopuszczalne. Nie istnieje zatem biblijne uzasadnienie wegetarianizmu. Czy zatem jest on grzechem? Zwolennicy jarstwa twierdzą, że ma ono na celu promocję zdrowego, ekologicznego stylu życia, że jest podejmowane ze względów medycznych. Czy rzeczywiście taka teza jest całkowicie słuszna? Należałoby zapytać ekspertów dietetyków. Jeżeli wegetarianizm nie szkodziłby zdrowiu człowieka i jego potomstwu (np. kobiety w ciąży), nie byłoby wówczas grzechu. Jeśli natomiast szkodzi, jest wykroczeniem przeciwko piątemu przykazaniu Bożemu, co w konsekwencji posiada znamię grzechu. Gdyby jednak praktyka wegetarianizmu była połączona z wyznawaniem fałszywej filozofii, np. wiarą w reinkarnację lub inne poglądy sprzeczne z nauką Kościoła, wówczas jest złem moralnym, czyli po prostu grzechem.

Bierzmowanie pod przymusem

Nasza córka powinna w tym roku przystąpić do sakramentu bierzmowania. Co prawda chodzi na spotkania i wymagane katechezy, ale jest zbuntowana i mamy z nią ogromny kłopot. Twierdzi, że nie chce być bierzmowana i nie jest jej to do niczego potrzebne. Nie wiemy z mężem co mamy robić, bo z jednej strony nie jest jeszcze dorosła, z drugiej już na tyle samodzielnie myśląca, że może sama o sobie stanowić. Księżu Marianie, jak Ksiądz radziłby zachować się w takiej sytuacji: zostawić jej czas i pozwolić spokojnie dojrzeć do decyzji, czy jednak naciskać, by przyjęła bierzmowanie razem ze swoimi rówieśnikami?

Dorota i Grzegorz

Bierzmowanie jest sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, przejawem odpowiedzialności za swoją wiarę. Dobrze jest, gdy zewnętrznym przygotowaniem do przyjęcia sakramentu towarzyszy dyspozycja wewnętrzna. Nie jest to jednak powszechna sytuacja. Wielu młodych ludzi podchodzi do tego faktu czysto zewnętrznie. Niektórzy nawet się buntują, bo czują swego rodzaju presję środowiska: domu,

szkoły, parafii. A nacisk powoduje, że decyzja nie jest całkowicie wolna.

Rodzice kandydatki do bierzmowania widzą dwa wyjścia. Może jednak warto spróbować jeszcze innego rozwiązania przedstawionej sytuacji. W tym celu dobrze byłoby, aby rodzice skontaktowali się z katechetą w szkole (bo raczej córka uczęszcza na katechezę). Katecheta odpowiada za przygotowanie do bierzmowania w ramach szkolnych lekcji religii. Dobrze byłoby też porozmawiać z księdzem odpowiedzialnym za katechezę parafialną młodzieży przystępującej do bierzmowania. Oba te środowiska, szkoła i parafia, generalnie kierują swoje propozycje do ogółu klasy. Niektórym uczniom odpowiada taki sposób przekazu treści. Jednak są tacy którzy chcą czegoś więcej, tzn. indywidualnego podejścia. Bunt, o którym wspominają rodzice gimnazjalistki, może być bowiem z jej strony wyrazem wołania, aby nie traktować klasy jako zbioru osób, ale widzieć każdego ucznia z osobna. I widzieć jego problemy. A to wymaga większego nakładu czasu i sił. Katecheta w szkole lub ksiądz w parafii mogliby porozmawiać z taką zbuntowaną osobą raz lub kilka razy. Sądzę, że takie rozmowy byłyby bardzo konstruktywne i prowadziłyby do dostrzeżenia sensu bierzmowania i podjęcia decyzji o przystąpieniu do sakramentu. Owszem, można czekać i myśleć, że młody człowiek sam dojrzeje spokojnie do decyzji. A jeśli nie dojrzeje, bo nikt mu nie pomoże i właściwie nie ukierunkuje?

Nie można też zbyt łatwo rezygnować z możliwości, jakie dla religijnej formacji człowieka daje rodzina. Ona jest podstawowym środowiskiem wzrostu w wierze, a rodzice są pierwszymi katechetami. Ksiądz na parafii lub katecheta w szkole mają pięćdziesięciu kandydatów do bierzmowania. Oczywiście, nie zwalnia to ich z konieczności indywidualnego traktowania każdej osoby. Jednak siłą rzeczy, w takiej sytuacji, czas trzeba dzielić na kilkadziesiąt osób. Rodzice mają w rodzinie jednego kandydata do bierzmowania. Mogą na nim skupić całą swoją uwagę w tym zakresie, tzn. modlić się za niego, dawać przykład wiary i cierpliwie tłumaczyć. Sytuacja jest optymalna, jeśli w tym względzie istnieje kooperacja między tymi trzema środowiskami: rodziną, parafią i szkołą. Można wówczas żywić nadzieję, że taka współpraca może przynosić tylko dobre owoce.

Jak mówić dzieciom o śmierci Jezusa?

W czasie Wielkiego Postu nie miałam z kim zostawić dzieci w domu, a bardzo chciałam uczestniczyć w nabożeństwach Drogi Krzyżowej. Zabierałam je więc ze sobą do kościoła. Dodam, że jedno z dzieci ma 5,

drugie 7 lat. Od tamtego czasu nieustannie pytają mnie: jak to można kogoś zabić, co to znaczy ukrzyżować, dlaczego Pana Jezusa zabili jacyś źli ludzie, czy naprawdę musiał umrzeć, itp. Przyznam, że nie umiem z nimi na ten temat rozmawiać, nie potrafię im tego wytłumaczyć. Zastanawiam się, czy nie jest błędem wychowawczym prowadzenie tak małych dzieci na Drogę Krzyżową? Jak rozmawiać z dziećmi na ten i podobne tematy, nie posługując się przy tym infantylnym językiem i nie banalizując wyjaśniać i podstawowe prawdy wiary?

Marta

Krzyż jest znakiem cierpienia i miłości. Obie te, pozornie sprzeczne rzeczywistości, skupiają się w jednym symbolu. Spotykamy krzyż od najwcześniejszy lat dzieciństwa: w domu, w kościele, na ulicy, w szkole. Od najwcześniejszych lat dziecko również słyszy wiele o miłości rodziców, o poświęceniu, o oddawaniu życia. Trzeba najpierw w tych kategoriach ukazywać dziecku tajemnicę krzyża, tzn. przedstawiać ją w perspektywie

miłości Boga do człowieka. Potem przyjdzie czas na rozumienie cierpienia. Można nawet powiedzieć: „Teraz tego nie rozumiesz, ale jak dorośniesz, zrozumiesz”. Bo tak zresztą jest z wieloma rzeczami. Przecież nie od razu wszystko rozumiemy, ale dorastamy do rozumienia. Tym bardziej trzeba dorastać do rozumienia tajemnicy wiary. Dlatego nie jest błędem wychowawczym prowadzenie małych dzieci na Drogę Krzyżową. Są nawet w naszych parafiach takie nabożeństwa organizowane specjalnie dla dzieci. Tak dzieje się od lat i jest to przejaw wielkiej troski i mądrości duszpasterzy.

Kilka tygodni temu pewna młoda matka opowiadała mi, że była w kościele na nabożeństwie Drogi Krzyżowej razem ze swoją pięcioletnią córką. Była pod wielkim wrażeniem, że jej córeczka z takim przejęciem śpiewała po każdej stacji słowa: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”, jakby chciała śpiewać najgłośniejszym spośród uczestników, żeby Pan Jezus usłyszał jej wołanie. Może nie było to do końca świadome działanie dziecka,

jednak z pewnością w jakiś sposób wyśpiewało ono Panu Jezusowi swoją modlitwę i wyznało Mu miłość. Z czasem, wzrastając w latach, wzrośnie w mądrości i głębszym rozumieniu prawdy o krzyżu Chrystusa.

Trzeba też, o czym wspomina Czytelniczka, troszczyć się, aby o sprawach religijnych nie mówić dzieciom zbyt infantylnym językiem i przez to nie banalizować prawd wiary. Należy mówić językiem bardzo prostym, ale nie dziecinny. Jest to ważne także z tego powodu, że posługując się dziecinny językiem opowiadamy lub czytamy dziecku wiele bajek. Prawdy wiary nie są bajkami. Dlatego trzeba już w małym człowieku budzić świadomość, że opowiadania o stajence betlejemskiej albo o ukrzyżowaniu Pana Jezusa nie są bajkami. Rzeczywistość wiary należy ukazywać w taki sposób, aby od najmłodszych lat kształtować w człowieku szacunek i miłość do Boga. Zresztą, wierzący rodzice wiedzą, jak należy to robić. Miłość matki i ojca wszystko podyktuje.

MODLITWA PRZY ŚNIADANIU WIELKANOCNYM

Zmartwychwstał Pan prawdziwie. Alleluja.
Bogu niech będą dzięki. Alleluja.

Z radością gromadzimy się dzisiaj w naszej wspólnocie rodzinnej, aby uroczym świętować pamiątkę Zmartwychwstania naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Życzymy sobie, aby pokój i radość zagościły w naszych sercach, byśmy wszyscy byli świadkami Zmartwychwstałego Chrystusa w dzisiejszym świecie i gdziekolwiek będziemy oraz głosili, że „Pan rzeczywiście zmartwychwstał” (Łk 24, 34).

Ogarnijmy myślą i sercem wszystkich naszych krewnych i przyjaciół, żyjących i zmarłych, i prośmy wspólnie:

Ojciec nasz...

Modlmy się.

Z radością wysławiamy Ciebie, Panie, Jezu Chryste, który po swoim Zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba.

Panie, bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas kiedyś jako współbiedniaków w swoim królestwie, który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.



Najświętsza Maryja Panna Królowa Rodzin

wspomnienie 22 sierpnia

Dzieje kultu. 31 grudnia 1995 r., w dzień dedykowany Świętej Rodzinie z Nazaretu, Stolica Apostolska wprowadziła do *Litanii Loretańskiej* wezwanie „Królowo Rodzin, módl się za nami”. Sens nowego wezwania uzasadnił papież Jan Paweł II w Liście do kobiet z dnia 29 czerwca 1995 r.: „Królowanie Maryi jest służeniem. To służenie jest królowaniem. Maryja, stawszy się darem dla synów i córek całego rodzaju ludzkiego, budzi najgłębsze zaufanie każdego, kto pragnie być prowadzony przez Nią po trudach życia ziemskiego do ostatecznego celu”. Wspomnienie liturgiczne ustalono na dzień, w którym Kościół czci Najświętszą Maryję Pannę jako Królową – 22 sierpnia.

Ikonaografia. Nie ma ustalonego wzorca ikonograficznego Królowej Rodzin. Najczęściej jest to wizerunek Madonny nawiązujący do wcześniej powstałych wyobrażeń, zakorzenionych w świadomości wiernych (np. replika obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, Matki Boskiej z Guadalupe) otoczonych kultem w danej świątyni lub parafii.

Patronat. Tytuł Matki Bożej Królowej Rodzin pojawił się w związku z licznymi próbami wiernych, pragnących czcić Maryję jako Królową i Opiekunkę rodzin chrześcijańskich.

Nowe wezwanie maryjne przyjęła, z inicjatywy abp. Stanisława Szymborskiego, parafia Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin w Białymstoku, erygowana w 1997 r. Do czasu wybudowania kościoła nabożeństwa odbywają się w tymczasowej kaplicy przy ul. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin 6. W głównym ołtarzu świątyni znajduje się obraz Najświętszej Maryi Panny Królowej – kopia wizerunku *Salus Populi Romani* (Zbawienie Ludu Rzymskiego) z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie. Uroczystości odpustowe obchodzone są we wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej – 22 sierpnia. Tytuł Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin posiada także czczony od co najmniej XVII w. obraz Madonny z Dzieciątkiem (Matki Bożej Juchnowieckiej), przechowywany w kościele pw. Świętej Trójcy w Juchnowcu Kościelnym. Odpust w parafii przypada na 2 lipca.

Z kazania św. Amadeusza, biskupa Lozanny: „Matka Dziewica najpierw zakrólowała na ziemi, a potem weszła do chwały niebios (...), przebywając w ciele kosztowała początków przyszłego królestwa, czy to unosząc się ku Bogu w niewymownym porwie serca, czy to zstępując ku bliźnim w niewypowiedzianej miłości. Stamtąd odbierała hołdy aniołów, stąd doświadczała serdecznego oddania ludzi. Archanioł Gabriel stał u Jej boku z aniołami; Jan, uszczęśliwiony powierzeniem pod krzyżem Dziewicy Maryi, usługiwał Jej wraz z Apostołami. Radowali się wszyscy; tamci upatrując w Niej Królową, ci widząc w Niej swoją Panią. A jedni i drudzy służyli jej z pobożnością i miłością. Ona zaś osiągnąwszy najwyższe szczyty cnót, otoczona oceanem Bożych łask, sprowadzała na spragniony i wierny lud obfite strumienie łask, którymi sama cieszyła się w najwyższym stopniu. Przynosiła zdrowie dla ciała i lekarstwo dla duszy (...). Któż odszedł od Niej chory lub smutny albo nieświadom Bożych tajemnic? (...)

Gdy zatem Królowa dziewic (...) została wzięta do nieba przez Boga i swojego Syna, Króla królów, wtedy spełniło się proroctwo psalmisty, który mówił do Pana: «Królowa stoi po Twojej prawicy, w szacie wzorzystej i złotogłowiu».

Modlitwa: Boże, Ty ustanowiłeś Rodzicielkę Twojego Syna naszą Matką i Królową, spraw, abyśmy za jej wstawiennictwem osiągnęli chwałę przygotowaną dla Twoich dzieci w Królestwie Niebieskim. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.

B. P.-D.



Obraz z kaplicy pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin w Białymstoku

Z pamiętnika proboszcza Stadion – Teatr – Świątynia

Te trzy słowa opisują ideę rozwoju młodych chrześcijan, którą realizuje Stowarzyszenie Parafiada. Podsumowaniem całorocznej działalności jest Międzynarodowa Parafiada Dzieci i Młodzieży. Jest to święto sportu, kultury i wiary, w którym uczestniczy 1,5 tys. dzieci i młodzieży z Polski oraz ośrodków polonijnych w Europie.

W pionie Stadion rywalizuje się w 13 dyscyplinach i 16 konkurencjach. Indywidualnie m.in. w pływanii, biegach, skokach, pchnięciu kulą itp.

Teatr to przede wszystkim konkursy (geograficzno-historyczne, wiedzy o sporcie, sztuce, literaturze, muzyce). Są też organizowane warsztaty: tańca nowoczesnego, dziennikarstwa, śpiewu i tym podobne.

W pionie Świątynia organizowane są konkursy – wiedzy biblijnej, wokalne oraz Przegład Małych Form Teatralnych. Jest też codzienna Msza św., spotkania z ciekawymi ludźmi oraz wieczory ewangelizacyjne.

Parafiada odbywa się tradycyjnie w trzecim tygodniu lipca i rozpoczyna się na warszawskich Siekierkach.

To tyle, gdy chodzi o program. Warto zastanowić się, czy udałoby się wysłać reprezentację z naszej Archidiecezji na kolejne finały w czasie tegorocznych wakacji?

Tak się składa, że parafia św. Faustyny od kilku lat współpracuje z Parafiadą i dzięki pomocy udało się zorganizować

kilka festynów rodzinnych przy kościele i w szkole na osiedlu Bacieczi. Teraz trzeba iść za ciosem i zebrać chętną młodzież z białostockich parafii i wyruszyć na „podbój” stolicy.

Jeżeli jesteście zainteresowani tą ideą, proszę o kontakt: ks. A. Dobroński, tel. 607-215-600 lub faustyna@archibial.pl. Może uda się włączyć do tej szlachetnej rywalizacji i przy okazji zlikwidować „białą plamę” na mapie reprezentacji diecezjalnych?

Wierzę z całego serca, że się uda –

ks. Aleksander



Bardziej niż chleba – dziś MIŁOSIERNIA światu potrzeba

Ogłoszenie przez papieża Franciszka Nadzwyczajnego Roku Świętego, poświęconego tajemnicy Miłosierdzia, jest bardzo wymownym „znakiem czasu” dla Kościoła oraz współczesnego świata, tym bardziej, że zbiega się z 10. rocznicą śmierci Jana Pawła II, nazywanego „Papieżem Miłosierdzia”. Na przełomie tysiącleci mówił on: „Co przyniosą nam nadchodzące lata? Jaka będzie przyszłość człowieka na ziemi? Nie jest nam dane to wiedzieć. Jest jednak pewne, że obok kolejnych sukcesów nie zabraknie niestety także doświadczeń bolesnych. Ale światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat Siostry Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu”. Rzeczywistość pokazuje, że były to prorocze słowa, a dziś o tej prawdzie ponownie przypomina nam jego następca na Stolicy Piotrowej.

Teresa Margańska

2 kwietnia obchodziliśmy 10. rocznicę śmierci Jana Pawła II. To on znacznie przyczynił się do tego, że orędzie miłosierdzia, które otrzymała s. Faustyna Kowalska zdobyło serca milionów ludzi na całym świecie. Poprzez beatyfikację, a następnie kanonizację tej prostej zakonnicy Papież Polak podarował Kościołowi oraz całej ludzkości nową nadzieję – ukazał w pełnym blasku największy przymiot Boga – Jego Miłosierdzie.

Swoją postugę Najwyższego Pastora Jan Paweł II zaczął od przypomnienia w dwóch pierwszych encyklikach – *Redemptor homini* i *Dives in misericordia* – że Bóg jest „bogaty w miłosierdzie”. „To hasło – tłumaczył Papież w homilii na krakowskich Błoniach w 2002 r. – jest niejako streszczeniem całej prawdy o tej miłości Boga do człowieka, która przyniosła ludzkości Odkupienie. Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występku, razem z Chrystusem przywrócił do życia (Ef 2, 4-5). Pełnia tej miłości objawiła się w ofierze Krzyża. (J 15, 13). Taka jest miara miłosiernej miłości! Taka jest miara miłosierdzia Bożego!”.

Papież nieustannie w swoim nauczaniu zachęcał do ufności w Bożą miłość, która jest większa niż grzech i silniejsza niż zło, jakiego dopuszcza się człowiek. Wskazywał na piękno Ewangelii miłosierdzia i pojednania. Trzeba jednak pamiętać, że Jan Paweł II nie skupiał się wyłącznie na orędziu Miłosierdzia Bożego, ale mówił także o ludzkim miłosierdziu, do którego niestrudzenie wzywał i o którym przypominał Kościołowi jako jednym z jego najważniejszych zadań. Prosił o „wyobrażenie miłosierdzia”, która pozwalalaby chrześcijanom dostrzegać potrzebujących i przychodzić im z pomocą.

Jednym z najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce podczas długiego pontyfikatu Jana Pawła II, był akt zawierzenia Miłosierdziu Bożemu całej ludzkości w Krakowie-Łagiewnikach w 2002 r. Dlatego nie bez przesady nazywany jest on „Papieżem Miłosierdzia”. A z pewnością jest odkrywcą miłosierdzia dla naszych czasów.

Dziedzictwo miłosierdzia, tak drogim sercu św. Jana Pawła II, pozostaje wciąż

żywe w Kościele dzięki jego następcom. Ogromną wrażliwość w tym względzie przejawiał Benedykt XVI, a teraz czyni to szczególnie papież Franciszek. Już w pierwszych dniach swojego pontyfikatu Ojciec Święty stwierdził: „Najmocniejszym przesłaniem Boga jest dla mnie miłosierdzie”. I przekonywał, że „Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem nam. To nas męczy proszenie Go o wybaczenie. Prośmy o tę łaskę, byśmy nigdy nie zużyli się naszą prośbą o przebaczenie”. Jakże często w jego wystąpieniach powtarzają się apele, aby przywrócić sens chrześcijańskiemu miłosierdziu i podjąć się troski o bliźnich.

13 marca br. Papież zapowiedział Nadzwyczajny Rok Święty – Rok Miłosierdzia, który rozpocznie się 8 grudnia 2015 r., a zakończy 20 listopada 2016 r. W ten sposób Papież jeszcze raz chce przypomnieć nam, że Miłosierdzie i współczucie Boga dla człowieka są w centrum Jego Objawienia. Pismo Święte wyraźnie pokazuje, że odpowiedzią na wielorakie zagrożenia człowieka zawsze była miłosierna miłość Boga. I tę prawdę przywołuje papież Franciszek wobec wielorakich zagrożeń, jakie niesie współczesny świat. Wśród nich jest już nie tylko dramat Ukrainy, Syrii, Iraku czy Ziemi Świętej, lecz także nasilające się ataki na ludzką godność i tożsamość, poprzez zanegowanie wartości tradycyjnej rodziny oraz poddanie w wątpliwość podstawowych norm moralnych.

Franciszek wskazuje także, że szczególnym świadkiem miłosierdzia powinien być Kościół. „To będzie Rok Święty Miłosierdzia. Chciejmy go przeżywać w świetle słów Pana: «Bądźcie miłosierni, jak wasz Ojciec» (Łk 6,36)” – zachęca Papież. „Jestem przekonany, że cały Kościół, który bardzo potrzebuje miłosierdzia, bo jesteśmy grzesznikami, będzie mógł znaleźć w tym Jubileuszu radość, by odkryć i uczynić owocnym Boże Miłosierdzie, przez które wszyscy jesteśmy wezwani do dawania pociechy każdemu człowiekowi naszych czasów. Nie zapominajmy, że Bóg przebacza wszystko i, że Bóg przebacza zawsze. Nie męczmy się nigdy przysięgami o przebaczenie. Już teraz powierzamy ten Rok Matce Miłosierdzia, by zwróciła na nas swoje spojrzenie i czuwała

nad naszą drogą: naszą drogą nawrócenia, naszą drogą z otwartym sercem, by w tym roku otrzymać przebaczenie Boga, otrzymać Boże Miłosierdzie” – mówił Franciszek.

Ojciec Święty mówi o doświadczeniu miłosierdzia i nawrócenia. Wyraźnie nawiązuje tu do sakramentu pokuty i pojednania i do tego, co już napisał w tegorocznym orędziu na Wielki Post. Zauważył w nim, że jeżeli człowiek nie ma doświadczenia Bożego przebaczenia, to wzywając go do miłosierdzia jest zwykłym moralizowaniem i zazwyczaj kończy się na zachęce do filantropii, podczas gdy miłosierdzie chrześcijańskie ma znacznie głębszy sens.

Rok Miłosierdzia to doskonała okazja, by zastanowić się na nowo czym jest miłosierdzie. Nie musimy przy tym wyważać otwartych już drzwi. Wystarczy sięgnąć do encykliki Jana Pawła II *Dives in misericordia*. Może warto, nie czekając na rozpoczęcie Roku Jubileuszowego na nowo odczytać tę encyklikę, która ukazuje miłosierne działanie Boga wobec swego ludu. Jan Paweł II pięknie wyjaśnia w niej, że miłosierdzie jest wiernością Boga samemu sobie i wskazuje na naszą wielką godność.

Komentując na gorąco ogłoszenie przez papieża Franciszka Roku Miłosierdzia bp Grzegorz Ryś powiedział, że „miłosierdzie nie może być tylko orędziem; ono musi być wydarzeniem”. I później wyjaśniał: „Wydarzenie dokonuje się w sakramencie. W Roku Jubileuszowym nie chodzi o to, by teoretycznie rozważać co to jest miłosierdzie i je definiować, ale o to, by je przeżyć. (...) Chodzi o doświadczenie ciągłe i aktualne. Kiedy aktualnie doświadczamy miłosierdzia, wtedy możemy się nim dzielić z innymi”.

W białostockim Sanktuarium Miłosierdzia Bożego bardzo często rozbrzmiewają słowa refrenu jednej z pieśni: „Bardziej niż lekarstw, bardziej niż chleba, dziś miłosierdzia światu potrzeba”. Ale czy wypiewując je zdajemy sobie sprawę, że naprawdę potrzebujemy Bożego Miłosierdzia bardziej niż czegokolwiek innego w życiu? Że to dzięki niemu świat i my w nim podtrzymywani jesteśmy w istnieniu? Czy żyjemy na co dzień miłosierdziem i tym doświadczeniem dzielimy się z innymi? Czy nawet w cierpieniu, kłopotach czy trudnościach, naszych osobistych i wobec całego zła świata, potrafimy dostrzec prawdę, że Bóg jest miłosierny?

Może często wpatrujemy się w wizerunek Jezusa Miłosiernego – wileńskiego, łagiewnickiego, z białostockiej archikatedry czy Kalisza. Ten Chrystus, wychodzący do nas – grzeszników uświadamia nam, że inicjatywa miłości to jakby istota Bożego Miłosierdzia. Chrystus wychodzi ku nam, tak jak Ojciec wybiega na spotkanie syna w tej najpiękniejszej przypowieści o Miłosierdziu Bożym i o synu marnotrawnym, w której paradoksalnie słowo „miłosierdzie” nie pada ani razu. Ktoś powiedział, że ta przypowieść to „serce Ewangelii”. Na czas radości Świąt Paschalnych pragnę życzyć wszystkim, sobie także, aby i w naszym życiu objęła się, choć w drobnej części, prawda tej przypowieści. Tym bardziej w Roku Miłosierdzia. ■

MIŁOSIERNIE BOŻE

Bóg dobry... aż tak!

Pokusy posiadania, władzy i pychy dosięgają ludzi każdego czasu. Pojawiły się także w życiu Jezusa w momencie Jego kuszenia na pustyni, o czym słyszymy każdego roku w odczytywanej na początku Wielkiego Postu *Ewangelii*. Ta scena, tajemnicza, a często niezrozumiała, od początku budziła wiele wątpliwości wśród chrześcijan, zaintrygowanych tym, jak to możliwe, żeby Syn Boży mógł być kuszony. Dlaczego nie objawił się jako potężny władca? Dlaczego wybrał drogę wiodącą przez pustynię, a nie drogę spektakularnych cudów? Opis kuszenia pomaga nie tylko znaleźć odpowiedź na to pytanie, ale także zrozumieć pokusy, przed którymi i my stajemy na co dzień.

ks. Bogdan Skłodowski

„Bóg dobry aż tak?” – tym pytaniem zawartym w tytule swojej książki prowokował przed laty ks. Piotr Pawlukiewicz, zachęcając do refleksji nad Bożym Miłosierdziem (Oficyna Wydawnicza „Liberton”, Warszawa 2000, wyd. II). Nawiązując do tytułu tej książki, chcę go sformułować w sposób twierdzący i poświęcić te kilka akapitów tajemnicy Bożego Miłosierdzia. Czynię to świadomie i z przekonaniem, mimo iż niedawno spotkałem się z następującym stwierdzeniem: „Ciągłe teraz w kościołach mówi się o Bożym Miłosierdziu. A co z Bożą sprawiedliwością, z karą za grzech? Kiedyś księża mówili na kazaniach o czyśćcu, o piekle. A teraz tylko miłosierdzie i miłosierdzie!”. O ile zgodziłbym się ze stwierdzeniem, że rzadziej mówimy w homiliach czy kazaniach o rzeczach ostatecznych, o tyle nie zgodzę się z twierdzeniem, że zbyt wiele mówimy o Bożym Miłosierdziu. Przede wszystkim, skąd biorą się tego typu zarzuty? Czy nie wynikają z błędnego rozumienia prawdy o Bożym Miłosierdziu? A może ich źródła należy upatrywać w sytuacji współczesnego człowieka, któremu często obce jest doświadczenie miłosierdzia, bo niejednokrotnie doznaje okrucieństwa, przemocy, braku miłości ze strony bliźnich. A może powodem takiego zarzutu jest zbyt duża pewność siebie i pragnienie niezależności człowieka, który nie chce, by ktokolwiek się nad nim litował?

Prawda o Bożym Miłosierdziu zawarta jest w Objawieniu Bożym. Człowiek *Biblii* doświadcza obecności i działania Boga, który objawia się w czynach i słowach jako „Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność” (Wj 34, 6). Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* z 1980 r., którą poświęcił prawdzie o miłosiernej miłości Boga, pisze, że termin „miłosierdzie” posiada w *Piśmie Świętym Starego Testamentu* bogatą i długą historię, i że odwołanie się do niej pozwala pełniej ujawnić się miłosierdziu objawionemu przez Jezusa Chrystusa. Różnorodność używanych w *Biblii* pojęć na określenie

Bożego Miłosierdzia wskazuje na szeroki zakres treściowy tego przymiotu Boga. I tak oto biblijne *hesed* mówi o postawie dobroci Boga i określa Bożą wierność i stałość w miłości. *Rahamim* posiada zabarwienie miłości czulej, podobnej do miłości matczynej, bezinteresownej, niezastudzonej, będącej „przymusem serca”, rodzącej dobroć, tkiwość, cierpliwość i gotowość przebaczenia. Innym pojęciem, zawierającym w sobie zarówno *hesed*, jak i *rahamim*, jest termin *hanan*, oznaczający okazywanie łaski, wyrażające wielkoduszne i życzliwe usposobienie. Jeszcze innym określeniem tego, co nazywamy miłosierdziem, jest słowo *hamal*, czyli dosłownie oszczędzanie pokonanego wroga, ale także okazywanie współczucia i litości, przebaczenie i darowanie winy. Także *hus* oznacza litość i współczucie, przede wszystkim w sensie uczuciowym. Słowo *emet*, tłumaczone jako „stałość” i „pewność”, a w dalszej kolejności „wierność”, zdaje się łączyć ze znaczeniem terminu *hesed* (*Dives in misericordia*, nr 4).

Miłosierdzie Boga w *Starym Testamencie* oznacza szczególną potęgę Bożej miłości, silniejszej niż ludzki grzech i niewierność, zarówno w wymiarze wspólnotowym, jak i indywidualnym, w odniesieniu do narodu wybranego, jak i całej ludzkości. *Stary Testament*, „głosi miłosierdzie Boga” – pisze Papież – „każde odwoływać się do tego miłosierdzia, pozwala na nie liczyć”, „dziękuje za nie i sławi je” (*Dives in misericordia*, nr 4). Nie jest zatem prawdą – jak twierdzą niektórzy – że Bóg *Starego Testamentu* jest Bogiem okrutnym i mściwym, bezlitosnym sędzią, czyhającym na upadek człowieka, by go następnie surowo ukarać. Cała historia święta zapisana na kartach *Starego Testamentu* ukazuje nam odmienny obraz Boga – Boga, który kocha i okazuje miłosierdzie, dlatego stwarza i podtrzymuje w istnieniu, wybiera, błogosławi, zaprasza do przymierza, prowadzi, poucza, przebacza niewierności, wyzwała, współczuje, pociesza, uzdrawia, powstrzymuje swój gniew, lituje się i przywraca do łaski, odpowiada

na wołanie grzesznika i udręczonego. Jeśli upomina lub karze, to po to, by dać miejsce nawróceniu. Dlatego wiele psalmów wychwala Boga za Jego dobroć, miłosierdzie, cierpliwość, łaskawość i łagodność (por. Ps 103[102]). Owa miłosierna miłość Boga jest miłością odwieczną (Jr 31, 3), miłością bez końca: „Bo góry mogą ustąpić, a pagórki się zachwiać, ale miłość moja nie odstąpi od ciebie i nie zachwieje się moje przymierze pokoju, mówi Pan, który ma litość nad tobą” (Iz 54, 10).

Nowy Testament rozwija i pogłębia obraz miłosiernego Boga. Za miłosierdzie uwielbia Boga Maryja w pieśni *Magnificat* (Łk 1, 46-55) i Zachariasz w hymnie *Benedictus* (Łk 1, 68-79). O Miłosierdziu Bożym uczy Jezus, m.in. w przypowieściach o zagubionej owcy, o zgubionej drachmie, o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (Łk 15). Należy jednak podkreślić, że sam Jezus Chrystus, okazując człowiekowi miłosierdzie, jest najdoskonalszym objawieniem miłości Ojca. Święty Jan Paweł II pisał: „W ten też sposób staje się w Chrystusie i przez Chrystusa szczególnie «widzialny» Bóg w swoim miłosierdziu, uwydatnia się ten przymiot Bóstwa, który już *Stary Testament* (przy pomocy różnych pojęć i słów) określał jako miłosierdzie. Chrystus nadaje całej starotestamentalnej tradycji Miłosierdzia Bożego ostateczne znaczenie. Nie tylko mówi o nim i tłumaczy je poprzez porównania i przypowieści, ale nade wszystko sam je wciela i uosabia. Poniekąd On sam jest miłosierdziem. Kto je widzi w Nim, kto je w Nim znajduje, dla tego w sposób szczególnie «widzialny» staje się Bóg jako Ojciec «bogaty w miłosierdzie» (Ef 2, 4)” (*Dives in misericordia*, nr 2).

Błogosławiony Michał Sopoćko, w publikacji *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego* (wyd. II, Kuria Metropolitalna Białostocka, Białystok 2008), dogłębnie przeanalizował to objawienie Bożego Miłosierdzia w Jezusie Chrystusie – we Wcieleniu, w nauczaniu i czynach Jezusa, w Jego Męce, Śmierci, Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu, w Zesłaniu Ducha Świętego i w Chrystusowym Kościele. Ukazał, że motywem zbawczego dzieła Jezusa Chrystusa była miłosierna miłość Ojca, który „w swoim miłosierdziu przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei, do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla was w niebie” (1 P 1, 3-4). Ostatnio również i Papież Franciszek w adhortacji apostołskiej poświęconej głoszeniu *Ewangelii* przypomniał, że „zbawienie ofiarowane nam przez Boga jest dziełem Jego miłosierdzia” (*Evangeli gaudium*, nr 112). Trzeba podkreślić, że inicjatywa leży po stronie Boga, którego miłość nie zna wyjątku i poprzedza wszelką zasługę z naszej strony (zob. Mt 18, 14; J 3, 16; 1 J 4, 10; Rz 5, 8; por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 604-605). Jezus,



wypełniając zbawczą wolę Ojca, objawia się jako „najmiłosierniejszy Zbawiciel”, który na miłosierną miłość Ojca odpowiada swoją miłością – zarówno względem Ojca, jak i ludzkości i świata. Święty Jan Paweł II pisał: „Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawiał, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko, co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególny daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną «ludzką kondycją», która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym «miłosierdziem»” (*Dives in misericordia*, nr 3).

Ostatecznym motywem wszelkiego działania Boga jest więc Jego nieskończona miłosierdzie. Mimo iż prawda o Bożym miłosierdziu znana była od wieków (co ukazują nam teksty biblijne *Starego* i *Nowego Testamentu*), w czasach współczesnych Bóg zapragnął przypomnieć światu o swoim miłosierdziu posługując się dwójgiem Apostołów Miłosierdzia – św. Faustyną Kowalską i jej spowiednikiem bł. Michałem Sopoćką. Jezus objawił siebie jako „miłość i miłosierdzie samo” (*Dzienniczek*, nr 1074). Co więcej, poprosił św. Faustynę: „Powiedz, że miłosierdzie jest największym przymiotem Boga. Wszystkie dzieła rąk moich są ukoronowane miłosierdziem” (*Dzienniczek*, nr 301). Również papież Franciszek,

powołując się na św. Tomasza z Akwinu, zwrócił uwagę, że „miłosierdzie jest właściwością Boga” i to właśnie w miłosierdziu „najwyraźniej wyraża się Jego wszechmoc” (*Evangeli gaudium*, nr 37).

Dlaczego jednak współczesny człowiek ma trudności z przyjęciem prawdy o Bożym Miłosierdziu? Dlaczego nie dowierza, że Bóg jest dobry? Można odnieść wrażenie, że czasem łatwiej jest mu słuchać nauki o ludzkim grzechu i Bożej sprawiedliwości niż o miłości i miłosierdziu Boga. Zjawisko takie zaobserwował m.in. św. Jan Paweł II zwracając uwagę, że „umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć na margines życia i odciąć od serca ludzkiego” (*Dives in misericordia*, nr 2). Dzieje się tak – argumentował Papież – ponieważ człowiek, czyniąc sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28), czuje się panem świata, stąd pojęcie miłosierdzia zdaje się mu przeszkadzać. Współczesny człowiek w swej pysze chce być samowystarczalny, nad wszystkim chce mieć kontrolę, a korzystanie z miłosierdzia, w jego rozumieniu, ujawniłoby jego słabość. Tymczasem trzeba pamiętać, że dzisiejszy świat jest „zarazem mocny i słaby, zdolny do dokonania tak najlepszych, jak i najgorszych rzeczy”, a siły, które człowiek sam wzbudził, „mogą go bądź pogłębić, bądź mu służyć” (Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 9). Odpowiedzią na to doświadczenie jest właśnie Boże Miłosierdzie.

Papież Franciszek zauważył też „zmęczenie” współczesnego człowieka lub brak wytrwałości. Męczy nas niekiedy „przesilenie o miłosierdzie”, tymczasem Bóg „nie męczy się przebaczeniem” (*Evangeli gaudium*, nr 3). Bóg pozwala człowiekowi zaczynać wciąż od nowa, przywraca radość, więc dlaczego człowiek sam uważa się za zwyciężonego? Papież wzywa do odnowienia osobistej relacji z Jezusem Chrystusem, do gotowości spotkania z Nim, podkreślając, że Chrystus nikogo nie wyklucza, nie zawodzi, jeśli człowiek podejmie „ryzyko wiary”, jeśli wyzna, że potrzebuje Boga, poprosi Go o wybawienie, przynajmniej się do ucieczki przed Bożą miłością i do zagubienia (por. tamże).

O tym, że Bóg nie tylko nie zniechęca się okazywaniem miłosierdzia, ale oczekuje żywej wiary w to miłosierdzie, świadczą słowa Jezusa zapisane przez św. Faustynę: „O, jak bardzo mnie rani niedowierzenie duszy. Taka dusza wyznaje, że jestem święty i sprawiedliwy, a nie wierzy, że jestem miłosierdziem, nie dowierza dobroci mojej. I szatnia wielbią sprawiedliwość moją, ale nie wierzą w dobroć moją” (*Dzienniczek*, nr 300). Brak wiary w Boże Miłosierdzie rani Boga i sprawia, że człowiek staje się zamknięty na Bożą łaskę. Tym, czego potrzeba, jest zaufanie Bogu. Święta Faustyna zanotowała w *Dzienniczku* słowa Jezusa: „Łaski z mojego miłosierdzia czerpie się jednym naczyнием, a nim jest – ufność. Im dusza więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Wielką miłą pociechą dusze o bezgranicznej ufności, bo w takie dusze przelewam

wszystkie skarby swych łask. Cieszę się, że żądają wiele, bo moim pragnieniem jest dać wiele, i to bardzo wiele. Smucę się natomiast, jeżeli dusze żądają mało, zacieśniają swe serca" (*Dzienniczek*, nr 1578). Jesteśmy więc wezwani, by nie ustawać w ufnym wołaniu o Boże Miłosierdzie, gdyż Bóg się nie zniechęca naszymi niewiernościami. „Jezu, ufam Tobie” – te słowa z obrazu Jezusa miłosiernego mogą stanowić nasz codzienny akt strzelisty, nasze wyznanie ufności.

Przyjęcie prawdy o Miłosierdziu Bożym może niekiedy być utrudnione zniekształconym obrazem Boga, wynikającym z błędnego nauczania i wychowania w dzieciństwie (np. „straszenia Panem Bogiem”) lub z negatywnych doświadczeń w relacjach międzyludzkich, rodzinnych, zwłaszcza relacji z ojcem. W kimś, kto doświadczył braku miłości, czy wręcz przemocy i nienawiści, często tworzy się zafałszowany obraz Boga, do którego zwracamy się *Abba* – Ojciec. Taki człowiek mniej lub bardziej świadomie „stwarza” sobie wówczas „własnego Boga”, a w zasadzie „bożka” na ludzki obraz i ludzkie podobieństwo, np. na obraz agresywnego, stosującego przemoc ojca. A ponieważ sami też nie-

jednokrotnie okazujemy się niewierni, nie dotrzymujemy danego słowa, kłamiemy, upadamy mimo niezliczonych postanowień poprawy, zaczynamy myśleć, że Bóg ma nas dosyć, że nie może nas kochać. Następnie, ponieważ żyjemy w świecie, w którym niejednokrotnie zawadzimy się na ludziach, zaczynamy żyć przekonaniem, że Bóg też zawodzi. Tymczasem Bóg nie jest taki, jak my! „Bóg jest miłością” – pisze św. Jan (1 J 4, 8). Trzeba nieustannie powracać do właściwego obrazu Boga – Boga, jaki się objawia na kartach *Pisma Świętego*, tj. kochającego bezwarunkowo i bezinteresownie. Oby tylko chcieć sięgnąć do *Biblii*...

W świetle dotychczasowych rozważań, przywołany we wstępie zarzut zbyt częstego mówienia o Bożym Miłosierdziu jawi się jako bezzasadny i niezrozumiały. Głoszenie właściwie rozumianego Bożego Miłosierdzia nie stoi w sprzeczności z nauką o rzeczach ostatecznych ani nie stanowi zachęty do grzeszenia z przekonaniem, że „i tak Bóg wybaczy”. Przeciwnie, doświadczenie miłosiernej miłości Boga stanowi wezwanie do nawrócenia i do odpowiedzi miłości na miłość Bożą. „Komu mało się odpuszcza, mało miłuje” (Łk 7, 47). Odkry-

wając Bożą dobroć, w jej świetle człowiek może zrozumieć istotę i ciężar swojego grzechu, i zapragnąć nawrócenia. A nawrócenia potrzebuje każdy, nie tylko najwięksi zbrodniarze, bo każdy doświadcza grzeszności, czy to w dziedzinie myśli, mowy, uczynków czy zaniedbań (o czym mówimy na początku Mszy św., a o czym nie zawsze chyba pamiętamy na spowiedzi). Parafrazując słowa św. Jana: „jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy” (1 J 1, 8), możemy powiedzieć: jeśli mówimy, że nie potrzebujemy Bożego Miłosierdzia, to samych siebie oszukujemy. Bóg szuka człowieka, więc pozwólmy Mu się znaleźć. Nie zamykajmy się na dobroć Boga, lecz szepcząc ufnie słowa *Koronki*: „Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata”, nawracajmy się, by bardziej kochać Boga i bliźniego. Nie da się bowiem oddzielić miłości do Boga od miłości do bliźnich, dlatego niech będzie w nas to pragnienie, które nosiła w swoim sercu św. Faustyna: „Pragnę się cała przemienić w miłosierdzie Twoje i być żywym odbiciem Ciebie, o Panie; niech ten największy przymiot Boga, to jest niezgłębione miłosierdzie Jego, przejdzie przez serce i duszę moją do bliźnich” (*Dzienniczek*, nr 163). ■

MIŁOSIERNIE konkret Ewangelii

Miłosierdzie w praktyce... Z pewnością pierwsze skojarzenia to dzieła miłosierdzia, takie, jakie prowadzi m.in. Caritas: domy dla bezdomnych, stołówki, domy pomocy, domy samotnych matek, rodzinne domy dziecka, okna życia, świetlice socjoterapeutyczne, warsztaty terapii, zbiórki żywności, pomoc poszkodowanym w katastrofach, świąteczne dzieła pomocy dzieciom, kolonie, itd... Poznajemy działalność różnych innych instytucji charytatywnych i widzimy, że dzieł miłosierdzia jest bardzo dużo i żaden potrzebujący nie zostanie niezauważony.

ks. Jerzy Sęcsek

Miłosierdzie w praktyce to również spełnianie uczynków miłosierdzia względem duszy i względem ciała. W *Katechizmie Kościoła Katolickiego* czytamy: „Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, przez które przychodzimy z pomocą naszemu bliźniemu w potrzebach jego ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić – to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać”. (KKK 2447)

Błogosławiony ks. Michał Sopoćko pisząc o uczynkach miłosierdzia cytuje ks. Piotra Skargi *Kazanie o miłosierdziu*. A w nim znajdujemy piękne wyjaśnienie czym one są. Ostrzega nas przed kłótniami, zachęca do przebaczenia, zaradzania niedostatkom bliźniego. Zaleca, aby mieć „brata swego za lepszego na sumieniu”, a o sobie „górnie” nie myśleć. Prosi, aby nie gardzić ubogimi i prostymi. Zachęca, aby się strzec obmów i „zartów obraźliwych”. Mobilizuje do miłości braterskiej, aby czynić dobrze, obdarzać się upominkami, pożyczać tym, którzy są w potrzebie. Wreszcie przestrzega przed zdradą i obłudą. Większy nacisk jednak kładzie ks. Skarga na uczynki względem duszy niż względem ciała, „bo też spełnienie ich nasuwa więcej trudności”. Łatwiej bowiem jest dać jałmużnę lub nawiedzić chorego niż znieść krzywdę i darować urazy. Natomiast główny motyw praktykowania miłosierdzia, według ks. Skargi, to relacja synowska. Człowiek miłosierny „obraz Boży na sobie nosi i jest podobny do Pana Boga”.

Praktyczne miłosierdzie to według mnie nie tylko lista dzieł i uczynków, którą z dumą, sami lub jako Kościół możemy pochwalić się przed światem. Praktyczne miłosierdzie, aby było pełne i skuteczne ma być wzorowane na przykładzie Mistrza, ma być naśladowaniem samego Boga, aby ludzie doświadczyli osobistego z Nim spotkania.

Przykład Mistrza

Znamy dobrze powiedzenie „z pustego to i Salomon nie naleje”. Nie myślę tu jednak o odłożonych pieniądzach, czy produktach, którymi możemy się dzielić i których jest ciągle za mało. Myślę o osobistym spotkaniu Jezusa, o trwaniu przed Nim na modlitwie, na medytacji Słowa Bożego, o uczeniu się w ten sposób od Niego wrażliwości serca i mądrego towarzyszenia ubogim. „Bo ubogich zawsze macie u siebie, Mnie nie zawsze...” (J 12,7). Chrystus w ten sposób ukazuje sens miłosierdzia i jednocześnie sens chrześcijańskiego życia. Chrześcijaństwo to nie zbiór zasad moralnych, ale sam Jezus Chrystus i głęboka z Nim więź. „W chrześcijańskim miłosierdziu chodzi o to, by w cierpiących spotkać samego Jezusa Chrystusa” (W. Kasper, *Miłosierdzie – klucz do chrześcijańskiego życia*). A zatem miłosierdzie wypływa nie tyle z samej moralności, co z wiary w Jezusa Chrystusa, spotkania z Nim, naśladowania Go.

Uczeń obserwując swojego Mistrza widzi Go przebaczącego grzechy, uzdrawiającego chorych, wskrzeszającego umarłych, wypędzającego złe duchy, rozmnażającego chleb i ryby. A w tym, przede wszystkim tę Jego wrażliwość, to miłujące spojrzenie, które przemieniało ludzkie serca. Wzorem jest wreszcie jako ten, który zawiera wszystko Bogu Ojcu. Zwraca się do Niego przed opisanymi w *Ewangeliiach* cudami. Wzniesione oczy ku niebu są wskazaniem właściwego kierunku. Jakby mówił: „To jest Ojciec Miłosierdzia, od Niego otrzymujemy wszystko”.

Kiedy trwamy na modlitwie, uczymy się nie tylko wrażliwości serca, ale uświadamiamy sobie naszą grzeszność, fakt, że potrzebujemy miłosierdzia najpierw my – grzesznicy. „Bóg się objawił i pokazał, że jest Ojcem Miłosierdzia, że kocha nas bezinteresownie i przebacza” (M. Sopoćko, *Dziennik*). Dlatego skutecznie pomaga ten, kto przyjął miłosierdzie, czyli jest w stanie łaski uświęcającej, kto korzysta z sakramentu pokuty (sakramentu miłosierdzia) i przeżywa

komunii z Bogiem i braćmi w Eucharystii. Płynąca ze spotkania z Bogiem łaska kształtuje nasz charakter. Człowiek, który nie chce przebaczyć, nie będzie apostołem miłosierdzia, ten, kto jest agresywny i kłótniwy nie będzie spokojnie pielęgnował chorych, ten kto jest skąpy nie jest zdolny do wielkiej jałmużny, ten, kto ciągle narzeka nie da nadziei tym, którzy są naprawdę w ciężkiej sytuacji. Wytrwała modlitwa może pomóc, przez dialog z Bogiem, zmienić „niemiłosierny” charakter.

Osobista więź z Mistrzem prowadzi do przyjęcia Jego stylu życia. Tym stylem życia jest służba. Chrystus – Sługa. Chrystus podejmujący krzyż i oddający życie na krzyżu, to wzór każdego chrześcijanina. „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mk 8,34).

Zostań bliźnim

Jezusowi zadano kiedyś pytanie: „kto jest moim bliźnim?”. Odpowiedział przypowieścią o miłosiernym Samarytaninie. Pytanie: kto jest moim bliźnim, zgodnie z sensem przypowieści, wydaje się zmieniać na to: czy ja staję się bliźnim dla konkretnego człowieka, zwłaszcza tego, który potrzebuje pomocy. Pan Jezus pokazuje najpierw kapłana i lewitę, którzy zapatrzeni w swoją czystość rytualną, w swoją „świętość”, idą do świątyni i mijają człowieka ledwie żywego. Charakteryzuje ich obojętność, niechęć do angażowania się i do zmiany codziennego trybu życia. Im częściej odrzucamy dobre natchnienia do okazania miłosierdzia, tym szybciej znieczulimy nasze serce. Jeśli dojdzie do tego ciągle usprawiedliwianie się i tłumaczenie, że „ktoś już im pomaga” i że „już dałem na Caritas”, to wrażliwość naszego serca będzie coraz bardziej znikoma.

Pobity człowiek z przypowieści szedł wcześniej z Jerozolimy do Jerycha. Oddalał się więc od Boga, schodził w dół. Jest dla nas symbolem człowieka, który sam się degradował, upada, niszczy. Aby pogłębić nasze rozumienie służby drugiemu człowiekowi nie sposób przemilczeć najstarszą tradycję interpretacji przypowieści o miłosiernym Samarytaninie. Jak przypomina bp G. Rys: „jest to obraz stosunku miłosiernego Stwórcy, do poranionego stworzenia. Samarytaninem jest tu Chrystus, a człowiekiem zaatakowanym przez zbójców – każdy z nas z osobna i cała ludzkość razem.” Nieprzyjazne relacje Samarytan i Żydów to obraz stosunku nas grzeszników – nieprzyjaciół do Boga. „Tymczasem Bóg okazuje swoją miłość do nas przez to, że Chrystus umarł za nas gdyśmy byli jeszcze grzesznikami”. (Rz 5,6-8)

Miłosierny Samarytanin staje się wzorem szacunku okazanego człowiekowi, bez względu na jego stan moralny, fizyczny, majątkowość, przynależność, poglądy, sympatie

III Piesza Pielgrzymka w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego Niedziela Miłosierdzia Bożego, 12 kwietnia 2015 r.

Pielgrzymka wyruszy o godz. 13.00 sprzed pięciu następujących kościołów w Białymstoku:

1. Kościół św. Maksymiliana (ul. św. Maksymiliana 8).
2. Kościół Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku (Dojlidy) ul. Ks. Suchowolca 27.
3. Kościół św. Stanisława w Białymstoku (Nowe Miasto) ul. Wiadukt 28.
4. Kościół św. Andrzeja Boboli (Starosielce), ul. Św. Andrzeja Boboli 49a.
5. Kościół Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin (Bacieczki), ul. Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin 6.

Główna Msza św. w Sanktuarium, wieńcząca pielgrzymowanie, będzie sprawowana o godz. 15.00 przez abp. Edwarda Ozorowskiego.

Trasy i skład grup:

GRUPA I – wyjście sprzed kościoła św. Maksymiliana M. Kolbego o godz. 13.00.

Trasa ulicami: św. Maksymiliana, Wysockiego, Wasilkowska, Sienkiewicza, Ogrodowa, Ciepła, Nowogródzka, Poleska, Tysiąclecia PP, Radzymińska, Plac bł. Michała przy Sanktuarium. Parafie: św. Maksymiliana Marii Kolbego, Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy, Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, Najświętszego Serca Jezusa.

GRUPA II – wyjście sprzed kościoła Niepokalanego Serca Maryi o godz. 13.00.

Trasa ulicami: ul. Ks. Suchowolca, Dojlidy Fabryczne, Branickiego, Piastowska, Mieszka I, Słonimska, Starobojarska, Ogrodowa, Ciepła, Nowogródzka, Poleska, Tysiąclecia PP, Radzymińska, Plac bł. Michała przy Sanktuarium. Parafie: Niepokalanego Serca Maryi, św. Jana Chrzyciela, Chrystusa Króla, Grabówka, św. Józefa Oblubieńca Najświętszej

Maryi Panny, św. O. Pio, Ducha Świętego, Chrystusa Króla, św. Wojciecha, Caritas Archidiecezji Białostockiej, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Matki Bożej Fatimskiej, Świętej Rodziny.

GRUPA III – wyjście sprzed kościoła św. Stanisława o godz. 13.00.

Trasa ulicami: ul. Wiadukt, Kawaleryjska, Sławińskiego, Żeromskiego, Składowa, Wojsk Ochrony Pogranicza, Bohaterów Monte Cassino, Poleska, Sitarska, Radzymińska, Plac bł. Michała przy Sanktuarium.

Parafie: św. Stanisława, Ignatki-Osiedle – św. Jana Pawła II, wojskowa – św. Jerzego, św. Karola Boromeusza, Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, św. Anny, św. Rocha.

GRUPA IV – wyjście sprzed kościoła św. Andrzeja Boboli o godz. 13.00.

Trasa ulicami: św. Andrzeja Boboli, Popiełuszki, Sikorskiego, Jana Pawła II, Zwycięstwa, Dąbrowskiego, Poleska, Sitarska, Radzymińska, Plac bł. Michała przy Sanktuarium.

Parafie: Przemienienia Pańskiego, św. Rafała Kalinowskiego, św. Andrzeja Boboli, Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, św. Jadwigi, Zmartwychwstania Pańskiego, bł. Bolesławy Lament.

GRUPA V – wyjście sprzed kościoła Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin o godz. 13.00

Trasa: Białystok: ul. Planetarna, Rakietowa, W. Komarowa, Bacieczki, Produkcyjna, Antoniuk Fabryczny, Antoniukowska, Knyszyńska, Dąbrowskiego, Poleska, Sitarska, Radzymińska, Plac bł. Michała przy Sanktuarium.

Parafie: św. Faustyny, św. Krzysztofa, Najświętszej Maryi Panny Królowej Rodzin, św. Kazimierza, Wszystkich Świętych, św. Floriana, Matki Bożej Różańcowej.



polityczne, itd. O nic takiego nie pyta, tylko działa. A zanim mu pomógł, to „wzruszył się głęboko”. Bez tego przeżycia, praktyczne miłosierdzie będzie zwykłym aktywizmem bez głębi, bez serca. „Głębokie wzruszenie” miłosiernego Samarytanina nie było ckliwym okazaniem współczucia, ale było motorem konkretnego i skutecznego działania. Nie pytał o zyski, naraził się nawet na stratę. Ofiarował więcej niż było trzeba. Wolny był od tzw. prawa chleba, o którym wspominał bł. ks. Michał Sopoćko: „Kiedy prawo chleba wszystkim zacnie rządzić, wtedy duch idzie w niewolę. Z faktu, że coś jest nieuchronnie potrzebne, nie wynika, że to jest najważniejsze” lub „Gdy pies trzyma w zębach kość, warczy na drugiego psa choćby ten drugi umierał z głodu. A człowiek winien dzielić się ostatnim kawałkiem chleba, a czasami nawet, jeżeli ostatni kawałek nie da się podzielić, oddać go cały bliźniemu, jeżeli on go potrzebuje. To jest «Błogosławieni ubodzy duchem»” (M. Sopoćko, *Dziennik*). Ktoś powiedział, że prawdziwa jałmużna to taka, która zaboli. Ale jakże uwalnia!

Wolność, jako owoc miłosierdzia, pozwala czynić coraz więcej dobra. Człowiek miłosierny zostaje jednocześnie sługą jedności. Pan Jezus, jako mądry nauczyciel, stawia poprzeczkę coraz wyżej: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół!” (Łk 6,27-36). Dalej podaje szczegóły takiego miłowania nieprzyjaciół: dobrze im czyńcie, błogosławcie im, módlcie się za nich, pożyczajcie im.

W przypowieści o miłosiernym Samarytaninie pojawia się ten konkretny owoc służby: w obliczu zagrożenia życia,

w spotkaniu z cierpieniem, wszystko inne schodzi na dalszy plan. W cytowanej przypowieści znika wrogość między Żydami i Samarytanami. Jak widać, praktyczne miłosierdzie zaskakuje owocami. Bóg, przez taką postawę człowieka, daje więcej, niż można było się spodziewać. Przypowieść kończy się znamienym zwrotem Pana Jezusa: „Idź i ty czyn podobnie”.

Bóg żyje w nas

Niosąc pomoc cierpiącym i potrzebującym otrzymujemy łaskę, której wartość trudno jest ocenić. Jean Vanier – pracujący z osobami z niepełnosprawnością intelektualną, założyciel Ruchu Wiara i Światło oraz wspólnoty Arka, tak dzieli się doświadczeniem poznania głębokiej prawdy: „Bóg żyje w nas. Jest to jedna z rzeczy, jakie zrozumiałem, kąpiąc Eryka. Eryk był bardzo biedny: niewidomy, głuchy, nie mówił, nie umiał samodzielnie jeść. Zajmowałem się nim niemal codziennie, kąpałem go, karmiłem, byłem przy nim. A on dawał mi wiele radości. Bardzo wiele się zmienia, kiedy odkrywam, że Bóg mnie kocha, że moje ciało jest świątynią Boga, że jestem tabernakulum i że mieszka we mnie Bóg”. (J. Vanier)

Praktykowanie miłosierdzia, przeniknięte modlitwą, przemienia serce, odnawia myślenie, a nawet pozwala doświadczyć czegoś, co trudno opisać słowami, co można by nazwać przeżyciem mistycznym. Matka głęboko upośledzonego Olivera tak opisuje jedno wydarzenie: „Patrząc na niego, zobaczyłam siłę słabości. Jego

zupelna bezsilność przemawia do naszych serc i wzywa nie tyle do pobożnych uczuć, co do służby. Poprzez to dziecko poczułam się związana z Chrystusem ukrzyżowanym, a także z tymi, którzy cierpią na całym świecie. Opiekując się Oliverem, czułam, że w jakiś sposób posługuję wszystkim moim nieznanym braciom i siostram z całego świata, którzy doznawali i którzy doznają smutku i cierpienia. Tak, więc dzięki Oliverowi poznałam najgłębsze znaczenie współczucia (Ch. DeVinck, *Siła bezsilnych*).

Dzieło Caritas, które od ponad pół roku stało się moim udziałem, to również dla mnie szkoła miłosierdzia i wielkiego zaufania Panu Bogu. Dość często doświadczam jakiegoś cudu i znaku od Boga, który prowadzi mnie raz łagodnie, raz bardziej zdecydowanie. Najpierw prowadzenie remontów przy pomocy skromnych środków, a czasem konieczność rezygnacji z niektórych inwestycji jest wielką próbą wiary. Później zachwyt nad drobnymi i większymi prezentami od Pana Boga, bo część projektów uda się zrealizować. Jednak najpiękniejsze są spotkania z ludźmi, którzy wprowadzają swoistą kulturę miłosierdzia. Myślę o tych, którzy sami żyjąc skromnie, umieją się dzielić tym co mają, a robią to z wielką życzliwością. Nawet jeśli jest skrywana pod szorstkim: „Nie robię tego dla księdza, ale dla tych niepełnosprawnych dzieciaków, które tu będą”.

Od kilku tygodni wypielniają się słowa z początku Wielkiego Postu z Łz 58,1-9a: „Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych... dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy...”. Wspólna praca i posiłki z bezdomnymi i z więźniami to nowe dla mnie doświadczenie, ale jakże mocne. Widzę jak się ożywiają, jak odzyskują radość życia, gdy traktowani są poważnie, z szacunkiem, godnością. Kiedy nie wypytują o ich przeszłość, a oni chociaż przez parę godzin mogą czuć się wolni i mieć świadomość, że są komuś potrzebni. Cenne były zwłaszcza miny więźniów i długie ich milczenie w samochodzie, gdy usłyszeli słowa: „Nie chcę śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i miał życie. (Ez 33,11)”. A potem ich skromna odpowiedź: „Dobre... podoba mi się...”. Moi tymczasowi podopieczni, chociaż potrafią dużo zjeść, codziennie zostawiają w garnku trochę zupy, bo „może ktoś jeszcze skorzysta”. I tak jest, zawsze się ktoś taki znajduje.

Służba w Caritas – takie miłosierdzie w praktyce... to doświadczenie tego, co nazywam „sprzężeniem zwrotnym” miłosierdzia. To świadomość, że akt miłosierdzia dokonuje czegoś w nas. Albo lepiej: Chrystus – Król Miłosierdzia „zanurza” nas w samym miłosierdziu. I z dających sami stajemy się obficie obdarowanymi. ■

Wychowanie do miłosierdzia

ks. Adam Skreczko

Miłosierdzie oznacza przymiot Boga, Jego delikatną troskę o naród wybrany, przejawiającą się w miłości. Wspólnota ludu Bożego została powołana do miłości i miłosierdzia, które będąc przymiotem Boga stanowi wezwanie dla człowieka, żeby Go naśladować – pełniąc czyny miłosierdzia. Jezus w swym życiu ziemskim objawiając miłosierdzie Boga, równocześnie stawiał ludziom wymagania, aby i oni w codziennych relacjach międzyludzkich czynili miłosierdzie, czyli okazywali sobie miłość. Wierzący w Jezusa mają być miłosierni na wzór miłosierdzia Ojca, który jest w niebie. Występuje wyraźnie w ujęciu Łukasza Ewangelisty idea naśladowania Boga miłosiernego. Miłość Boga spełniona w Jezusie Chrystusie winna prowadzić człowieka do takiego umiłowania Boga, które wyraża się w realnej miłości do wszystkich ludzi, podobnie jak ta okazywana szczególnie najbardziej potrzebującym pomocy, już jest w gruncie rzeczy miłością Boga i do niej prowadzi. Bóg nie nakazuje nam uczucia, którego nie możemy w sobie wzbudzić. On nas kocha, pozwala zobaczyć i odczuć Jego miłość i z tego „pierwszeństwa” miłowania ze strony Boga może, jako odpowiedź, narodzić się miłość również w nas.

Każdy chrześcijanin jest wezwany do doskonalenia swego miłosierdzia. Do postawy miłosierdzia winniśmy się wychowywać już od najmłodszych lat. Małe dziecko ze swej natury odkrywa miłość jako obdarowanie. Opieka, zainteresowanie, cierpliwość, oznaki czułości, troska o zaspokojenie życiowych potrzeb, jakie dziecko otrzymuje w rodzinie, pozwalają mu wszechstronnie się rozwijać. Jednocześnie trzeba pomagać dziecku w dostrzeżeniu drugiego wymiaru miłości – dzielenia się, obdarowywania. Jest to trudne, ponieważ uwaga dziecka skupia się na nim samym, na własnych potrzebach i oczekiwaniach.

Rodzic, jako uczeń Chrystusa winien zastanawiać się nad tym, w jakiej mierze wychowanie do miłosierdzia jest obecne w jego rodzinnym domu. Trzeba sprawdzić, ile miłosierdzia jest w relacjach wzajemnych w rodzinie. Chodzi o sposób naśladowania Jezusa w relacjach rodzinnych, w roli żony, matki, męża, ojca, lub dzieci względem rodziców. Rodzice powinni ciągle wracać do pytań: czy dla naszych chrześcijańskich rodzin wzorem jest Święta Rodzina z Nazaretu? Czy jest w naszych domach miejsce dla Jezusa? Czy, jeśli się nam zagubi, szukamy Go „z bólem serca” na wzór Maryi i Józefa? Co jest fundamentem

jedności, siły rodziny? Czy Jezus jest siłą, choć z pewnością nie pozbawia problemów kroczenia „pod górę”. Mocą Chrystusa trwa razem, razem przechodzi chwile krzyża, by potem razem cieszyć się triumfem. On jest fundamentem.

Świadectwo miłości miłosiernej wymaga przede wszystkim indywidualnej i wspólnotowej modlitwy, zarówno w intencji osób wymagających pomocy, jak i tych, którzy tę pomoc niosą. Konieczne jest nieustanne uwrażliwianie na drugiego człowieka i kształtowanie większej wrażliwości społecznej na potrzeby ludzi.

Szczególny nacisk w pracy wychowawczej należy położyć na przygotowanie i wprowadzenie dzieci i młodzieży w praktyczną realizację idei miłosierdzia. Wychowanie do miłosierdzia jest realizowane w rodzinie poprzez wzajemną służbę wszystkim, poprzez dzielenie się dobrami, radościami i cierpieniami. Rodzice powinni zwracać uwagę w domu na takie, z pozoru błahe sprawy jak: uczenie dzieci odkrywania dobrych cech u innych, nie krytykowanie nieobecnych, nie wstrzymywanie dziecka w jego spontanicznych odruchach charytatywnych, wprowadzanie do modlitwy codziennej dziecka także modlitwy za bliźnich, zwłaszcza za cierpiących i biednych, sugerowanie dziecku, a nie narzucanie form pomocy, pamiętając jednak, że musi być z tym związany osobisty wysiłek i ofiara dziecka (własny zaoszczędzony

pieniądz, a nie pieniądze rodziców, własny czas, osobiste rezygnacje itd.).

Istotnym zadaniem w wychowaniu do miłosierdzia jest także okazywanie przykładów skłaniających dzieci do wczuwania się w sytuacje życiowe innych (zranionego, Samarytanina, lewity, itp.). Ważne jest osobiste praktykowanie uczynków miłosierdzia. Należy w sposób właściwy wskazywać dziecku określone możliwości działania na polu miłosierdzia chrześcijańskiego. Temu celowi mogą posłużyć rozmowy z dzieckiem mające za zadanie odnalezienie możliwości wspólnego działania i skorzystania z dobrego przykładu.

„Wiara przeżywana poważnie pobudza do postępowania zgodnie z autentycznym miłosierdziem – twierdzi papież Franciszek. – Mamy tyle prostych świadectw ludzi, którzy stają się apostołami miłości w rodzinie, w szkole, w parafii, w miejscach pracy i spotkań towarzyskich, na ulicach, gdziekolwiek... Wzięli na serio Ewangelię! Prawdziwy uczeń Chrystusa angażuje się osobiście w posługę miłosierdzia, która obejmuje rozliczne, niewyczerpane formy ubóstwa człowieka. Czujcie się posłani do najuboższych, najsłabszych, zepchniętych na margines braci i siostr. Jest to wasze zadanie jako wiernych świeckich, którzy przyjęli chrzest. Tej posługi nie pełni się wyjątkowo czy okazjonalnie, ale jest ona zasadnicza. Kościół się z nią utożsamia, pełniąc ją codziennie. Każdego dnia stają przed nami sytuacje, na które trzeba odpowiedzieć. Codziennie każdy z nas wezwany jest, by pocieszać, by być pokornym, ale szczodrym narzędziem Opatrzności Boga i Jego miłosiernej dobroci, Jego miłości, która rozumie i współczuje, Jego pocieszenia, które podnosi i dodaje odwagi”. ■



Miłosierdzie Boga w dziełach Jego bł. Michała Sopoćki

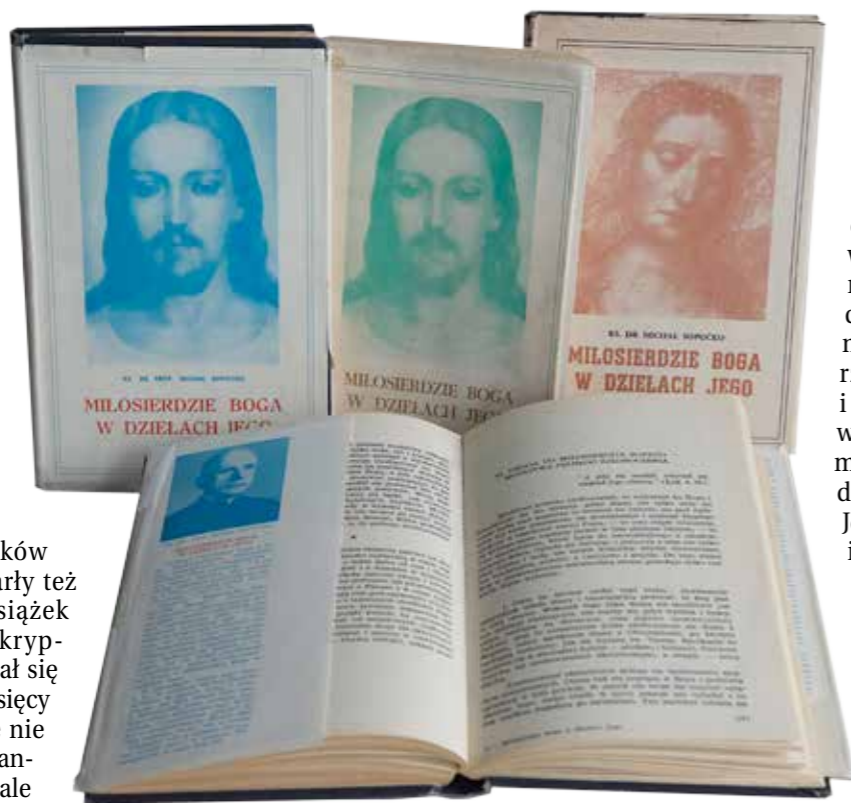
bp Henryk Ciereszko

W bogatej literaturze bł. Michała Sopoćki poświęconej tajemnicy miłosierdzia Bożego szczególne miejsce zajmuje czterotomowe dzieło *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*. Kolejne tomy ukazywały się w latach 1958-1967 za granicą w Londynie i Paryżu, jako że możliwości publikowania literatury religijnej w Polsce były znacznie ograniczone z racji na cenzurę i nieprzychylnie ustosunkowanie władzy ludowej. Wydawaniem ich zajęły się życzliwe ks. Sopoćce i przejęte apostołstwem miłosierdzia Bożego osoby z kręgu polskiej emigracji. Pierwszy tom opublikowany został przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” w Londynie, trzy następne przez Wydawnictwo Pallotti S.A.I. E. w Paryżu. Pod koniec lat 60. ubiegłego wieku ukazało się też angielskie tłumaczenie tego dzieła.

Egzemplarze dzieła rozprowadzone zostały głównie wśród Polaków na Zachodzie, ale dotarły też do kraju. Kolportaż książek objęty był także subskrypcją. Tom pierwszy ukazał się w nakładzie czterech tysięcy egzemplarzy. Następne nie zawierały w sobie wzmianki o wielkości nakładu, ale można przypuszczać, że ukazały się w podobnych liczbach. Do jak szerokich kręgów i jakich środowisk dotarło dzieło trudno jest dziś ustalić. Czy i w jakim zakresie dotarło do bibliotek i ośrodków nauki teologicznej podobnie brak tego rodzaju wiedzy. Pewnym śladem dotarcia dzieła do wskazanych środowisk, są występujące, choć w ograniczonym zakresie, odniesienie do niego w publikacjach poświęconych prawdzie miłosierdzia Bożego. Trudno jest też dziś ustalić jaką rolę odegrało dzieło ks. Sopoćki w kształtowaniu się teologii miłosierdzia Bożego w naszych czasach oraz w rozwoju kultu tegoż miłosierdzia. Wiadomo zaś jest, że w końcu ubiegłego stulecia przestało ono być powszechnie dostępne

i raczej nieznanie pośród literatury dotyczącej prawdy i kultu miłosierdzia Bożego. Z tej racji nasze diecezjalne Wydawnictwo św. Jerzego dokonało wznowienia druku dzieła publikując w 2008 roku trzy jego pierwsze tomy.

Czterotomowa praca ks. Sopoćki może być potraktowana jako swoista „summa” jego nauczania o miłosierdziu Bożym. Niewątpliwie zaś jest zwieńczeniem jego poszukiwań, badań, ukazuje istotę kultu miłosierdzia Bożego i zawiera syntezę argumentacji za kultem. W



Pierwsze, czterotomowe, wydanie „Miłosierdzie Boga w dziełach Jego”

szych zaś trzech tomach stanowi szeroko rozbudowaną własną refleksję autora nad tajemnicą miłosierdzia Bożego, ujawniającą się jak wyraża tytuł, w „dziełach Jego”, czyli Bożych dziełach w historii zbawienia. Aspekt ten wyróżnia tę pracę pośród innych licznych publikacji ks. Sopoćki poświęconych prawdzie i kultowi miłosierdzia Bożego. Nadaje jej charakter swoistej medytacji nad dziełami Bożego miłosierdzia, dopełnianej sukcesywnie osobistymi inwokacjami Autora wychwalającymi i upraszającymi miłosierdzia czy wyrażającymi pragnienie naśladowania Boga w praktycznym świad-

czeniu miłosierdzia. Uderza bogactwo cytatów z *Pisma Świętego*, ukazujących miłosierdzie Boga, jego ujawnianie się właśnie w wspomnianych dziełach Boga, które są przejawem tegoż nieskończonego miłosierdzia. Ten zamysł autora odczytywania czy śledzenia wyrazów miłosierdzia Bożego w Bożej nauce i czynach okazywanych wobec ludzkości w dziejach zbawienia, może pomóc, i zapewne też chodziło o to piszącemu, by czytelnik obudził w sobie pragnienie zatrzymania się nie tylko nad tajemnicą miłosierdzia Boga objawionego na kratach *Pisma Świętego*, ale mógł podobnie dostrzec ślady miłosiernego działania Boga w jego życiu. To zaś odkrycie w sposób naturalny winno pobudzić do zwrócenia się pełniejszego do miłosierdzia Bożego, wychwalania i uwielbienia Boga w Jego miłosierdziu oraz do naśladowania Go we własnych czynach miłosierdzia. Wczytanie się w przekaz autora stwarza niewątpliwie możliwość i zaprasza do pogłębionego wejrzenia w tajemnicę Boga miłosiernego, może ośmielić do ufniejszego otwarcia się na Jego miłosierdzie. Medytując i rozważając razem z autorem można też uczyć się na czym polega prawdziwe uwielbienie Boga w Jego miłosierdziu. Czyli na ufności w miłosierdziu oraz pełnieniu czynów miłosierdzia.

Książd Sopoćko w pierwszym tomie swego dzieła najpierw wyjaśnia czym jest miłosierdzie Boże. Jest ono doskonałością Boga w Jego działaniu wobec stworzeń i człowieka, która ujawnia się w usuwaniu ich braków i udzielaniu doskonałości. A jako, że stworzenie i człowiek w swej małości i ograniczeniu zawsze potrzebuje zmiłowania oraz łaskowości Boga, zatem wszystko co Bóg czyni w stosunku do człowieka jest wyrazem Jego miłosierdzia. Autor wskazuje też na największe dzieła Bożego miłosierdzia, pośród których upatruje stworzenie, nadprzyrodzone obdarowanie człowieka uczestnictwem w życiu i szczęściu Boga oraz odkupienie człowieka po jego upadku w grzech. Przechodzi następnie do sukcesywnego ukazywania w na-

stępujących po sobie tomach przejawów i dzieł miłosierdzia Bożego od obietnicy odkupienia przez jego realizację we Wcieleniu Syna Bożego, nauczaniu i czynach Jezusa, w Jego Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu, będących najwyższym wyrazem miłosierdzia, aż po jego urzeczywistnienie dziś w Kościele.

Tom pierwszy poświęca zatem przedstawieniu objawiania się miłosierdzia Boga w Jezusie Chrystusie, który jest najpełniejszym objawicielem Boga, Ojca miłosierdzia. Pokazuje jak miłosiernie działanie Boga ujawnia się we wszystkim co odnosiło się do Jezusa Chrystusa, czyli w zapowiadaniu jego narodzenia, Zwiastowaniu, a potem już krok po kroku w Jego życiu nauczaniu i czynach. Cała działalność Jezusa Chrystusa, sposób jego postępowania, zwłaszcza w odniesieniu do ludzi, jest dla autora ciągłym ujawnianiem się miłosierdzia Ojca, który Syna swego posłał na ziemię, by objawił Jego prawdziwe oblicze. Święty Jan Paweł II w encyklice o miłosierdziu Bożym *Dives in misericordia* bardzo mocno też ten wątek objawienia Ojca miłosierdzia, w Jego Wcielonym Synu, Jezusie Chrystusie rozwinie. Tom drugi poświęcił ukazaniu miłosierdzia Bożego w Tajemnicy Odkupienia. W oparciu o biblijny opis Męki, Śmierci, Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia

Jezusa, w rozważaniach obejmujących poszczególne etapy i sceny misterium Odkupienia, wyakcentował działanie w nim tegoż miłosierdzia. W tomie trzecim z kolei ukazał obecność i działanie miłosierdzia Bożego w tajemnicy Kościoła, jako że zawarte w nim łaski sakramentalne, odpusty, charyzmaty, dary i owoce Ducha Świętego są źródłami, z których miłosierdzie to nieustannie wypływa. Te trzy tomy rozważań w zamysłu autora miały – przyjmując inną perspektywę – służyć przedstawieniu kolejno: miłosierdzia Boga Ojca, które ujawnione zostało przez naukę i przykład Jego Syna Jezusa Chrystusa; miłosierdzia Syna Bożego, który przyjął mękę i śmierć za grzechy ludzkości, a owoce Odkupienia pozostawił w ustanowionym przez siebie Kościele; miłosierdzia Ducha Świętego, który zstąpił na Kościół, kieruje nim i nieprzerwanie obdarza wiernych łaskami.

Trzy pierwsze tomy dzieła ujawniają jego, wskazany wcześniej, charakter refleksyjno-medytacyjny. Natomiast tom czwarty, wydany w kilka lat później, z podtytułem: *O uroczystość Najmiłosierdzniejszego Zbawiciela* odbiega wyraźnie w swej specyfice i sposobie redakcji od poprzednich. Książd Sopoćko poświęcił go, zgodnie z podtytułem, sprawie kultu Miłosierdzia Bożego, jego wartości i potrzeby oraz dodatkowo

jeszcze ukazaniu znaczenia prawdy Miłosierdzia Bożego w formacji chrześcijańskiej i duszpasterstwie. Zamierzony przez autora cel wpłynął na treść tomu i sposób jego opracowania. Nie pojawiło się już ujęcie charakterystyczne dla pierwszych trzech tomów, a przedstawiona została stosowna w tym wypadku argumentacja, uzasadnienie, wykazywanie i wyjaśnianie właściwe dla naukowego wykładu.

Praca bł. Michała, tak wtajemniczonego w Boże zamysły i oddanego prawdzie i apostołstwu Miłosierdzia Bożego, z racji na wskazane jej walory godna jest ze wszelkich miar polecenia czytelnikowi. Jak już wskazano, pierwsze tomy mogą stać się doskonałą pomocą do osobistej refleksji oraz modlitwy do miłosierdzia Bożego. Całość zaś pracy wprowadza niewątpliwie w świat dzieł miłosierdzia Bożego, może posłużyć poznawaniu, uwielbieniu Boga w jego miłosierdziu, a tym samym stać się zachętą by czynem miłosierdzie świadczyć. Takie też było pragnienie autora, gdy tę pracę pisał. ■

Wydawnictwo św. Jerzego w Białymstoku przygotowuje trzecie wydanie omawianego tu dzieła ks. Michała Sopoćki *Miłosierdzie Boga w dziełach Jego*

Nowenna przed Niedzielą Miłosierdzia Bożego w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Białymstoku 3-11 kwietnia 2015

Wielki Piątek i Wielka Sobota – godz. 15.00 Koronka i nabożeństwo pasyjne; **Niedziela Wielkanocna** – godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia Wiernych Sanktuarium Miłosierdzia Bożego

Poniedziałek – 6 IV (Dekanat Białystok-Białostoczek): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia seniorów
Wtorek – 7 IV (Dekanaty: Białystok Nowe Miasto i Dąbrowa Białostocka): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia dzieci i młodzieży; godz. 18.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia nauczycieli i wychowawców.

Środa – 8 IV (Dekanaty: Białystok Śródmieście i Korycin): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia rodzin; godz. 18.00 Msza św. z aktem zawierzenia parlamentarzystów, radnych i pracowników administracji

Czwartek – 9 IV (Dekanaty: Białystok Bacieczki, Knyszyn i Mońki): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia kapłanów, alumnów i liturgicznej służby ołtarza; godz. 18.00 Msza św. z aktem zawierzenia przedsiębiorców i ludzi pracy

Piątek – 10 IV Dzień Pojednania (Dekanaty: Białystok Dojlidy, Sokółka i Krynki): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia Czcieli Miłosierdzia Bożego; godz. 16.30 Nabożeństwo pokutne ze spowiedzią indywidualną (dolny kościół); godz. 18.00 Msza św. z aktem zawierzenia chorych i służby zdrowia

Sobota – 11 IV Wigilia Święta Miłosierdzia (Dekanat Białystok Starosielce; Wasilków): godz. 15.00 Koronka i Msza św. z aktem zawierzenia wolontariuszy i pracowników Caritas i stowarzyszeń charytatywnych; godz. 18.00 Msza św. z aktem zawierzenia służb mundurowych; godz. 21.00 Apel Jasnogórski (Ołtarz Papieski) i Droga Światła na Placu bł. Michała Sopoćki; godz. 22.00 Czuwanie modlitewne, godz. 24.00 Msza św.
Codziennie o godz. 21.00 Apel Jasnogórski.

NIEDZIELA MIŁOSIĘRDZIA BOŻEGO – 12 kwietnia 2015

80. rocznica pierwszego ukazania Obrazu Jezusa Miłosiernego do publicznej czci w Ostrej Bramie
Homilie głosi ks. Krzysztof Kralka, SAC
Msze św: godz. 7.00, 9.00, 11.00, 12.30, 15.00, 18.00; godz. 13.00 Dzień Skupienia Siostr Zakonnych Archidiecezji Białostockiej; godz. 14.00 wejście grup III Pieszej Pielgrzymki do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego; godz. 14.30-15.00 Uwielbienie Miłosierdzia Bożego i Koronka;
godz. 15.00 Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem abp. Edwarda Ozorowskiego Metropolity Białostockiego z udziałem pielgrzymów; akt zawierzenia Miłosierdziu Bożemu siostr zakonnych i osób konsekrowanych. godz. 16.30 Adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą o uzdrowienie godz. 21.00 Uroczysty Apel Jasnogórski.

O Eucharystii

Eucharystia a sakrament pojednania

Eucharystia jest sakramentem jedności z Bogiem i między ludźmi. Jedność ta bierze swój początek w chrzcie św., przez który człowiek staje się dzieckiem Bożym i członkiem Kościoła oraz otrzymuje życie nadprzyrodzone. Ten wielki dar jest człowiekowi dany i zadany. Łaska chrztu św. domaga się od człowieka współpracy. Jeżeli jej nie ma, następuje osłabienie jedności, a nawet zerwanie. Człowiek odwraca się od Boga przez grzech ciężki, herezję i schizmę. W takim stanie nie może mieć on udziału w Komunii eucharystycznej, która wzmacnia i doprowadza do szczytu jedności Bosko-ludzkiej. Jezus Chrystus swoją publiczną działalność rozpoczął od słów: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1, 15). Słowa te stanowią program życia dla każdego chrześcijanina.

By trwać w Chrystusie i z Chrystusem, trzeba stale się nawracać i wierzyć w Ewangelię. Małe odwrócenia potrzebują małych nawróceń, duże – dużych. Jedne i drugie potrzebują łaski. Jeżeli człowiek nawraca się z niewiary na wiarę, potrzebuje złożenia katolickiego wyznania wiary i przyjęcia

chrztu św., który także gładzi grzechy. Herecyty wracają do Kościoła przez odrzucenie błędów, a schizmatycy przez kanoniczny powrót do jedności. Człowiek, który dopuścił się grzechu ciężkiego, potrzebuje przystąpienia do sakramentu pojednania. Sakramenty Eucharystii i pokuty są autonomiczne i komplementarne. Eucharystia zwiędza rozgrzeszenie, a sakrament pokuty otwiera drogę do Eucharystii.

Z tego wynikają wnioski praktyczne. Na spowiedzi nie wolno oszukiwać, tylko bowiem przy szczerym żalu i postanowieniu poprawy jest ona owocująca. Do Eucharystii trzeba przystępować z uszanowaniem, w niej bowiem sam Chrystus jest obecny. Ci, którzy upadli w trwałe zerwanie jedności z Bogiem, a chcąc być z Chrystusem, winni poprzestać na komunii duchowej i żyć w oczekiwaniu na przyjęcie sakramentu Eucharystii. Dla tych natomiast, którzy po spowiedzi otrzymują rozgrzeszenie, Eucharystia staje się bramą do głębszego życia z Bogiem i zadatkami nieśmiertelności.

E. O.



„Baranek ofiarny”, mozaika z kościoła pw. św. Józefa w Tacconie, Włochy

Słowa Papieża Franciszka

Dzisiejsza *Ewangelia* proponuje nam słowa skierowane przez Jezusa do Nikodema: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (J 3, 16). Słuchając tego słowa, zwracamy spojrzenia naszych serc na Jezusa ukrzyżowanego i czujemy w naszym wnętrzu, że Bóg nas kocha, kocha nas naprawdę i kocha nas tak bardzo! Oto najprostsze wyrażenie, które podsumowuje całą *Ewangelię*, całą wiarę, całą teologię: Bóg kocha nas miłością darmową, bezinteresowną, i bezgraniczną.

Tę miłość Bóg okazuje najpierw w stworzeniu, jak głosi liturgia w IV Modlitwie Eucharystycznej: „Stworzyłeś wszechświat, aby wylać swoją miłość na wszystkie stworzenia i rozradować je blaskiem twojego światła”. U początku świata stoi wyłącznie wolna i bezinteresowna miłość Boga Ojca. Święty Ireneusz pisze: „Bóg nie stworzył Adama, ponieważ potrzebował człowieka, ale po to, aby mieć kogoś, kogo będzie obdarowywał swymi dobrami” (*Adversus Haereses*, IV, 14, 1).

W IV Modlitwie Eucharystycznej modlimy się dalej: „A kiedy przez swoje nieposłuszeństwo, człowiek utracił Twoją przyjaźń, nie pozostawiłeś go pod władzą śmierci, ale w swoim miłosierdziu wyszedłeś mu na spotkanie”. Tak jak w stworzeniu, również w kolejnych etapach historii Zbawienia wyraźnie daje się zauważyć darmowa, bezinteresowna miłość Boga: Pan wybiera swój lud nie dlatego, że na to zasługuje, ale dlatego, że jest on najmniejszy wśród wszystkich narodów. A gdy nadeszła „pełnia czasu”, mimo iż ludzie wielokrotnie zrywali przymierze, Bóg, zamiast ich opuścić, tworzy z nimi nową więź, w krwi Jezusa – więź nowego i wiecznego przymierza – więź, której nic nigdy już nie zerwie.

Święty Paweł przypomina nam: „Bóg będąc bogaty w miłosierdziu, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. (Ef 2, 4). Krzyż Chrystusa jest najwyższym dowodem miłości Boga do nas: Jezus umiłował nas aż do samego końca (J 13, 1), to znaczy, że nie tylko do ostatniej chwili swego ziemskiego życia, ale



do ostatecznych granic miłości. Jeśli w stworzeniu Ojciec dał nam dowód swojej miłości, dając nam życie, to w męce Syna dał nam dowód w największej próbie: przyszedł, by cierpieć i umrzeć za nas.

Po Śmierci i Zmartwychwstaniu Jezusa, „miłość Boga – mówi św. Paweł – rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5). Duch Święty działa w Kościele, a przez to zapewnia żywą pamięć o Chrystusie i działa wszędzie, nawet poza Kościołem, sprawiając, że wzrasta wartość prawdziwego człowieczeństwa. Duch miłości czyni nas zdolnymi do miłości Boga i naszych braci. Najbardziej świętym i skutecznym znakiem tej miłości jest Eucharystia, pamiątka Męki Jezusa: za każdym razem, kiedy ją celebруем, na nowo przeżywamy wydarzenie na Kalwarii, szczyt historii miłości Boga do ludzkości.

Niech Maryja, Matka miłosierdzia, umieści w naszych sercach pewność, że jesteśmy kochani przez Boga. Niech będzie blisko nas w chwilach trudności i niech obdarzy nas uczuciami, jakimi darzy swego Syna, by nasza wielkopostna wędrówka była doświadczeniem przebaczenia, akceptacji i miłości.

Aniot Pański, 15.03.2015 r.

Wielki i Święty Tydzień

W Wielkim Tygodniu Kościół sprawuje zbawcze misteria dokonane przez Chrystusa w ostatnich dniach Jego życia, poczynając od Jego mesjańskiego wjazdu do Jeruzalem. Centrum Wielkiego Tygodnia jest Święte Triduum Paschalne, które rozpoczyna się Mszą Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek i trwa poprzez Wielki Piątek, Wielką Sobotę z Wigilią Paschalną do Niedzieli Zmartwychwstania włącznie. Uroczystość Paschy zajmuje centralne miejsce w roku liturgicznym jak każda niedziela w tygodniu (Kongregacja Kultu Bożego, *Paschalis Solemnitas* (1988), nr 27 i *Normy Ogólne Kalendarza* (1969), nr 18. W artykule pragnę przedstawić liturgię tych świętych dni.

ks. Stanisław Hołodok

NIEDZIELA PALMOWA CZYLI MĘKI PAŃSKIEJ w polskiej tradycji była nazywana Niedzielą kwietną. Zofia Kossak pisała: „W Palmową Niedzielę każdy kościół polski zakwita wiązkami wierzby, modrzewia, borówek, barwinku, jak gdyby całe gaje zeszyły do świątyni oddać hołd Zbawicielowi. Wierzby usiana białymi kotkami – to polska palma, wdzięczna i pokorna. Gdy wiosna wczesna, a Wielkanoc późna, kotki wierzbowe nie są już białe, ale żółte, sypiące złotym pyłem o słodkiej woni. Wychodząc po nabożeństwie z kościoła, należy połączyć parę poświęconych baziek. Miękkie, kosmate, z trudem przechodzą przez krtań, lecz zabieg wart jest trudu, chroni bowiem od chorób gardła na przeciąg roku” (*Rok polski*).

W Niedzielę Palmową punktem centralnym jest poświęcenie palm, procesja z nimi (może być tylko jedna w danym kościele) oraz opis Męki Pańskiej podczas każdej Mszy św. według kolejnych *Ewangelii*: *świętych Mateusza, Marka i Łukasza*. Dzisiejsza procesja jest hołdem ludu Bożego składanym Chrystusowi Królowi. Dlatego można śpiewać podczas procesji pieśni ku czci Chrystusa Króla. Czerwony kolor szat liturgicznych oraz palmy wskazują na męczeńską śmierć Chrystusa i równocześnie na Jego zwycięstwo nad wszelkimi próbami oderwania Go od Ojca i ofiarnej, wiernej miłości do człowieka. Gałązki palmowe (oliwne) są symbolem pokoju i błogosławieństwa oraz przypominają Jezusa, Mesjasza Bożego. Przyjmując poświęcone palmy i niosąc je w rękę, wyrażamy naszą gotowość pójścia za Chrystusem (W. Schenk). W Niedzielę Palmową jesteśmy wzywani do dawania świadectwa Chrystusowi. Pan Jezus powiedział przywódcom izraelskim, że nie może ludowi zabronić wołania: „Hosanna”, bo inaczej będą Go witały kamienie jerozolimskie. Nie możemy milczeć, mamy dawać świadectwo.

W **WIELKI CZWARTEK** gromadzimy się w archikatedrze na Mszę św. Krzyżma pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity. Ta Msza św. koncelebrowana jest wyrazem jedności kapłanów ze swoim Biskupem oraz całego ludu naszej Archidiecezji. Od czasów bł. Ojca Świętego Pawła

VI kapłani odnawiają swoje przyrzeczenia wiernej służby w Chrystusowym kapłaństwie. Poświęcane oleje święte: chorych, katechumenów i Krzyżma przypominają nam, że sakramenty święte mają swoje źródło w Męce, Śmierci i Zmartwychwstaniu Pana Jezusa.

Msza św. Wieczerzy Pańskiej rozpoczyna Święte Triduum Paschalne. Podczas tej Mszy św. dziękujemy Panu za ustanowienie Eucharystii jako ofiary, pamiątki uczty oraz dziękujemy za kapłaństwo służebne. Po śpiewie *Gloria* milkną dzwony na znak żałoby po naszym Panu. Obrzęd umycia nóg 12 mężczyznom jest naśladowaniem Chrystusa Sługi oraz przypomnieniem, że każda władza jak i całe nasze życie ma być służbą. W całym Kościele katolickim po zakończeniu Eucharystii przenoszą się Najświętszy Sakrament do ołtarza wystawienia – ciemnicy symbolizującej pobyt Chrystusa w więzieniu arcykapłańskim. Nasza adoracja jest podziękowaniem za ustanowienie Eucharystii oraz wyznaniem wiary w rzeczywistość Zbawiciela.

W **WIELKI PIĄTEK** nie sprawuje się Mszy św. Obrzędy wielkopiątkowe składają się z liturgii słowa, podczas której słuchamy opisu Męki Pańskiej według św. Jana, a rozbudowana, starożytna modlitwa powszechna jest przypomnieniem, że za całą ludzkość umarł Chrystus; z adoracji Krzyża św. (najważniejsza część liturgii) i przeniesienia Najświętszego Sakramentu do Bożego Grobu. Jest to obecność tylko polski zwyczaj i krajów z Polską związanym nigdy, jak Białoruś, Litwa czy też Ukraina. Czuwamy przy Bożym Grobie do Rezurekcji. W Wielki Piątek rozpoczynamy nowennę do Miłosierdzia Bożego.

WIELKA SOBOTA to czas trwania Kościoła, którym jesteśmy, przy Grobie Pana. Błogosławimy pokarmy na stół wielkanocny (obecnie jest to zwyczaj niemalże wyłącznie polski) dla podkreślenia, że dla nas spożywanie pokarmów powinno być czynnością świętą. Święty Paweł uczy: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie” (1 Kor 10, 21). Msza św. Wigilii Paschalnej jest pierwszą Eucharystią już wielkanocną. W skład liturgii Wigilii Paschalnej, jak mówił św. Augustyn – matki wszystkich wigilii czyli modlitewnych czuwań, wcho-



dą: poświęcenie ognia i przygotowanie paschału; liturgia słowa; liturgia chrzcielna; liturgia eucharystyczna i w niektórych parafiach procesja rezurekcyjna. Ważną częścią tej wieczornej liturgii jest śpiew *Exsultet*, czyli pochwała paschału – świecy wielkanocnej symbolizującej Chrystusa zmartwychwstałego, czytanie słowa Bożego i *Ewangelia* o Zmartwychwstaniu, poświęcenie wody i odnowa naszych przyrzeczeń chrzcielnych, poprzez które aktualizujemy nasz chrzest, czyli uznajemy Chrystusa za swojego Pana i prosimy o odnowienie łaski naszego chrztu, to znaczy Bożej pomocy potrzebnej do wypełnienia zobowiązań wypływających z tego sakramentu.

Msza św. **NIEDZIELI ZMARTYCHWSTANIA PAŃSKIEGO** jest drugą Mszą wielkanocną. Procesja rezurekcyjna, poprzedzająca tę Mszę św. (również obecnie zwyczaj polski) jest wyrazem naszej paschalnej radości, wyznaniem wiary w Pańskie Zmartwychwstanie i dawaniem świadectwa, że grób jest pusty, że Zbawiciel nasz powstał z martwych. Triduum Paschalne kończy się drugimi Nieszporami tej niedzieli, które z woli Kościoła mają mieć charakter chrzcielny, to znaczy powinniśmy w czasie tego nabożeństwa podziękować za chrzest, w którym umarł w nas stary człowiek grzechu i z Panem zmartwychwstał do nowego życia (por. Rz 6, 6-9).

Zgodnie z tradycją powinniśmy wodą poświęconą w Wigilię Paschalną przed śniadaniem wielkanocnym pokropić stół, całe mieszkanie, obejście domu, w niedzielę lub podczas oktawy, np. naszą działkę, prosząc, aby Zmartwychwstały Pan nam błogosławił.

Tak zwany *List do Efezjan* (I)

ks. Wojciech Michniewicz

Zakwestionowana autentyczność

W najstarszych i najlepszych rękopiśmach greckich *Nowego Testamentu* (*codex vaticanus* oraz *codex sinaiticus*), w ich tekście pierwotnym pochodzącym z IV w., brakuje wzmianki o Efezie w nagłówku *Listu* oraz w samym tekście. Dopiero znacznie późniejsze kopie tych kodeksów z przełomu VI i VII w. oraz *Codex Alexandrinus* z V w. zawierają w tytule sformułowanie *pros Efesiūs* (czyli „do Efezjan”) oraz adres *en Efesō* (czyli „w Efezie”) w pozdrowieniu (1,1). Można zatem przypuszczać, iż do IV w. włącznie ten *List* nie miał swoich jasno sprecyzowanych adresatów (!) i – jak niektórzy sądzą – był swoistą „matrycą” do powielania.

Interesująca jest w tej sprawie opinia heretyka Marcjona, który ok. 144 r. założył w Rzymie swój własny Kościół z własną hierarchią, liturgią i kanonem ksiąg świętych. W jego mniemaniu (a opieramy się tu na wypowiedziach Tertuliana i Epifaniusza), ten list był pierwotnie skierowany do mieszkańców Laodycei (położonej obok Hierapolis i Kolosów). Stąd też w jego zbiorze nosi on grecki tytuł *pros Laodikeis* (czyli „do Laodycejczyków”).

Jest to najstarsze, bo pochodzące z połowy II w., świadectwo o ewentualnych adresatach tego *Listu*. Wydaje się ono być wielce prawdopodobne, zwłaszcza gdy

zajrzemy do intrygującej wypowiedzi Pawłowej w omawianym już wcześniej *Liście do Kolosan*. W jego zakończeniu Paweł prosi adresatów, aby przekazali pozdrowienia braciom z sąsiedniej Laodycei, szczególnie, by pozdrowili kobietę o imieniu Nimfa i wspólnotę, która gromadzi się na modlitwie w jej domu. I dodaje: „a kiedy ten list zostanie u was przeczytany, sprawcie, aby został także przeczytany w kościele Laodycejczyków, a wy żebyście przeczytali ten z Laodycei” (4,15n). O jaki list „z Laodycei” Pawłowi chodzi? W zbiorze kanonicznym Kościoła nie ma żadnego listu Pawłowego adresowanego do wspólnoty w Laodycei. Czyżby rację miał Marcjon, określając bezimienny przez pełne cztery stulecia tzw. *List do Efezjan* „listem do Laodycejczyków”?

Inny argument, bardziej ważki, pochodzi z krytyki wewnętrznej, czyli z analizy treści tzw. *Listu do Efezjan*. Otóż okazuje się, że Paweł nie zna adresatów osobicie, o czym świadczą przynajmniej trzy fragmenty listu: „dlatego też i ja, kiedy usłyszałem o waszej wierze w Pana, Jezusa, oraz o waszej miłości względem wszystkich świętych” (1,15); „...jeśli tylko usłyszeliście o zbawczym planie łaski Bożej, która została mi dana względem was, że stosownie do objawienia została mi przekazana ta tajemnica, jak to wcześniej pokrótce napisałem” (3,2n); „wy zaś nie tak nauczyliście się Chrystusa, jeśli tylko rzeczywiście słyszeliście

o Nim i w Nim zostaliście pouczeni, zgodnie z prawdą, która jest w Jezusie” (4,20n).

Te wypowiedzi w swoich kontekstach w miarę jasno świadczą, iż Paweł nie zna mieszkańców gminy, do której pisze, ani nie jest źródłem ich wiary. Wydaje się to bardzo dziwne w przypadku Efezu, bo przecież zakładał tam wspólnotę, jak o tym wyraźnie zaświadcza Łukasz (Dz 18,19nn; 19,8nn), dodając, że niektóre spektakularne czyny Pawła „stały się znane zarówno wszystkim Żydom, jak i Grekom zamieszkującym Efez” (Dz 19,17). Co więcej – Paweł bardzo długo nauczał w Efezie, bo przez dwa albo nawet trzy lata! („działo się to przez dwa lata”, Dz 19,10; „dlatego czuwajcie stale pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie ustawałem [w pracy], ze łzami w oczach napominając każdego z was”, Dz 20,31). Niemożliwą jest zatem rzeczą, aby nie znał mieszkańców tego miasta i członków lokalnej wspólnoty wiary, jak to sugeruje tzw. *List do Efezjan*.

Wszystko to skłania wielu egzegetów do stwierdzenia, iż *List* pierwotnie nie był adresowany do Efezjan, a raczej – co jest wielce prawdopodobne – do gminy w Laodycei. Przyjmijmy zatem tę koncepcję uzupełniając ją uwagą, że *List* ma charakter okólny i mógł być skierowany do wielu wspólnot na terenie Frygii i Azji Mniejszej, borykających się z podobnymi problemami jak te, opisane w *Liście*.

Świadectwa Tradycji

Najwcześniejsze odniesienia do treści tego *Listu* (lecz nie do jego adresatów!) możemy znaleźć w *Pierwszym Liście Klemensa do Koryntian* z 96 roku i w *Listach Ignacego Antiocheńskiego* (98-117). Ponadto w *Pasterzu Hermasa* z ok. 148 r. oraz w *Liście Polikarpa do Filipian*, datowanym mniej więcej na rok 150.

Natomiast mocno zredukowany kanon ksiąg świętych, przyjęty przez heretyka Marcjona około roku 144, zaświadcza pośrednio, że już w pierwszej połowie II w. *List* ten znajdował się w oficjalnym zbiorze tekstów uznanych przez Kościół za pochodzące od Pawła Apostoła.

Kim jest autor?

Tak zwany *List do Efezjan* jest wyraźnie wskazywany jako Pawłowy w pismach wczesnochrześcijańskich pisarzy i poświadczony przez szereg cytatów i aluzji. Pawłowe autorstwo *Listu* zostało po raz pierwszy poważnie zakwestionowane dopiero przez Erazma z Rotterdamu w roku 1519, następnie przez angielskiego unitariańskiego teologa, Edwarda Evansona w r. 1792 i wreszcie przez niemieckiego teologa i biblistę, Wilhelma Martina de Wette w roku 1826.

Obecnie część współczesnych biblistów traktuje *List do Efezjan* jako pismo

pseudonimiczne (czyli „fałszywie podpisane”), po części oparte na listach Pawłowych. Wskazuje się przede wszystkim na pewne różnice tematyczne, zachodzące między tym *Listem* a innymi tekstami proto-Pawłowymi. W centrum uwagi autora tzw. *Listu do Efezjan* jest np. misja Kościoła powszechnego, ujętego całościowo. Jest to dość późna idea teologiczna. Brak jest w nim oczekiwań na rychłą Paruzję (czyli powtórne przyjście Pana), co na ogół charakteryzuje dalsze lata istnienia Kościoła i młodsze teksty nowotestamentowe. Autor listu wymienia Apostołów i proroków jako stabilny i uznany już fundament Kościoła (2,20), co też może wskazywać na dojrzałą i świadomą siebie wspólnotę wiary, a zatem późniejszy też czas powstania *Listu*. W Ef 4,9n pojawia się ciekawy motyw zstąpienia Jezusa do otchłani (chyba że jest to tzw. *genetivus epexegeticus*, o czym powiemy w następnym artykule), którego nie ma w innych *Listach* Pawła (może w Flp 2,10). Wspólnota Kościoła składa się już przeważnie z samych etnochrześcijan, co również może sugerować późniejszy etap jego istnienia.

Te wszystkie argumenty skłaniają zatem niektórych egzegetów do krytycznego spojrzenia na Pawłowe autorstwo *Listu*, proponując inne rozwiązania, m.in. że autorem mógł być ktoś z uczniów Pawła, który napisał *List* dopiero po jego śmierci. Wymienia się zasadniczo trzy osoby: Onezyma, Tychika i Łukasza. Onezym to były niewolnik Filemona z Kolos, nawrócony przez Pawła w Rzymie, jedna z głównych postaci i zarazem doręczyciel *Listu* skierowanego do Filemona. Wedle tradycji Kościoła, został biskupem Efezu (wspomnianym w *Liście Ignacego Antiocheńskiego*

do Efezjan, 1,3; 2,1; 6,2). Około roku 95 miał zebrać listy Pawła w jeden zbiór (tzw. *Corpus Paulinum*) i napisać *List do Efezjan* jako wprowadzenie do nich. Ta opinia jest jednak mało prawdopodobna, choćby dlatego, że w pierwotnych zbiorach *Listów* Pawła Efez nigdy nie występuje na ich początku.

Podobnie Tychik jako autor jest mało prawdopodobny, nie napisałby bowiem o sobie w zakończeniu *Listu do Efezjan*, że jest „umiłowanym bratem i wiernym sługą w Panu” (6,21). A co do Łukasza Ewangelisty, jego kandydaturę wysuwa się głównie na podstawie porównania *Listu* z *Dziejami Apostołskimi* (tak R. P. Martin).

Jeśli zatem przyjmie się opinię o pseudonimii, to autorem *Listu* mógł być bliżej nieznan z imienia i nazwiska judeochrześcijanin, który posługując się umiejętnie materiałem zawartym w *Listach do Rzymian* i *do Kolosan*, przedstawił zarówno syntezę całej teologii Pawła, jak i ukazał praktyczny wzór życia chrześcijańskiego. Wskazuje się na rzekome „zależności” *Listu do Efezjan* od *Listu do Kolosan*, m.in. w formie niemal identycznie sformułowanych zdań (np. Ef 6,21n i Kol 4,7nn), co skłania niektórych biblistów do wypowiedzi typu: „nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, żeby obydwie te listy napisała jedna osoba” (E. Best).

Nie wszyscy jednak podzielają tę pogląd. Niektórzy uważają, że „Ef można uznać za autentyczny List Pawłowy...”, testament Apostoła” (M. J. Barth).

Zarzuty przeciwko autentyczności tzw. *Listu do Efezjan* są, jak widzimy, stosunkowo późne. Kościół pierwotny (i nie tylko) jednogłośnie opowiadał się za autentycznością Pawłową *Listu*. Zauważone zależności

jednego *Listu* od drugiego, wskazujące na rzekome odmienne osoby autorów, równie dobrze (a nawet lepiej) mogą wskazywać na jedną i tę samą osobę autora obydwu pism. Opowiadamy się zatem za Pawłowym autorstwem tzw. *Listu do Efezjan* (co nie wyklucza aktywnej obecności skryby), jakkolwiek sugerujemy jego odmiennych adresatów (Laodycejczyków).

Język Listu

Ma on wiele wspólnego z innymi tekstami nowotestamentowymi, zwłaszcza z *Dziełem Łukasowym* (tzn. z *Ewangelią według św. Łukasza* i z *Dziejami Apostołskimi*), nadto z *Pierwszym Listem św. Piotra* oraz z nieznanego autorstwa *Listem do Hebrajczyków*.

Niektórzy zauważają też podobieństwa językowe z późniejszym czasowo *Pierwszym Listem Klemensa*, papieża (1Klem), skierowanym w roku 96 do wspólnoty w Koryncie.

Miejsce i czas powstania

Według szeregu wzmianek w samym *Liście* (3,1; 4,1; 6,20), powstał on w więzieniu. Dopiski marginalne w niektórych starożytnych manuskryptach greckich *Listu* uzupełniają te informacje stwierdzeniem, że chodzi o uwięzienie w Rzymie.

Jeśli założymy, że *List* jest autentycznie Pawłowy, to należy przyjąć, że powstał on w trakcie pierwszego uwięzienia Apostoła w Rzymie, najprawdopodobniej na jesieni 60 r., i razem z *Listami do Kolosan* i *Filemona* został przesłany do gmin na terenie Frygii Większej: do Kolos i Laodycei. ■



Ruiny Laodycei.

Nowości Wydawnictwa św. Jerzego

MAŁA DROGA

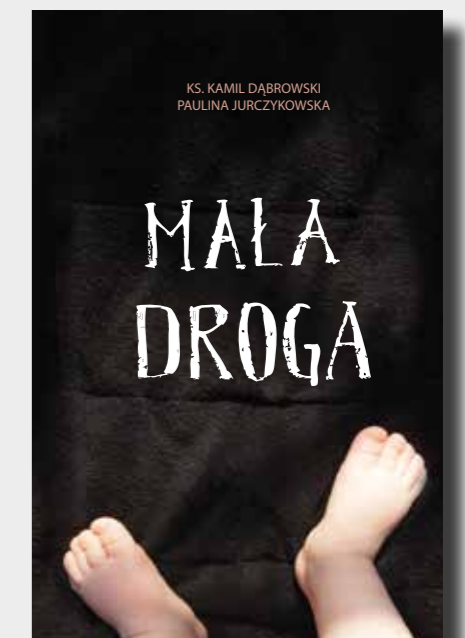
Mała Droga autorstwa ks. Kamila Dąbrowskiego i Pauliny Jurczykowskiej ukazała się nakładem Wydawnictwa św. Jerzego w Białymstoku. We wstępie poznajemy genezę tytułu. Autorzy inspirowali się św. Teresą od Dzieciątka Jezus. Tak jak Mała Tereska pokazuje prostą, krótką, zupełnie nową metodę „pójścia do Nieba”. W bardzo jasny, przystępny, pozwalający na własne tempo „marszu” sposób prowadzą nas w „VII Krokach” po drodze, na której, jeżeli tylko zechcemy, spotkamy Chrystusa, odkryjemy prawdę o Bogu i o nas samych.

Każdy „Krok” jest napisany pięknym, ujmującym stylem – czyta go z przyjemnością nastolatek i trochę „starszy młodzieniec”. Każdy „Krok” odkrywa inne obrazy, inne prawdy (pozwala na nowe spojrzenie na to, co my –

katolicy znamy z *Katechizmu*), zaskakuje prostotą i wnikliwym podejściem. Autorzy, przy każdym z nich, umieścili świadectwa osób w różnym wieku, o różnej pozycji społecznej, o różnych doświadczeniach życiowych. Są one prawdziwe, wzruszające, pokazują życie na siedmiu etapach *Małej Drogi*. Inspirują.

Po każdym „Kroku” jesteście zaproszeni do krótkiej modlitwy i do podjęcia decyzji – „Idę dalej! Idę!” Lektura *Małej Drogi* – tylko na własną odpowiedzialność! Ta książka zmienia: hierarchię wartości, spojrzenie na otaczającą rzeczywistość, a przede wszystkim – serce i życie.

Książka dostępna jest w księgarni św. Jerzego w Białymstoku, ul. Kościelna 1



Pogrzeb chrześcijański

Od zawsze w życiu człowieka daje się zauważyć zainteresowanie problematyką śmierci a tym samym tym, co go czeka po zakończeniu ziemskiego życia. Wielu w śmierci widzi swój kres, inni zaś wierzą, że po śmierci życie będzie kontynuowane, ale boją się przyszłości. Jeszcze inni mówią, że warto coś ze sobą na tę drogę zabrać, bo może będzie trzeba u kogoś się wykupić? Tu rodzi się pytanie – jak śmierć, pogrzeb winien przeżywać chrześcijanin, który wyznaje: „I oczekuję wskrzeszenia umarłych i życia wiecznego w przyszłym świecie. Amen” (Credo).

ks. Ireneusz Korziński

W niniejszym artykule chciemy na chwilę zatrzymać się nad tym czym jest śmierć i pogrzeb chrześcijański, jak winna wyglądać liturgia pogrzebowa, jakie winno wybrać się miejsce na sprawowanie liturgii pogrzebowej, miejsce pochówku, dlaczego tak ważne jest zachowanie procedur kancelaryjnych?

Czym pogrzeb chrześcijanina?

Pogrzeb chrześcijański nie należy do sakramentów, ani do sakramentaliów (zmarły znajduje się już poza porządkiem ekonomii sakramentalnej), jest obrzędem liturgicznym Kościoła. Jego celebrowanie wyraża wiarę w życie wieczne i Zmartwychwstanie.

Taką wiarę już u początku chrześcijaństwa (II w.) wyrażano chociażby w zwyczajach grzebania zmarłych „w kierunku wschodnim”, skąd oczekiwano przyjścia Chrystusa, czy w zanoszeniu na groby ozdobnych lampek oliwnych wyrażających wiarę w życie wieczne (zob. B. Nadolski, *Leksykon Liturgii*, 790).

Katechizm Kościoła Katolickiego mówi o pogrzebie przypomina nam, że dzień śmierci „jest dopełnieniem nowych narodzin rozpoczętych na chrzcie; jest ostatecznym „upodobnieniem” go do „obrazu Syna” (...); jest uczestnictwem w Uczcie Królestwa, zapoczątkowanej w Eucharystii, nawet jeśli zachodziłaby jeszcze potrzeba ostatecznego oczyszczenia, by móc przywdziać szatę godową” (KKK 1680). Zatem pogrzeb chrześcijanina to nic innego, jak ostatnie pożegnanie zmarłego, gdzie poprzez modlitwy błagalne, wstawienne, Kościół poleca go Bogu, wyprasząc mu pomoc duchową w jego wędrówce do domu Ojca. Tu również Kościół okazuje nie tylko szacunek ciału zmarłego, ale jedność ze zmarłym w drodze z ziemi do nieba oraz jedność z żywymi, niosąc im pocieszenie i nadzieję.

Liturgia pogrzebowa i zwyczaje ludowe

Obrzędy pogrzebu (Ordo Exsequiarum) proponują trzy stacje pogrzebu (dom, kościół i cmentarz). Jednak, przy ich odprawianiu, jak podaje katechizm, należy wciąć pod uwagę to, „co dla rodziny ma szczególne znaczenie, jakie są zwyczaje lokalne, czego wymaga kultura i pobożność ludowa” (KKK 1686).

Przebieg celebrowania pogrzebowego jest wspólny wszystkim tradycjom liturgicznym i zawiera cztery główne momenty: pozdrowienie wspólnoty – to rozpoczęcie celebrowania w duchu wiary, poprzez skierowanie do bliskich zmarłego słów pocieszenia i nadziei, a zarazem zwrócenie uwagi na to, co przekracza perspektywę „tego świata”, i prowadzi wiernych do wiary w Chrystusa Zmartwychwstałego (KKK 1687); liturgia słowa – ukazuje misterium śmierci chrześcijańskiej w świetle Chrystusa Zmartwychwstałego, powinna być starannie przygotowana (tym bardziej że uczestniczą w niej wierni, którzy rzadko są w kościele, oraz przyjaciele zmarłego niebędący chrześcijanami), sama homilia nie powinna przypominać pochwalnej mowy pogrzebowej (KKK 1688); ofiara eucharystyczna – jest celebracją wspólnoty wiernych, gdzie szczególnie rodzina zmarłego prosi Chrystusa, by oczyścił zmarłego z grzechów oraz ich skutków i by został on przyjęty do paschalnej pełni Uczty w Królestwie Niebieskim. Celebrowanie tej ofiary, uczy też tych którzy pozostali w łączności z tym, który „zasnął w Panu”, a przyjmując Ciało Chrystusa, którego zmarły nadal jest żywym członkiem, modli się za niego i z nim” (KKK 1689); pożegnanie zmarłego – to polecenie zmarłego Bogu przez wstawienie Kościoła i przypomnienie pozostającym, że śmierć nie oddziela nas na zawsze od siebie, to jedynie chwilowa rozłąka. Wszyscy zdążamy przecież tą samą drogą i odnajdziemy się w tym samym miejscu, w domu Ojca (KKK 1690)

Prawo partykularne zachęca podtrzymać praktykę Mszy św. żałobnych celebrowanych w siódmy dzień, w trzydziesty dzień i w rocznicę śmierci, jak również i praktyka Mszy św. gregoriańskich i wy-

pominków. Synod przypomina również kapłanom, o ich obowiązku odprawiania Mszy św. za zmarłego kapłana w danym roku (*Synod Archidiecezji Białostockiej*, nn. 558-589). Do uczynków miłosierdzia, pełnionych względem zmarłych, należą też, odpusty, jałmużna, posty i inne modlitwy czy dzieła miłosierdzia. Piękną tradycją ludową, którą należy podtrzymać, jest również modlitwa za zmarłego w domu wystawienia ciała czy w domu rodzinnym zmarłego.

Odpowiedzialni za sprawowaną liturgię, mają roztropnie czuwać (bez zbyt pochopnej interpretacji), aby w praktykach pogrzebowych nie dopuszczano tego, co miałyby pozostałości wierzeń pogańskich (zob. Kongregacja ds. kultu Bożego i Dyscypliny sakramentów, *Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii*, s. 178-183).

Miejsce nabożeństwa pogrzebowego

Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego, nabożeństwo pogrzebowe za zmarłego winno być odprawione w jego własnym kościele parafialnym, tj. kościele stałego miejsca zamieszkania lub tymczasowego miejsca zamieszkania (to drugie nabywa się poprzez zamiar mieszkania na danym terenie przynajmniej trzy miesiące, albo przedłużyło się rzeczywiście do trzech miesięcy (por. kan. 102, §2-3). Racją za wyborem kościoła parafialnego, jest przede wszystkim to, że zmarły w tym miejscu tworzył ze wspólnotą szczególne więzi wiary, liturgii i miłości (por. kan. 107, §3).

Dla osób, które nie mają takiego zamieszkania, parafią pogrzebu jest parafia aktualnego przebywania, albo parafia miejsca zgonu, jeśli ciało zmarłego nie zostało przeniesione do własnego lub innego wybranego kościoła (kan. 1218 KPK). Na każdym proboszczu miejsca, gdzie nastąpiła śmierć, jeśli nie ma bliskich, spoczywa obowiązek zatroszczenia się o nabożeństwo pogrzebowe i pogrzeb zmarłego (kan. 530, n. 5).

Należy jednak zauważyć, iż prawodawca mówi również o nabożeństwie pogrzebowym w innym miejscu niż kościół parafialny. Ma to miejsce wówczas, kiedy zmarły przed swoją śmiercią wyraził taką wolę, albo ze szczególnych względów wyrażają ją ci, do których należy troska o jego pogrzeb (często jest to związane z miejscem pochówku – np. grób rodzinny). Mogą wówczas wybrać inny kościół, za zgodą tego, kto nim zarządza. Jednak w takim przypadku, o wyborze miejsca należy powiadomić własnego proboszcza (1177, §2), a jeśli rodzina (krewni, spadkobiercy – odpowiedzialni za pogrzeb) tego nie uczynią, zobowiązany jest to uczynić kapłan (proboszcz, rektor kościoła) odpowiedzialny za sprawowanie pogrzebu obcego parafianina.

Trzeba zaznaczyć, że nie chodzi tu o zgodę na pogrzeb poza własną parafią, ale o poinformowanie własnego proboszcza (taki zwyczaj do tej pory istnieje). Zgodnie z zaleceniami Instrukcji Konferencji Episkopatu nie jest to tylko wyraz uprzejmości, ale obowiązek duszpasterski. Skoro sprawujący posługę duszpasterską ma prawo i obowiązek wybrać odpowiednią formułę pogrzebu (choćby w zależności od gorliwości życia, pełnienia przez zmarłego różnych dzieł miłosierdzia), a nawet zgodnie z prawem go odmówić (jeśli życie zmarłego było rażące, porzucił wiarę), ma też obowiązek, znać sytuację zmarłego. Ten sam obowiązek spoczywa na proboszczu własnym zmarłego: „powinien tę sytuację znać i ewentualnie dokładnie poinformować o niej innego kapłana; który będzie przewodniczył obrzędowi pogrzebu (*Instrukcja Liturgiczno-Duszpasterska Episkopatu o pogrzebie i modlitwach za zmarłych*, 5 V 1978, p. 11). Stąd, jakże ważną sprawą jest osobiste spotkanie duszpasterza z rodziną, z bliskimi zmarłego. Przede wszystkim, by łącząc się z nimi w bólu, mógł im złożyć wyrazy współczucia, ale też w przypadku wielkiej parafii mógł lepiej poznać jak wyglądał ostatni czas życia zmarłego, czy też jak wygląda obecna sytuacja tych, którzy pozostają po śmierci zmarłego.

Jak podaje komentarz do prawa kanonicznego „anachronizmem” byłoby dziś mówienie o „prawie” proboszcza do odprawiania pogrzebu własnego parafianina poza własną parafią. Taki przepis istniał w starym kodeksie z 1917 kan. 1230, §1-2 KPK. Niemniej jednak, wielu proboszczów nadal taką praktykę stosuje powołując się na „nieprzerwany zwyczaj”.

Procedury kancelaryjne

Po pogrzebie zgodnie z prawem partykularnym, należy sporządzić akt w księdze zmarłych – w praktyce sporządza się go przed pogrzebem (por. kan. 1182 KPK). I chociaż *Kodeks Prawa Kanonicznego* nie określa tej kwestii, gdzie ma być on sporządzony, można jednak wnioskować, że obowiązek ten spoczywa na proboszczu parafii, w której odbyło się nabożeństwo pogrzebowe. Tak też należałoby i odczytać zapis prawa partykularnego: „Proboszcz parafii lub rektor ośrodka duszpasterskiego ma obowiązek sporządzić akt zgonu parafianina wpisany w odpowiednią księgę metryczną”. Zgłoszenie pogrzebu w kancelarii parafialnej powinno być dokonane przez członków rodziny (*Synod Archidiecezji Białostockiej*, nn. 582-583), a nie przez pracowników zakładu pogrzebowego. Niedopuszczalnym jest zaniedbanie, związane z brakiem zapisania faktu zgonu w księgach parafialnych (księga zmarłych).

To obowiązek duszpasterski wynikający z przepisów prawa kanonicznego (kan. 535, §1), chociażby dlatego, że zaniedbanie jego w przyszłości utrudni konieczności wykonania stanu wolnego wdowca/wdowy, przy powtórnym zawieraniu przez nich małżeństwa (por. W. Wenc, *Kancelaria Parafialna jako przestrzeń kościelnego posługiwania*, s. 159-161).

W kancelarii parafialnej ustala się również to jak będzie wyglądał pogrzeb. Chociaż prawo podaje, że wierni zmarli powinni otrzymać pogrzeb kościelny, ale podaje że „zgodnie z przepisem prawa”. Na pierwszym miejscu prawo do pogrzebu kościelnego przysługuje wszystkim wiernym (kan. 1176 § 1). Niemniej jednak prawodawca kościelny rozpatruje również inne przypadki: np.: pogrzeb dziecka nieochrzczonego, które za zgodą ordynariusza ma prawo do pogrzebu kościelnego, jeżeli jego rodzice zamierzali je ochrzcić – 1183, §2 KPK; por. *Obrzędy Pogrzebu*, 134-216); pogrzeb katechumenów, którzy są zrównani z wiernymi (kan. 1183 KPK); zaś „ochrzczonego przynależnym do jakiegoś Kościoła lub wspólnoty kościelnej niekatolickiej, można pozwolić na pogrzeb kościelny według rozróżnionego uznania ordynariusza miejsca, jeśli nie ma ich własnego szafarza; chyba, że się ustali, iż mieli przeciwną wolę” (1183, §2 KPK). Natomiast pozbawionym pogrzebu kościelnego powinien być wierny zaliczony do grona notorycznych apostatów, heretyków czy schizmatyków; osoby, które wybrały spalenie swojego ciała z motywów przeciwnych wierze chrześcijańskiej; czy wreszcie inni jawni grzesznicy, którym nie można przyznać pogrzebu bez publicznego zgorszenia wiernych (kan. 1184, §1 KPK). W przypadku odmówienia pogrzebu, odmawia się też sprawowania i mszy pogrzebowej. We wszystkich wymienionych wyżej przypadkach, możliwe byłoby udzielenie pozwolenia na pogrzeb jeśli okazałoby się, że przed śmiercią osoba wyraziła jakiś znak pokuty. Do oznak pokuty zalicza się: prośbę o kapłana (choćby nawet nie zdążył przybyć), ucałowanie krzyża, wzbudzenie aktu żalu itp. Sytuacja staje się jasna, gdy ktoś przed śmiercią wypowiedział się i otrzymał rozgrzeszenie. O znakach pokuty może zaś świadczą nawet jedna wiarygodna osoba. Publiczne zgorszenie wyklucza się przez to, że wiernych informuje się o tych znakach pokuty (*Instrukcja Liturgiczno-Duszpasterska Episkopatu o pogrzebie*, 13-15; por. F. Przytuła, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, 1986, t. 3, s. 367). W podjęciu odpowiedniej decyzji wiele zależy od rozróżnionego działania duszpasterza, który często umiejętnie musi pouczać swoich wiernych. W przypadku wątpliwości, należy się zwrócić do miejscowego ordynariusza, i przyjąć jego decyzje (kan. 1184, §2 KPK).

W kancelarii parafialnej ustala się też jak ma wyglądać nabożeństwo pogrzebowe (Mszy św. i pochówek) w przypadku kremacji ciała zmarłego (zob. List Episkopatu, *O obrzędach pogrzebu w przypadku kremacji*, z dn. 14.11.2011).

W ostatnim czasie, trudną kwestią, jest temat ofiar składanych przy okazji pogrzebu, a przecież one należą do troski wszystkich wiernych o zarządzenie potrzebom Kościoła (zob. kan. 222). Synod Archidiecezji zaleca, aby co do ofiar składanych przy pogrzebie, uwzględnić sytuację materialną w rodzinie. Nie można jednak żądać takich opłat, które mogłyby być powodem zgorznięcia (zob. *Synod Archidiecezji Białostockiej*, n. 582). Niemniej jednak, jak czytamy w komentarzu dotyczącym ofiar przy pogrzebie „ci których na to stać, zobowiązani są z tej okazji złożyć odpowiednią ofiarę”. Prawodawca jednak zastrzega, aby w nabożeństwie pogrzebowym, unikać wszelkich pozorów zysku, wyróżnienia oraz by biedni nie byli pozbawieni należytego pogrzebu (KL 32, por. F. Przytuła, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego*, s. 366). Należy też zauważyć, że kodeks nie czyni już żadnej wzmianki do kan. 1236 i 1237 kodeksu z 1917 r, mówiących o *portio paroecialis*, czyli części ofiary pogrzebowej należnej własnej parafii zmarłego, jeśli pogrzeb odbywał się gdzie indziej. Jeśli gdzieś taka ofiara jest składana, to niewątpliwie jest ona podtrzymywaniem zwyczaju i płynie nie z obowiązku, a jedynie z troski ofiarodawcy o kościół parafialny.

Podsumowując zagadnienie, należy pamiętać, że miłość bliźniego przynagla nas chrześcijan, nie tylko do tego, abyśmy uczestniczyli w pogrzebie i po pogrzebie się modlili za zmarłych (uczynki miłosierdzia). Miłość bliźniego przynagla nas do czegoś więcej, przede wszystkim do tego, abyśmy z naszym bliźnim śmiercią i pogrzebem nie byli zaskoczeni. Obowiązek względem zmarłego (bliskiej kochanej, a może tylko znajomej osoby) winien rozpoczynać się nieco wcześniej niż po śmierci. Winien być podjęty już za jego życia, jako „troska” fizyczna i duchowa o to „co w przyszłości będzie dla niego pokarmem na życie wieczne” (zaopatrując go chociażby w sakramenty przez wezwanie kapłana). Wiara w obecność Boga w naszym życiu, daje wobec śmierci pokój duszy, w chwili śmierci chrześcijanin nie odczuwał lęku, ale ufnie błagał Boga o miłosierdzie i umocnienie w nadziei spotkania ze Zmartwychwstałym Panem. Niegdyś często modlono się o łaskę dobrej śmierci, proszono Boga, aby nas zachował od nagłej i niespodziewanej śmierci, proszono o to, aby godnie odejść z tego świata do wieczności. Może warto mówiąc o pogrzebie i o tych sprawach pamiętać. ■

Diecezjalne Dni Młodzieży 2015

Tegoroczne diecezjalne obchody Świątynnych Dni Młodzieży w Białymstoku rozpoczęły się nabożeństwem Drogi Krzyżowej. Poprowadził je Msza św. w archikatedrze. Po niej, kilkanaście tysięcy białostoczan, już po raz dwudziesty pierwszy, przeszło ulicami centrum miasta, od archikatedry do kościoła pw. św. Rocha.



Pięciometrowy drewniany krzyż nieśli młodzi wolontariusze Świątynnych Dni Młodzieży. Nabożeństwo poprowadził ks. Rafał Arciszewski, a treści rozważań oraz śpiewy przygotowała młodzież Diecezjalnego Duszpasterstwa „Betania”.

„Starajmy się wpatrywać w cierpiącego Jezusa Chrystusa, aby widzieć Go w tych wszystkich, których życie upodobniło do Jego życia” – mówił na zakończenie nabożeństwa abp Edward Ozorowski. Metropolita Białostocki zaprosił wszystkich uczestników Drogi Krzyżowej do wzięcia udziału w obchodach Wielkiego Tygodnia, „aby zanurzając się w Męce Jezusa Chrystusa nabierali mocy do zmagania się z trudami codziennego życia”. „My, którzy jesteśmy z Chrystusem, ufamy, że będzie on z nami w chwili naszego zmartwychwstania” – mówił Arcybiskup.

W sobotę młodzi z całej Archidiecezji zgromadzili się w sali sportowej Zespołu Szkół Katolickich. Spotkanie poprowadzili „Wyrwani z niewoli”. Dwaj młodzi ludzie, raperzy Jacek i Piotr, podzielili się swoim świadectwem nawrócenia, doświadczeniem działania Chrystusa w ich życiu, a także prezentowali twórczość przez nich

muzyką. Odwiedzają oni szkoły, parafie, a także, m.in. domy poprawcze; głoszą rekolekcje oraz prowadzą koncerty ewangelizacyjne, dzieląc się świadectwem nawrócenia i obecności Boga w ich życiu.

Następnie, podczas koncertu uwielbienia, doświadczeniem wiary podzielił się z młodymi perkusista Witek

Wilk, który mówi o sobie, że jest „człowiekiem głoszącym Ewangelię, gdzie się tylko da, zawodowo”.



Podczas Mszy św. bp Henryk Ciereszko, nawiązując do tegorocznego hasła ŚDM „Błogosławieni czyste serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8), zachęcał: „Przyjdźcie do Chrystusa, bo to On jest źródłem radości, szczęścia, pokoju i czystości serca”.

Wieczór zakończyło Misterium Męki Pańskiej pt. *Dźwięki w godzinie ciszy – Męka Pańska na gitarę, perkusję i piasek*. „To multimedialne przedstawienie Męki Pańskiej, gdzie to nie my jesteśmy gwiazdami, ale Pan Jezus Król i to w koronie cierniowej, czyli w momencie,

w którym On jest najpotężniejszym Królem – bo okazuje litość i przebaczenie!” – mówią autorzy projektu – Piotr Kurstak, Witek Wilk i Kasia Rogowska, którzy z misterium odwiedzili już wiele parafii i wspólnot w Polsce i za granicą.

Niedzielne przedpołudnie w Zespole Szkół Katolickich poświęcone było Świątynnemu Dniu Młodych w Białymstoku.

Po południu na placu przed archikatedrą rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszą palmę oraz odbył się koncert zespołu wspólnoty „Ezechiasz”. Tu też rozpoczęła się liturgia Niedzieli Palmowej. Biskup Henryk Ciereszko poświęcił przyniesione palmy, a diakon odczytał fragment *Ewangelii* o wjeździe Jezusa do Jerozolimy.

„Jesteśmy częścią wielkiej wspólnoty wyznającej wiarę w Jezusa Chrystusa i noszącej w swoich sercach nadzieję, że jeśli pójdziemy za Mistrzem, dojdziemy do chwały Zmartwychwstania – mówił w archikatedrze

abp Edward Ozorowski podczas Mszy św., będącej punktem kulminacyjnym tegorocznych



diecezjalnych obchodów XXX Świątynnych Dni Młodzieży.

„Rozważając to, co Bóg uczynił, jednocześnie Go wychwalamy. To jest główny cel odczytywania Męki Pańskiej; aby wczytując się w to, co wówczas się działo, móc odnajdywać Boga pośród naszych codziennych spraw i miślawiać za to, że okazał się miłosierny i prowadzi nas ku pełni życia” – zaznaczał abp Ozorowski.

„Na drodze krzyżowej Jezusa zderzyły się ze sobą miłość i niewiedza” – mówił. Przypomniał, że jest to problem dotyczący każdego człowieka, gdyż każdy nosi w sobie pragnienie miłości: „Zwykle, gdy mówimy «miłość» zatrzymujemy się na powierzchowności i pragnieniu posiadania drugiego. A prawdziwa miłość zaczyna się wówczas, gdy jesteśmy gotowi oddać za kogoś życie, trwać z nim w jego cierpieniach i bólach, a nawet w jego śmierci. Taką miłość okazał nam Jezus Chrystus” – przypominał hierarcha.

Arcybiskup Ozorowski zauważył, że współczesny świat „żyje pragnieniem miłości, ale niewiedza o niej powoduje wielkie spustoszenie, i to nie tylko w krajach islamskich, gdzie dżihadysty mordują chrześcijan za to, że są wyznawcami Chrystusa, ale także i w Europie, i w Polsce, gdzie wielu ulega pokusie łatwego życia, a za życiowy cel stawia sobie zdobycie stanowiska i pieniędzy, do których dążąc, zaczyna niszczyć innych”.

Na zakończenie zachęcał młode pokolenie, które jest przyszłością narodu i Kościoła, aby „nie uciekało z kraju i nie szukało łatwej drogi, ale aby razem z Chrystusem szło na Golgotę”.

TM

Gdzie jest moje powołanie?

„Spojrzeć na trudność jaka przychodzi, na śmierć, jak na bramę, przez którą mamy przejść z Panem Jezusem- to nasze powołanie.”

Jan Twardowski

Przez wiele lat swojego życia powołanie utożsamiałem jedynie z życiem kapłańskim i zakonnym, naiwnie myśląc, że to słowo jest zarezerwowane wyłącznie dla tych, którzy w ten sposób chcą oddać swoje życie Panu. Teraz wiem, że nawet jako osoba świecka, jestem powołany do robienia rzeczy wielkich.

Gdzie jest moje powołanie?

„Jest na świecie jeden zawód, jedno jedyne powołanie – być dobrym dla drugiego człowieka”

Maria Dąbrowska

Tak niewiele znaczy wiele. Kiedy zastanawiam się, w czym mogę odnaleźć swoje życiowe powołanie, słowa Marii Dąbrowskiej wskazują mi drogę, którą każdy z nas może rozpocząć w dowolnym momencie swojego życia, bez jakichkolwiek przygotowań. Każdego dnia dostrzegamy w naszym środowisku bezmiar zła i w większości przypadków jesteśmy na nie obojętni. Oczywiście jest to, że nie w każdej sytuacji jesteśmy w stanie narażać własne życie w obronie innych. Jednak czy swoim postępowaniem wysyłamy otoczeniu przynajmniej namiastkę szczęścia? Czy nawet w najprostszych sytuacjach, w których się znajdujemy mamy chęć do czynienia dobra? A ono kryje się w wielu postaciach!

Serca gotowe!

Już od pewnego czasu znamy hymn Archidiecezji Białostockiej na XXXI Świątynne Dni Młodzieży. Jest nim utwór *Serca gotowe* autorstwa Piotra Kurstaka, który wykonuje pod jego przewodnictwem Schola Adonai wraz z zespołem. Partie solowe śpiewa Michał Snarski. Piosenka ta będzie towarzyszyć naszym przygotowaniom do ŚDM 2016 i zapewne pozostanie na dłużej w naszych sercach, dlatego warto zacząć od zrozumienia sensu utworu. Nikt nie zna go lepiej, niż sam autor, zatem zapraszamy do przeczytania kilku jego myśli dotyczących treści utworu *Serca gotowe*.

Gdy myślę *Serca gotowe*, po pierwsze zastanawiam się, na ile człowiek w swojej niedoskonałości jest w stanie odpowiedzieć tą właśnie „gotowością serca” na Bożą Miłość.

Od grzechu pierworodnego wpisana jest w nas słabość, która zakłóca możliwość pełnego zbliżenia się do Boga i nie ma co się



Gdzie jest moje powołanie?

„Nowi ludzie łowią, łowią nowych ludzi. Tak było od początku. Nowi ludzie, Apostołowie łowili najpierw ryby, potem zostawili ryby i poszli szukać ludzi. I znajdowali ludzi, i doprowadzili ich do Chrystusa. I dziś też tak samo trzeba. I zawsze tak samo trzeba było. I trzeba będzie szukać ludzi, nowych ludzi i doprowadzić ich do Chrystusa, To jest właśnie ten łów.”

Jan Paweł II

Słowa św. Jana Pawła II uświadamiają nam, o co powinien dbać każdy katolik. Papież zwraca nam uwagę, że musimy, tak jak pierwsi chrześcijanie, troszczyć się o naszą wspólnotę. Dbać o to, aby również inni ludzie, którzy do tej pory nie mieli okazji spotkać Pana Jezusa, mogli cieszyć się z relacji z Nim.

Powołanie do „łowienia nowych ludzi” jest najtrudniejsze z wymienianych przeze mnie w tym tekście. Spowodowane jest to nie tylko chęcią poszukiwania nowych ludzi, ale również ciągłą pracą nad samym sobą. Tylko w przypadku, kiedy całym swo-

oszukiwać – wszyscy bardziej potrzebujemy miłosierdzia niż sprawiedliwości! Wiara jest łaską i już sam fakt, że wierzymy jest zasługą Bożego Miłosierdzia. To jednak, co kluczowe po naszej stronie, rozgrywa się zawsze na płaszczyźnie naszej woli. Możemy w tym miejscu zadać sobie pytanie: na ile pragnienie trwania przy Bogu jest silniejsze od naszych słabości? I więcej nawet: na ile to pragnienie jest poparte konkretnymi wyborami w naszym życiu? Nie piszę tego jako moralizujący wyrzut, ale bardziej z perspektywy doświadczenia własnej chwiećności: „gdy chcę czynić dobro – narzuca mi się zło” (wiem doskonale, co miał na myśli św. Paweł...).

Uważam, że niezwykle ważne jest to, byśmy w naszym życiu potrafili trwać w stałym zapatrzeniu w Chrystusa niezależnie od tego, co przynosi życie i otaczający nas ludzie. Możemy wyciągnąć wiele trafnych wniosków, dokonując analizy działania św. Piotra.

Na zawołanie Jezusa odważył się wyjść z łodzi, by iść do Niego po wodzie i szedł tak, dopóki wciąż patrzył na swojego Mi-

im życiem będziemy świadczymi o naszej więzi z Jezusem Chrystusem, będziemy mogli zbierać wielkie owoce naszych łowów.

Gdzie jest moje powołanie?

„Głównym powołaniem człowieka jest raczej służyć, niż zmuszać do posłuchu”

Albert Einstein

Ciężko jest służyć. Całe nasze życie jest trudne, ponieważ musimy stawać w walce z tak dużą ilością przeciwności, że często zastanawiamy się jak to możliwe, że w ogóle daliśmy radę je pokonać. Ale jednak udaje się nam. Ze służbą jest tak, że zawsze musimy dołożyć coś ponad wszelkie przeciwności, które nas spotykają, nie licząc na nic w zamian.

W związku z tym, że sama istota służby jest trudna, mogłoby się wydawać, że odkrywanie powołania do służenia jest w zasadzie jak *mission impossible*. Niekoniecznie. W dniu pisania tekstu byłem uczestnikiem spotkania wolontariuszy (łac. *volontarius* – dobrowolny) odpowiedzialnych za przygotowania Świątynnych Dni Młodzieży w 2016 roku w Krakowie.

Grono wspaniałych, młodych ludzi jest gotowe służyć ogromnej ilości ludzi, którzy przyjadą do nas z całego świata. Skala przedsięwzięcia jest duża, ponieważ spodziewana ilość pielgrzymów oscyluje wokół 3 milionów, stąd przygotowania należy rozpocząć już dziś. Młodzi, zdolni, pełni pasji i z tysiącem pomysłów na swoje życie, poświęcają wszystko co mają najlepsze – swoją młodość, aby służyć innym. Ty też możesz odkryć powołanie do służby, zobacz jakie to proste!

Marcin Łopiński

strza! Gdy jednak spojrzeł na otaczające go fale wzburzonego jeziora (czyli na chwilę tylko zdjął wzrok z Jezusa), przestraszył się i zaczął tonąć. Wskazówką i źródłem nadziei dla nas jest fakt, że gdy tylko Piotr ponownie zwrócił się do Jezusa, Ten „natchmiał”, jak mówi *Pismo Święte*, wyciągnął rękę, by go uratować!

Święty Jan od Krzyża w swojej *Drodze na górę Karmel* pisze o „zjednoczeniu przekształcającym”, jako o receptce na utrzymanie zapatrzenia na Boga. Owo zjednoczenie przekształca nas, bo serce trwa przy sercu, miłość kulawa – przy miłości doskonałej. Na koniec każdy z nas może zadać sobie tylko jedno pytanie, czy nasze serca są naprawdę gotowe i otwarte na miłość? O tym właśnie jest ten utwór:

Masz serca gotowe!

Będziemy przy Tobie trwać!

Choćby na przekór!

Masz serca gotowe, bo z Tobą chcę stać!

Piotr Kurstak

Inwestycje sakralne w Archidiecezji za czasów posługi Arcybiskupa Szymeckiego

ks. Zbigniew Gwiazdowski

Stolica Apostolska, po złożeniu rezygnacji przez abp. Edwarda Kisiela, mianowała nowym arcybiskupem Metropolita Białostockim dotychczasowego biskupa kieleckiego (1981-1993) dr Stanisława Szymeckiego. Arcybiskup Szymecki rządził Archidiecezją Białostocką w latach 1993-2000. Za jego czasów miała miejsce koronacja wizerunku Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia w katedrze białostockiej (1995). W 1997 r. ustanowił Kolegiacką Kapitułę Krypnińską. W 2000 r. ukończył prace nad I Synodem Archidiecezji Białostockiej. Był delegatem Konferencji Episkopatu Polski do współpracy ze stałą Interdykasterialną Komisją Rozmieszczenia Kapłanów w Świecie; konsultorem kongregacji Edukacji Katolickiej, członkiem Komisji Duchowieństwa Episkopatu Polski. Po osiągnięciu wieku emerytalnego nadal służy Kościołowi Białostockiemu jako Arcybiskup Senior.

Czas rządów abp. Szymeckiego zapowiadał coraz większy ruch w prowadzeniu inwestycji sakralnych na terenie Archidiecezji. W listopadzie 1993 r. została erygowana przez Biskupa Polowego Sławoja Leszka Głódzia parafia wojskowa św. Jerzego i otrzymała tytuł św. Maksymiliana Marii Kolbego. 20 V 1994 r. abp Stanisław Szymecki erygował parafię Matki Bożej Miłosierdzia w Podlipkach. Wydzielono ją z parafii w Krynkach i Szudziałowie. W 1995 r. utworzono parafię Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Boguszewie. W lipcu 1995 r. erygowano, wydzieloną z parafii Downary, parafię św. Klary w Kuleszach. W 1996 r. Arcybiskup powierzył ówczesnemu proboszczowi parafii Najświętszego Serca Jezusa, rozpoczęcie przygotowań do utworzenia parafii na osiedlu Wyzyny w Białymstoku. Od dawna trwały starania o budowę kościoła na Osiedlu Tysiąclecia w Białymstoku. Od 1 września 1996 r. zainicjowano comiesięczne Msze św. dla osób chorych i starszych w klubie „Millenium”, należącym do administracji Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. 22 XII 1996 r. abp Szymecki poświęcił plac pod kościół i kaplicę przy ul. Klepackiej w Białymstoku, zbudowaną przez proboszczą parafii św. Andrzeja Boboli. w Białymstoku. W następnym roku kaplica ta stała się ośrodkiem nowej parafii Przemienienia Pańskiego. W styczniu 1997 r. erygowana została parafia Matki Bożej Królowej Rodzin (wydzielona z parafii św. Kazimierza). W sierpniu abp Stanisław Szymecki poświęcił plac pod budowę kościoła, a w grudniu tymczasową, drewnianą kaplicę, przekazaną przez parafię Ducha Świętego w Białymstoku. W maju 1997 r. została erygowana w Mońkach parafia św.

Brata Alberta Chmielowskiego. W tymczasowej kaplicy odprawiano nabożeństwa, zaś jednocześnie trwały przygotowania do budowy kościoła według projektu arch. Andrzeja Kiluka. 24 VI 1997 r. erygowano parafię Przemienienia Pańskiego w Białymstoku, wydzieloną z parafii św. Andrzeja Boboli. Koniec 1997 r. to erygowanie parafii św. Karola Boromeusza. Nową placówkę duszpasterską wydzielono z parafii św. Stanisława Biskupa i Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła. W 1999 r. Rada Kapłańska zasugerowała potrzebę zbudowania świątyni – wotum wdzięczności pw. Matki Bożej Fatimskiej. Plac pod budowę kościoła abp Szymecki poświęcił we wrześniu 1999 r., a dekretem z 28 IX 1999 r. erygował parafię Matki Bożej Fatimskiej (wydzieloną z parafii katedralnej). W październiku 1999 r. została erygowana parafia Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy na Wyzynach. Wydzielono ją z parafii Najświętszego Serca Jezusa i Chrystusa Zbawiciela (obecnie św. Maksymiliana Marii Kolbego).

W 1993 r. przystąpiono do budowy dwupoziomowego kościoła Świętej Rodziny w Białymstoku według projektu arch. Danuty Łukaszewicz. W tym czasie w Sokolanach przystąpiono do budowy nowego murowanego kościoła (w miejscu dawnego kościoła) według koncepcji arch. Jerzego Zgliczyńskiego. W październiku 1996 r.

został przez abp. Stanisława Szymeckiego poświęcony kościół Ducha Świętego. W baraku wojskowym przy ul. Kawaleryjskiej, w kwietniu 1997 r., urządzono tymczasową kaplicę i kancelarię parafialną duszpasterstwa wojskowego. 1 XII 1997 r. nastąpiła zmiana tytułu parafii wojskowej, która odtąd otrzymała za patrona św. Jerzego. Podjęto decyzję o adaptacji części budynku warsztatowego Wojskowej Administracji Koszar (nr 126) w kompleksie koszarowym białostockiej brygady (projekt arch. Andrzej Poraszko). W listopadzie 1998 r. została poświęcona przez Arcybiskupa kaplica pw. św. Karola Boromeusza – zaprojektowana przez arch. Michała Bałasa. Projekt kościoła wykonali w 1999 r. arch. Michał Bałas i arch. Piotr Pytasz. Także jesienią 1998 r. rozpoczęto prace budowlane przy kościele pw. św. Brata Alberta w Mońkach. Z końcem czerwca 1999 r. powstał Komitet Budowy Kościoła św. Jerzego i rozpoczęto prace adaptacyjno-budowlane nowej świątyni oraz pomieszczeń na plebanie i kancelarię parafialną. Po pożarze drewnianej kaplicy św. Kazimierza na cmentarzu św. Rocha (14 VI 1999 r.), w połowie października rozpoczęto prace przy nowym kościele Wszystkich Świętych według projektu arch. Michała Bałasa i arch. Piotra Pytasza. Jednocześnie rozpoczęła się budowa kościoła Matki Bożej Fatimskiej zaprojektowanego przez

arch. Andrzeja Nowakowskiego. Już na Boże Narodzenie 1999 r. w dolnym kościele odprawiono Pasterkę. W sierpniu 2000 r. rozpoczęto budowę kościoła Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy według projektu arch. Andrzeja Nowakowskiego. Po etapie odprawiania nabożeństw w kaplicy urzędowej w szklarni, nową kaplicę – z ciekawym wyposażeniem – urządzono w części dolnego kościoła.

Ciągle trwały prace adaptacyjne, modernizacyjne i remontowe wielu kościołów. W 1993 r. sprowadzono do kościoła Miłosierdzia Bożego w Białymstoku relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej. W dolnej części kościoła Ducha Świętego w Białymstoku urządzono kaplicę Męczenników Polskich, poświęconą 25 IX 1993 r. przez abp. Szymeckiego. Od końca listopada 1994 r. trwa tam wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. W 1995 r. zakończono remont kościoła św. Agnieszki w Goniądzu oraz odnowiono kaplice: cmentarną i św. Floriana. W 1995 r. przeprowadzono remont kościoła św. Antoniego Padewskiego w Niewodnicy. Przy kościele ustawiono stację Drogi Krzyżowej. Z białostockiego lotniska na Krywlanach w 1996 r. przeniesiono fragment ołtarza papieskiego z rzeźbą *Drzewo Jessego* autorstwa Krzysztofa Jakubowskiego, umieszczając go przy kościele Miłosierdzia Bożego.

W tym czasie w Korycinie przeprowadzono gruntowny remont kapliczek w murze przykościelnym oraz dokonano remontu wież wymieniając kruszejące cegły z powojennej odbudowy kościoła. W Krośnie wymieniono podłogę w kościele, rok później ławki. W 1997 r. dokończono

no nowy wystrój kościoła w Rozedrance, remont kościoła w Kuźnicy (wykonano żelbetowe sklepienia, położono nowy dach i tynki z polichromią) oraz w Juchnowcu. W 1997 r. kościół w Juchnowcu zaliczono do sanktuariów Archidiecezji Białostockiej, a słynący łaskami obraz Matki Bożej Juchnowieckiej otrzymał tytuł Matki Bożej Królowej Rodzin. W 1998 r., obok kościoła Ducha Świętego, ustawiono pomnik – Grób Nieznanego Sybiraka, autorstwa Dymitra Grozdewa. W dolnym kościele funkcjonowało już Muzeum Sybiraków. W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 1998 r. Metropolita Białostocki poświęcił w katedrze białostockiej obraz Matki Bożej (*Salus Populi Romani*), uroczystie wprowadzony do kaplicy Matki Bożej Królowej Rodzin na Bacieczkach.

Dobiegały końca liczne inwestycje. W październiku 1993 r. abp Stanisław Szymecki konsekrował kościół Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Sokółce. W kolejnych latach kontynuowano wyposażanie świątyni. W 1993 zakończono budowę nowego, murowanego kościoła w Laskowcu (konsekrowany 25 VI 1995 r.). Na Boże Narodzenie 1993 r. odprawiono pierwszą Mszę św. w kościele górnym św. Kazimierza w Białymstoku. 30 X 1994 r. nastąpiła konsekracja kościoła Najświętszego Serca Jezusa w Białymstoku. Rok 1995 to koniec budowy kościołów Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Rynkach oraz św. Maksymiliana w Białymstoku. Stan surowy kościoła Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła zakończono w 1996 r. Od tego czasu Msze św. przeniesiono do kościoła górnego. Podobnie miała się rzecz w koście-

le Zmartwychwstania Pańskiego i Ducha Świętego. 30 sierpnia 1998 r. abp Szymecki dokonał konsekracji kościoła w Rynkach.

Duszpasterstwo wiernych nie ograniczało się wyłącznie do kościołów parafialnych. 19 grudnia 1993 r., w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku przy ul. Waszyngtona, erygowano kaplicę pw. Dzieciątka Jezus. W 1994 r. została powiększona przez mieszkańców drewniana kaplica w Kurianach (par. Niepokalanego Serca Maryi w Dojlidach). W 1995 r. erygowano kaplicę pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Domu Pomocy Społecznej w Choroszcy. W 1996 r., we wsi Janowszczyzna (par. Lipina), urządzono kaplicę św. Rocha. Powstała ona z domu mieszkalnego, z czasem powiększona. W Bobrowce abp Stanisław Szymecki erygował 1 IX 1998 r. kaplicę półpubliczną pw. Opatrzności Bożej w Domu Opieki Społecznej prowadzonym przez Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej. W Bagnie, należącym do parafii w Kalinówce Kościelnej została poświęcona w 1999 r. kaplica pw. Miłosierdzia Bożego.

W połowie lat 90. oddano do użytku plebanijną część kościoła Ducha Świętego. Powstała plebania parafii Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w Sokółce; w 1994 r. plebania parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Białymstoku; w 1995 r. w Grabówce oraz ogrodzono plac przykościelny; w latach 1997-1999 zbudowano plebanie parafii św. Brata Alberta w Mońkach. Po 1995 r. przeprowadzono remont plebanii w Niewodnicy. W 1997 r. ukończono budowę domu katechetycznego parafii Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej. ■



Kościół Matki Bożej Fatimskiej w Białymstoku, arch. Andrzej Nowakowski.



Historia o generale, który wybrał Białystok

NASZ GENERAL

WSPOMNIENIE

Nim wyruszymy z gen. Ludwikiem Kmicic-Skrzyńskim na wojnę we wrześniu 1939 r., chciałbym zaczerpnąć ze wspomnień dowódcy Podlaskiej Brygady Kawalerii opowieść z jego ukochanym Marszałkiem w roli głównej. Znalazłem ją w zbiorach londyńskiego Instytutu Polskiego i Muzeum Sikorskiego

Rzecz działa się w 1934 r., kiedy to chory już Józef Piłsudski wezwał do Muszyny grupę wyższych dowódców na „przerobienie ćwiczeń”. Na zakończenie opowiedział scenkę z I wojny światowej.

Piłsudski, wówczas komendant I Brygady Legionów Polskich, zapytał jakiegoś kapitana austriackiego o podkomendnych żołnierzy. Ten odpowiedział, że ma wśród nich i Polaków.

„– To pan kapitan jest zadowolony, że także Polaków, bardzo dobrych żołnierzy, ma”. Na to kapitan odpowiedział:

„– Jest to najgorszy żołnierz wśród moich żołnierzy”. Komendant bardzo się zdziwił i oburzył, bo przecież polski żołnierz jest dzielny, odważny.

„– Tak, Panie Brygadzie, jest on odważny, ale na nim polegać nie można nigdy. I dalej Austriak się zalił, że jak postawi się tego Polaka na czujce, to po pewnym czasie tylko karabin

tkwi na posterunku, a żołnierz albo pije w karczmie, albo flirtuje z dziewczuchami za płotkami”.

Generałowie słuchający Marszałka bardzo się zdenerwowali, zaczęli protestować, ten ich uciszył i powiedział:

„– Widzicie, żołnierz polski ma swoje walory, jest dobry w boju, zwłaszcza zaczepnym, mniej wytrzymałym w obronie. Ogólnie dobry w boju. Ale na co dzień ... na nim polegać nie można. Żołnierza polskiego trzeba stale podniecać, jego ambicje, stale zainteresować czymś nowym. Wówczas jaskółki chciałby strzelać w locie, nie będzie spał i jadł. Ale to go znudzi ... i wówczas nie jest obowiązkowy na co dzień”.

Gen. Kmicic-Skrzyński zakończył wspomnienie słowami: „Nastała cisza wyszliśmy bez słowa przygnębieni trafnością sądu”.

Adam Cz. Dobroński

PS. A może opinię Marszałka należałoby potraktować bardziej uniwersalnie.

„... Ilekroć go widziałem w akcji, to zawsze na czele, a nigdy nie kryjącego się za stogiem siana. I tak było w Prusach Wschodnich, tak było pod Brokiem i pod Mień. A to zachowanie się dowódcy Brygady najlepiej odda prawda opinia ułanów (nie oficerów). Chciałbym bardzo, by o mnie ci sami ułani tak mówili, jak robili to wspominając gen. Kmicic-Skrzyńskiego na parę godzin przed pojściem do niewoli” (rtm. Zdzisław Budyń).

Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej

17 marca 2015 r. Arcybiskup Metropolita Edward Ozorowski poświęcił i uroczście otworzył Centrum Wystawienniczo-Konferencyjne Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kościelnej 1A. Centrum to nowoczesny obiekt zlokalizowany w ścisłym centrum miasta, w sąsiedztwie najbardziej charakterystycznych białostockich gmachów, jakimi są archikatedra, Pałac Branickich, Książnica Podlaska. Pomimo usytuowania w samym sercu miasta, jest zaciszne, a widok na ogród tworzy atmosferę spokoju i wyciszenia. Elegancka i powściągliwa bryła budynku doskonale wpisuje się wraz z Kurią Metropolitalną w pierzeję ul. Kościelnej.

Działalność Centrum opisuje jego nazwa. Będzie ono przestrzenią do wystaw, konferencji, spotkań, sympozjów, prezentacji książek, koncertów i wszystkich innych wydarzeń umożliwiających promowanie wartości religijnych, duchowych i kulturowych Białegostoku i Podlasia.

Powstanie Centrum jest odpowiedzią na rosnący ruch pielgrzymkowy i turystyczny w naszym regionie oraz zainteresowanie Białymstokiem po beatyfikacji ks. Michała Sopoćki, która zgromadziła blisko 100 tysięcy pielgrzymów z Polski i świata. Celem powstania Centrum jest koordynowanie tego ruchu w Archidiecezji oraz aktywne kreowanie jego wzrostu. Aby osiągnąć tak sformułowany cel działania Centrum obejmują m.in. promowanie duchowych wartości turystycznych i kulturalnych, w tym w szczególności szlaku bł. Michała Sopoćki – spowiednika i mentora św. Faustyny Kowalskiej i głosiciela Oregdia Miłosierdzia Bożego, którego doczesne szczątki spoczywają w Kościele Miłosierdzia Bożego w Białymstoku; szlaku dominikańskiego czy szlaku papieskiego.

Zadania Centrum obejmują również opracowanie nowych szlaków turystycznych: szlaku bł. ks. Jerzego Popiełuszko, który urodził się na Podlasiu i tu spędził pierwsze lata swego życia, szlaku zabytkowych drewnianych świątyń Białostocki, międzynarodowego szlaku Miłosierdzia Bożego.

Pierwsze działania w zakresie realizacji tych zadań już zostały podjęte. Wystawa inauguracyjna nosi tytuł „Wymaluj obraz z podpisem: Jezus, ufam Tobie! – najbardziej znane wizerunki Jezusa Miłosiernego”, inne wystawy to: „Białostockie Drogi Krzyżowe”, „Od Czasu aż po Drogi Miłosierdzia”. Odbyły się również pierwsze konferencje, takie jak „Moralne, medyczne i etyczne aspekty ochrony ludzkiego życia i rodziny” – konferencja w Dzień Świętości Życia, czy konferencja prasowa prezentująca hymn Diecezjalnych Światowych Dni Młodzieży 2016, powstały pierwsze materiały multimedialne.



Od początku funkcjonowania Centrum serdecznie zaprasza zarówno pielgrzymów i turystów, ale również białostoczian. Obecnie opracowuje się ofertę artystyczną i kulturalną Centrum tak, aby zachęcić do jego odwiedzania możliwie

„Wszyscy czekaliśmy na to Centrum, gdyż wprowadza ono nową jakość w życie Archidiecezji, miasta i regionu. Jest ono odpowiedzią na nowe potrzeby i wyzwania, zarówno w dziedzinie kultury, jak też ukazowania i popularyzacji wartości duchowych naszej ziemi. Miejsce, w którym to Centrum powstało jest ośrodkiem wszystkich pielgrzymek i wycieczek przybywających do naszego miasta. Wierzę, że ta nowa instytucja będzie służyć zarówno duchowieństwu, młodzieży, która w przyszłym roku ma przybyć z różnych stron świata do naszej Archidiecezji, jak i wszystkim innym oraz turystom i pielgrzymom”.

abp Edward Ozorowski
Metropolita Białostocki

dużą liczbę osób zainteresowanych. Podjęte są także działania promocyjne dotyczące funkcjonowania placówki.

„Będziemy się starali, aby być «centrum» czyli miejscem koncentrującym w sobie różne przejawy szeroko rozumianej i dostępnej kultury. Chcemy, aby nasze Centrum było miejscem spotkań i przyciągało zarówno mieszkańców miasta, jak też turystów i pielgrzymów magnetyzmem prezentowanych wartości” – mówi ks. Jarosław Jabłoński dyrektor Centrum. „Chcemy pokazywać i promować wpisana w tę ziemię religijność jej mieszkańców, która jest wyjątkowa, a wręcz niepowtarzalna w skali naszego kraju” – dodaje.

Aby móc realizować takie zadania Centrum zostało wyposażone w przestrzeń i infrastrukturę wystawienniczą, którą tworzą hole wystawiennicze z systemami do ekspozycji różnych przedmiotów oraz przestrzeń w przyziemiu budynku, która może służyć jako parking, ale również jako przestrzeń wystawiennicza obiektów o większej kubaturze czy też dużych plansz. Budynek posiada aulę mieszczącą w ustawieniu teatralnym ponad 200 osób, wyposażoną w system rozsuwanej widowni i krzesła z białym do pisania, kabiny umożliwiające tłumaczenie symultaniczne na trzy języki inne niż aktualnie stosowany, rzutnik multimedialny, ekran sufitowy oraz profesjonalny system nagłośnienia i kamerę. W Centrum znajdują się również mniejsze sale konferencyjne mieszczące 140 i 70 osób oraz sale szkoleniowe przystosowane dla 12, 16 i 20 osób.

Ważną częścią wpisaną w strukturę budynku jest miejskie Centrum Informacji Turystycznej, któremu Archidiecezja nieodpłatnie udostępniła miejsce. Otwarcie się na współpracę z Biurem Promocji i Turystyki Urzędu Miasta ma duże znaczenie w udostępnianiu dla turystów i pielgrzymów odwiedzających Białystok wiedzy i wiadomości o historii miasta oraz aktualnym jego życiu.

Lokalizacja budynków i działania podejmowane przez Centrum dają ogromne szanse, aby w przyszłości stało się ono ośrodkiem życia turystyczno-pielgrzymkowego miasta. Miejsce, gdzie miło przyjść, gdzie warto być, gdzie można wzbogacić swoje życie religijne, duchowe, kulturalne. Miejsce znanym i docenianym.

Szczegółowe informacje o działalności i kalendarium wydarzeń na stronie internetowej www.cwk.archibial.pl

Katarzyna Kakowska

Samarytanin

Słowa Pana Jezusa o Miłosiernym Samarytaninie (Łk 10, 30-37) stały się dla nas wezwaniem do niesienia pomocy najbardziej potrzebującym: ubogim, chorym i opuszczonym. Misją Caritas od zawsze było docieranie do ludzi w trudnej sytuacji życiowej, ale szczególnym miejscem naszej działalności charytatywnej stało się Centrum Pomocy „Samarytanin”. To właśnie tu od kilku lat zgłaszają się głodni, samotni, bezrobotni i zagrożeni bezdomnością, wiedząc, że mogą liczyć na wsparcie materialne i duchowe.

Samarytanin – po co i dla kogo?

Celem istnienia i działania naszego białostockiego „Samarytanina” jest tzw. pierwsza pomoc w życiowych kryzysach ludzi zgłaszających się do naszej placówki. W sytuacji, gdy życie przygniata, a człowiek nie jest w stanie poradzić sobie z zaspokojeniem najbardziej podstawowych potrzeb takich jak zakup żywności czy ubrania – staramy się przychodzić z doraźną pomocą, tak jak ewangeliczny Samarytanin.

W naszym charytatywnym Centrum Pomocy każdego dnia kilkadziesiąt osób otrzymuje pieczywo, warzywa, owoce, paczki z żywnością, artykuły higieniczne, odzież, obuwie, a na dzieci czekają zabawki, książki, puzzle i gry planszowe. Dzięki naszym Darczyńcom (ludziom dobrej woli, którzy systematycznie wspierają nas przez ofiarowane dary rzeczowe) Centrum może służyć potrzebującym przez cały rok. „Samarytanin” jest również pośrednikiem pomiędzy ofiarodawcami, a ludźmi w potrzebie. Działamy na zasadzie kontaktu między tymi, którzy chcą oddać sprzęt AGD, RTV albo meble a tymi, którzy aktualnie potrzebują wyposażenia domu np. pogorzelniami, emigrantami czy uchodźcami przybyłym do Polski bez przysłowiowego „grośa przy duszy”.

Nie samym chlebem żyje człowiek

Poza pomocą materialną staramy się wspierać potrzebujących również poprzez pracę naszych doradców i specjalistów: pracownika socjalnego, instruktora terapii uzależnień, doradcy zawodowego oraz kapłana. Wiemy, że ubóstwo materialne jest często skutkiem problemów, z którymi borykają się osoby zgłaszające się do „Samarytanina”. Choroba alkoholowa, bezrobocie, niepełnosprawność, samotność czy dysfunkcje w rodzinie, a także problemy w relacjach i kłopoty duchowe – to tylko niektóre z przyczyn ludzkich tragedii. Nasi podopieczni mogą więc poza pomocą materialną uzyskać poradę jak znaleźć pracę, jak załatwić sprawę w sądzie lub gdzie udać się na terapię. Sztab wykwalifikowanych i oddanych sercem ludzi służy potrzebującym przez cały rok. Wystarczy zgłosić się na dyżur doradcy, umówić na rozmowę

i opowiedzieć o swoim problemie. Staramy się pomóc każdej osobie w potrzebie.

Tak, pomagam!

Warto pamiętać, że nie byłibyśmy w stanie pomagać potrzebującym, gdyby nie ofiarność naszych Przyjaciół – wszystkich ludzi dobrej woli, którzy dokładają swoją cegiełkę w budowaniu dzieła miłosierdzia Caritas. Taką akcją, która silnie wspomaga działanie naszego Centrum jest kampania charytatywna „Tak, pomagam”. Ogólnopolska zbiórka żywności – bo o niej mowa – odbywa się dwukrotnie w ciągu roku, we wszystkich dużych, polskich miastach. W Białymstoku od lat możemy liczyć na hojność mieszkańców, którzy dzielą się przedświątecznymi zakupami z ubogimi. Kilkuset wolontariuszy, kilkadziesiąt sklepów i tony zebranej żywności – to machina pomocy, która zasila magazyny żywnościowe Centrum Pomocy „Samarytanin”. Dzięki zebranym produktom, możemy przygotować paczki żywnościowe (w tym świąteczne: bożonarodzeniowe i wielkanocne) naszym podopiecznym z miasta i regionu.

Czerwona skarbona Caritas

Każdy, kto choć raz w życiu zetknął się z biedą, kto na własnej skórze doświadczył braku lub niedostatku, wie, jak trudno jest podnieść się z ubóstwa bez pomocnej dłoni. Człowiek w głębokim kryzysie nie jest w stanie wrócić do dobrego życia bez wsparcia kogoś silniejszego, kto pomoże mu stanąć na nogi i złapać równowagę. I choć chcemy dawać naszym podopiecznym słynną „wędkę, a nie rybę”, to jednak pamiętamy o postawie Miłosiernego Samarytanina: „(...) podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydło, zawiózł do gospody i pielęgnował go. Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi (...)”. Wiemy, że czasem trzeba najpierw pomóc konkretnymi czynami i darami, a dopiero później motywować i aktywizować naszych podopiecznych. Takiej pomocy możemy udzielać tylko dzięki wsparciu finansowemu naszych dobroczyńców.

Dary pieniężne składane na rzecz Centrum Pomocy „Samarytanin” pochodzą głównie z tzw. czerwonych skarbon Caritas umieszczonych w kościołach parafialnych na terenie naszej Archidiecezji. Dzięki gościnności i życzliwości Księży Proboszczów, od ponad dwóch lat, w świątyniach naszego miasta i regionu można złożyć datkę na rzecz naszego Centrum charytatywnego, wrzucając swoją ofiarę na rzecz ubogich i potrzebujących do takiej właśnie skarbony. Dzięki tym pieniądzom, możemy wspólnie „głodnych nakarmić, spragnionych napoić i nagich przyodziać”. Czyny miłosierdzia, które pełni Centrum „Samarytanin” poprzez swoją całoroczną pracę, są więc naszym wspólnym dziełem. Bez wsparcia ludzi dobrego serca, nie byłibyśmy w stanie sprostać potrzebom, które z roku na rok narastają. Dlatego serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy złożyli ofiarę



Mozaika z kaplicy Caritas Polska

do czerwonej skarbony Caritas w swojej parafialnej świątyni i tym, którzy przekazali nam dary rzeczowe. Bóg zapłać!

Jak otrzymać pomoc?

Jeśli jesteś osobą potrzebującą zgłoś się do Centrum Pomocy „Samarytanin” Caritas Archidiecezji Białostockiej przy ul. Kolejowej 26A w Białymstoku lub zadzwoń pod numer (85) 722 25 21. Centrum czynne jest w poniedziałek, wtorek, środę i piątek w godz. 10.00-15.00 oraz w czwartek w godz. 12.00-17.00.

Jak pomóc?

Jeśli chcesz pomóc potrzebującym, możesz:

- 1) Przekazać darowiznę z dopiskiem „Samarytanin” na konto Caritas Archidiecezji Białostockiej – 66 1240 5211 1111 0000 4931 3527.
- 2) Wrzucić ofiarę do czerwonej skarbony Caritas w Twoim kościele parafialnym.
- 3) Przekazać odzież, obuwie, książki, pościel lub sprzęt AGD/RTV w dobrym stanie.
- 4) Zostać wolontariuszem Centrum Pomocy „Samarytanin”.
- 5) Wziąć udział w przedświątecznej zbiórce ofiarując produkty żywnościowe (13-14 marca).
- 6) Przekazać 1% podatku Caritas Potrzebującym KRS 0000269579.

Agata Papierz

W ubiegłym roku w „Centrum Pomocy Samarytanin” wydaliśmy: 74 405 sztuk: odzieży, sprzętu gospodarstwa domowego oraz wyposażenia domu 1 388 kurtek i 1 683 par butów 6 782 kg jabłek i 1 900 kg warzyw 1 169 paczek żywnościowych dla 2 389 osób. W 2014 roku pomagaliśmy 7 849 razy (całkowita ilość świadczeń).

CENTRUM WYSTAWIENNICZO-KONFERENCYJNE ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ
zaprasza na wystawy

„Wymaluj obraz z podpisem «Jezu, ufam Tobie!»” NAJBARDZIEJ ZNANE WIZERUNKI JEZUSA MIŁOSIERNEGO

Wystawa opisuje i przedstawia najbardziej znane wizerunki Jezusa Miłosiernego: obraz z Wilna, Krakowa oraz obrazy namalowane z polecenia ks. Michała Sopoćki znajdujące się obecnie w Kaliszu, w białostockiej archikatedrze, Domu Arcybiskupów Białostockich oraz w Kolegiacie Sokólskiej. Ich historia i cześć, którymi są otaczane, stanowią żywy element kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce i na świecie.



zwiedzanie: poniedziałek – piątek, godz. 9.00-15.00

„Królowa Polski o wielu obliczach”

Wystawa „Królowa Polski o wielu obliczach” to 47 kopii wizerunków Matki Bożej koronowanych przez Prymasa Tysiąclecia Stefana Kardynała Wyszyńskiego, od rekoronowanego obrazu Bogarodzicy Unitów w Chełmie Lubelskim w 1946 r. do Wambierzyckiej Królowej Rodzin koronowanej w 1980 r. Wszystkie kopie namalowała w ciągu 5 lat Bożena Aleksy z Warszawy.



wernisaż: 8 kwietnia, środa, godz. 17.00

zwiedzanie: 12 kwietnia, niedziela, godz. 10.00-16.00
poniedziałek – piątek, godz. 9.00-15.00

CENTRUM WYSTAWIENNICZO-KONFERENCYJNE ARCHIDIECEZJI BIAŁOSTOCKIEJ
ul. Kościelna 1A, 15-087 Białystok
www.cwk.archibial.pl, cwk@archibial.pl tel. 85 665 24 96, 85 665 24 95

